

POLSKA ZACHODNIA

DZIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Rumun.

Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15, Telefon 878 i 426

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hasek

REDAKCJA: ul. Moniuszki nr. 10
Telefon nr. 803 — Telefon redakcji nocnej nr. 426

ADMINISTRACJA: ul. Moniuszki 10
Telefon 1009 — P. K. O. Katowice nr. 303551

REPREZENTACJA: Królewska Huta
ulica Główna nr. 89 — Telefon nr. 608

Abonament miesięczny: przez pocztę
oraz w administracji 2,50 złote z doręceniem
do domu. — Rękopisów nie zwraca się

Pogrzeb Małżonki P. Prezydenta.

Niezliczone tłumy z całego kraju w żałobnym kondukcje ś. p. Michaliny Mościckiej.

Warszawa. W rodzinnym grobowcu Mościckich na cmentarzu Powązkowskim rozpoczęła wczoraj trumna ś. p. Michaliny Mościckiej, Małżonki Pana Prezydenta Rzplitej.

Miarą wielkiego uznania, miarą wielkiej miłości, jaką ludność całego kraju darzyła tę cichą, lecz wielką Pracownicę Społeczną, są te niezliczone tłumy, które dziś stawiały się, żeby oddać ostatnią posługę Zmarłej.

Olbrzymie tłumy.

Już od wczesnego ranka wszystkie drogi, wiodące do Zamku, a następnie cała trasa prowadząca z Zamku na cmentarz Powązkowski obsadzona była gęsto tłumami.

Smutek malował się na twarzach ludzi, taki smutek, który widzimy tylko wówczas, gdy odchodzi od społeczeństwa ktoś wielki dostojny i zasłużony.

Stolica w żałobie.

Na wszystkich gmachach publicznych powiewały czarne żałobne chorągwie, a przedstawicielstwa państw obcych oddały hołd przez opuszczenie flag na masztach do połowy. Ulice, przez które podąży kondukt na cmentarz Powązkowski oświetlone są latarniami, spowitami kirem. Ulica Powązkowska ten ostatni odcinek doczesnej drogi Pani Prezydentowej Mościckiej, wysypana jest białym piaskiem i pokryta liściami kasztanowemi.

Już o godz. 9 rano na pl. Zamkowy przychodzą oddziały związku Legionistów, Związku Strzeleckiego, POW. gromadzą się niezliczone delegacje z wieńcami i sztandarami.

W katedrze.

Wysoki katafalk, na którym spoczywa trumna ś. p. Michaliny Mościckiej ustawiony jest w prezbiterjum rzeźbiście oświetlonej katedry.

Wśród licznych wieńców wybija się na plan pierwszy wieńiec z napisem: „Najdroższej Towarzyszce życia — Ignacy”.

To wieńiec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a wzruszający napis na szarfie mówi o całym bólu serca pogrążonego w żalobie Pana Prezydenta. Zwraca także uwagę wieńiec od Pana Marszałka Piłsudskiego, Premiera Prystora, marszałków Sejmu i Senatu. Wzdłuż nawy kościelnej stoją szpalery oddziałów straży ogniowej i podoficerów z oddziałów zamkowych.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego.

Wielkie poruszenie wywołuje przybycie przez pl. Zamkowy do Zamku Pana Marszałka Piłsudskiego.

Na wieść o dotkliwej stracie w rodzinie Pana Prezydenta, Marszałek Piłsudski przerwał swój urlop wypoczynkowy w Pikiłskichach i przybył do stolicy ażeby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Pan Marszałek kieruje się prosto do apartamentów prywatnych Pana Prezydenta i tam osobiście składa kondolencje. Rozmowa trwa czas dłuższy.

Nabożeństwo żałobne.

W międzyczasie poczęli zbierać się w katedrze: prezes Rady ministrów Prystor, marszałek Sejmu Świątalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, ministrowie, członkowie korpusu dyplomatycznego z nuncjuszem apostolskim mgr. Marmaggi na czele, liczna grupa postów B. B. W. R. z prezesem Walecym Sławkiem, podsekretarzem stanu, generalcją, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, reprezentanci prasy, świata naukowego i wyższych uczelni, atłaches wojskowi, wyżsi wojskowi, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele władz samorządowych oraz prezydja stowarzyszeń społecznych.

O godz. 10-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Rodziny, Marszałka Piłsudskiego i w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego wyszedł z Zamku do katedry krążgankami.

Pan Prezydent przyklął na chwilę przed trumną, a potem udaje się wgłąb stali, gdzie zajmuje miejsce obok wielkiego ołtarza. W stallach także zasiada rodzina Zmarłej, dostojnicy Kościoła, których szaty odbijają się żywymi kolorami na tle żałobnej czerni.

Marszałek Piłsudski zasiada na fotelu przed wejściem do stali, tuż obok niego w pierwszym rzędzie siedzą: p. premier Prystor, marszałek Senatu Raczkiewicz i marszałek Sejmu Świątalski.

Po prawej stronie — w krzesłach zasiadli członkowie rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władz samorządowych. Tu i ówdzie srebrną plamą bieleje głowa weterana z 1863 roku.

Nabożeństwo celebrował ks. biskup Gall, egzekwie zaś odprawił nuncjusz apostolski mgr. Marmaggi.

Kondukt rusza.

Około godz. 11-tej po skończeniu nabożeństwa, trumnę umiują na barki

członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta i wynoszą na stojący przed świątynią karawan. zaprzężony w dwie pary koni.

W czasie Mszy odśpiewali pieśni żałobne artyści Opery warszawskiej.

Wóz żałobny rusza z miejsca. Tuż za trumną schylny postępuje pan Prezydent, najbliższa rodzina.

Po skończeniu nabożeństwa Marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu.

Powoli kondukt pogrzebowy rozwija się.

Otwierają go delegacje związków i organizacji, ze sztandarami.

Dalej postępują delegacje niosące wieńce.

Po delegacjach z wieńcami postępowali przedstawiciele różnych wyznań, a więc naczelny rabin i rabini, superintendent kościoła ewangelicko-augsburskiego, pastorowie kościoła ewangelicko reformowanego, muła muzulmański.

Przed samą trumną bardzo liczne duchowieństwo katolickie świeckie i zakonne.

Wśród duchowieństwa widać 3-ch biskupów. To księża biskupi Słzowski, Gall i Kubina z Częstochowy.

Za duchowieństwem karawan z trumną, zaprzężony w cztery kare konie.

Bezpośrednio za trumną postępowal Pan Prezydent w towarzystwie córki i wnuka, dalej członkowie rodziny, przedstawiciele rządu z p. premierem Prystorem, marszałkowie sejmu i senatu, przedstawiciele generalicii, wielka liczba oficerów, wreszcie nieprzebrane tłumy publiczności.

Trzy samochody, naładowane wieńcami, które leżały koło trumny w kaplicy zamkowej, już uprzednio odjechały na cmentarz.

Na cmentarzu.

Przed godz. 1-szą na cmentarz wchodzi delegacje z wieńcami, poczty sztandarowe, organizacje młodzieży i kobiet.

O godz. 1,10 wśród śpiewów duchowieństwa chłopcy z okolic Spały w bia-

łych sukmanach biorą trumnę z karawanu na ramiona.

Egzekwie nad trumną, którą złożono przed grobowcem, odprawił ks. biskup Gall, w asyście biskupów Okoniewskiego i Kubiny.

Grudki ziemi.

Następuje teraz najbardziej podniosły i wzruszający moment żałobnej uroczystości.

Oto po odprawieniu egzekwji dostojnicy Kościoła rzucają na trumnę pierwszą grudkę ziemi.

Wśród tłumów rzlegają się szloch, Pan Prezydent podtrzymuje córke, okryta grubą żałobą.

Z prawej strony grobowca zgromadzili się członkowie rządu z p. premierem Prystorem na czele.

Orkiestra policyjna pod batutą komisarza Sielskiego gra Marsza żałobnego Szopena.

Żałobnicy opuszczają trumnę do wnętrza grobowca.

W słońcu upalnego dnia chyłą się sztandary i chorągwie organizacji.

Bez przemówień.

W imieniu organizacji kobiet, których patronką była Zmarła, miała przemawiać p. Moraczewska oraz inne panie.

Jednakże wzruszenie wszystkich było tak wielkie, że żadna z pań nie mogła przemówić ani słowa.

W dniu 29 września, jako w dniu Imienia Zmarłej odbędzie się w stolicy uroczysta akademja żałobna, podczas której zostaną wygłoszone przemówienia.

Po złożeniu trumny w grobowcu zaczęto dokoła niego składać wieńce. Wieńców była olbrzymia masa, w przybliżeniu 400 do 500.

Pan Prezydent opuszcza cmentarz i samochodem odjeżdża na Zamek. Wkrótce potem wychodzą również przedstawiciele rządu, dostojnicy państwowi.

Nadchodzą jeszcze ciągle delegacje, składające wieńce, a za nimi olbrzymie tłumy, które defilują przed grobowcem, oddając ostatni hołd Zmarłej.

Uroczystość skończona.

Po zgonie Małżonki Pana Prezydenta Rzplitej.

Cały świat przysłał depesze kondolencyjne.

Warszawa. Do kancelarii cywilnej Pana Prezydenta napływają w dalszym ciągu depesze kondolencyjne. M. in. wpłynęły depesze od następujących osób: od Prezydenta Rzplitej francuskiej A. Lebrun, od Prezydenta Rzeczypospolitej Niemieckiej von Hindenburga, od Prezydenta Rzeczypospolitej Iotewskiej Alberta Kwiessisa, od Króla włoskiego Wiktora Emanuela, od Prezydenta Rzeczypospolitej czechosłowackiej T. Masaryka, od Prezydenta Związkowej Republiki austrjackiej Miklasa, od Prezydenta Rzeczypospolitej hiszpańskiej Alcala Zamorry, od Naczelnika Państwa estońskiego Karola Einbunda, od wdowy po b. Prezydencie Stanów Zjednoczonych p. Wilson.

Helsingfors. Szef protokołu Sohlman złożył na ręce charge d'affaires Poselstwa Rzplitej Polkiej Wyszyńskiego kondolencje rządu fińskiego z powodu śmierci ś. p. Michaliny Mościckiej. Poza to prezydent państwa Swinhufud wysłał do Warszawy depeszę kondolencyjną.

Sofia. Król Borys wysłał do P. Prezydenta Rzplitej depeszę kondolencyjną z powodu zgonu ś. p. prezydentowej Mościckiej.

Lisbona. Polska Izba Handlowa w Portugalji wysłała imieniem kolonii polskiej telegram kondolencyjny do Pana Prezydenta Mościckiego.

Bruksela. Belgijski minister spraw zagranicznych polecił ministrowi pełnomocnemu Belgii w Warszawie złożyć P. Prezydentowi Rzplitej kondolencje w imieniu króla Alberta i rządu belgijskiego z powodu śmierci prezydentowej Mościckiej.

Wiedeń. Kanclerz Dollfuss złożył dziś na ręce ministra Łukasiewicza kondolencje z powodu śmierci Pani Mościckiej. W imieniu Prezydenta złożył kondolencje szef kancelarii cywilnej.

Sofia. Rząd bułgarski złożył w posiadłości polskiem kondolencje z powodu zgonu Pani Prezydentowej Mościckiej.

Władza prezydenta w Niemczech.

Podsekretarz stanu Meissner o ewolucji techniki rządów.

Kiedy w listopadzie 1918 roku ręką monarchja Hohenzollernów, cesarz Wilhelm II ratował się ucieczką poza granice Niemiec, a miejsce głowy państwa zajął jeden z przywódców socjalistycznej partii parlamentarnej, słodkarz Ebert — zdawało się, że w tym nowym ustroju, jaki Niemcy rozpoczynają, idea rządów parlamentarnych całkowicie zatrumfuje nad koncepcją rządów jednostkowych.

I tak też było przez pierwszych kilka lat republikańskiej Rzeszy. Jednak również i na terenie Niemiec dokonała się ta znamienna ewolucja, która ostatecznie doprowadziła do tego, że dziś prezydent Hindenburg jest jedynym w państwie rozjemcą w konfliktach wewnętrzno-politycznych, że od jego decyzji zależy rozplątanie tych przeróżnych sprzeczności i trudności, z jakimi boryka się zarówno rząd jak i parlament.

W jaki sposób do tego doszło, jak się ta zmiana dokonała, opisuje w obszerniej rozprawie p. t. „Die Präsidialgewalt in Deutschland” człowiek, który z racji swego stanowiska zbliżka przypatrywał się mechanizmowi rządzenia Niemcami w ostatnich latach, szef kancelarii prezydenta Rzeszy, podsekretarz stanu dr. Meissner.

W pierwszych latach po ustanowieniu konstytucji weimarskiej — pisze dr. Meissner — górowała władza parlamentarna. Potem jednak poczęły znajdować coraz bardziej zastosowanie prawa głowy państwa, by wreszcie stworzyć to, co dziś można już określić jako „potęgę prezydencką”.

Konstytucja przekazuje prezydentowi ważną funkcję tworzenia rządu Rzeszy. Uwzględnienie przytem większości w parlamencie nie jest prawnoparłamentarystycznym obowiązkiem prezydenta, aczkolwiek jest często polityczną koniecznością.

Już 28 czerwca 1928 wyemancypował się prez. Hindenburg całkowicie z sugestji, jakoby przy formowaniu rządu obowiązywał go skład parlamentu. Ogłosił wtedy, że stanowczo „uchyla to, aby jakkolwiek frakcja dawać mu miała wskazówki, gdy w wykonywaniu swych konstytucyjnych uprawnień tworzyć będzie gabinet Rzeszy”. W praktyce ta zasada znalazła zastosowanie 30 marca 1930, gdy Hindenburg utworzył z członków parlamentu gabinet Brueninga, nie liczył się jednak przy tem wcale z koalicją partji na terenie parlamentarnym.

Gdy do r. 1932 rządy niemieckie ustępowały wyłącznie na podstawie uchwał Reichstagu, albo dlatego, że nie miały więcej większości w parlamencie — to na wiosnę b. r. po raz pierwszy zdarzyło się, że rząd Brueninga został zmuszony do ustąpienia wyłącznie z powodu konfliktu z prezydentem.

Inicjatywa prezydenta przy utworzeniu obecnego rządu von Papena objawiła się szczególnie w tem, że rząd ten powstał zupełnie niezależnie od Reichstagu i że składa się z osobistości, ani przynależności, ani partyjnemi poglądami nie związanych zupełnie z parlamentem.

To też w perspektywie ostatnich 13-14 lat od ustanowienia konstytucji w Niemczech widzimy, że pierwotnie jedynie przy tworzeniu rządów decydująca władza parłamentu krok w krok cofa się i ustępuje na rzecz rosnącej włączy władzy prezydenta.

Najważniejszym uprawnieniem, jakie wobec parlamentu posiada prezydent, jest w art. 25 weimarskiej Konstytucji zawarte prawo rozważania Reichstagu. Prawo to umożliwiło prezydentowi natychmiastowe sparaliżowanie wszelkiej akcji parlamentarnej, wymierzonej przeciw jego decyzjom prawnoparłamentarystycznym.

Ale najścisłym instrumentem władzy w ręku prezydenta jest sposób stosowanie artykułu 48-go konstytucji, słusznie zwanego „artykułem dyktatorskim”. Artykuł 48 użycza prezydentowi Rzeszy ograniczoną wprawdzie co do czasu władzę dyktatorską, przyznaje mu bowiem na wypadek poważnego zagrożenia porządku w państwie prawo wydawania ustaw nadzwyczajnych, slegających głęboko w życie społeczeństwa. Widzimy więc, że konstytucja niemiecka daje zasadniczo prezydentowi szereg uprawnień znaczniejszych nawet, niż ustrój monarchiczny. A już w momentach — jak obecny — gdy parlament znajduje się w stanie bezwładni, prezydent jest głównym źródłem wszelkich decyzji w sprawach państwowych.

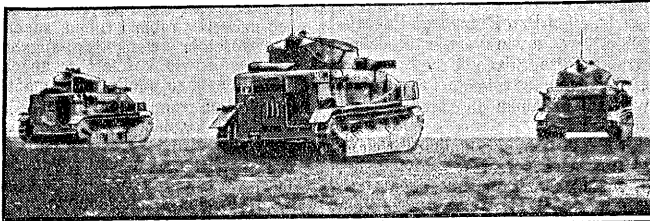
Twórcami konstytucji weimarskiej byli zwolennicy ustroju parlamentarnego: socjaliści, centrowcy, demokratyczne partie mieszczańskie. Mimo to konstytucja ta uwzględniła silne prawa prezydenckie na wypadek, gdyby konflikty wewnętrzne unieruchomiły działalność parlamentu. Pod tym względem twórcy konstytucji weimarskiej poszli zgola innymi drogami, niż nasi „suwereni”, gdy układali wytyczne naszej konstytucji marcowej. M.

Pozatem posiada prezydent prawo t. zw. „Reichsexekution”. Może więc on każdy z krajów związkowych przy pomocy siły zbrojnej zmusić do wykonywania obowiązków, nałożonych przez konstytucję lub ustawy państwowe. A znamienne jest, że sam prezydent rozstrzyga, czy zaszły przyczyny do takiego zbrojnego wkroczenia i sam postanawia, w jakich rozmiarach w danym wypadku ma się odbyć ta „egzekucja”.

Widzimy więc, że konstytucja niemiecka daje zasadniczo prezydentowi szereg uprawnień znaczniejszych nawet, niż ustrój monarchiczny. A już w momentach — jak obecny — gdy parlament znajduje się w stanie bezwładni, prezydent jest głównym źródłem wszelkich decyzji w sprawach państwowych.

Twórcami konstytucji weimarskiej byli zwolennicy ustroju parlamentarnego: socjaliści, centrowcy, demokratyczne partie mieszczańskie. Mimo to konstytucja ta uwzględniła silne prawa prezydenckie na wypadek, gdyby konflikty wewnętrzne unieruchomiły działalność parlamentu. Pod tym względem twórcy konstytucji weimarskiej poszli zgola innymi drogami, niż nasi „suwereni”, gdy układali wytyczne naszej konstytucji marcowej. M.

Z angielskich manewrów.



Ostatnio w Anglii urządzono wielkie manewry, w których udział wzięło 250 tanków, najnowszej konstrukcji. Ryciny obie przedstawiają fragmenty z tych manewrów.

Czermak, burmistrz miasta Chicago, w stolicy.

Warszawa. Wczoraj o godz. 16-tej przedstawiciele władz komunalnych z prezydentem miasta Warszawy Słomińskim na czele podejmowali w salach Ratusza gości angielskich w osobach burmistrza miasta Chicago Antoniego Czermaka, przybyłego wraz z rodziną, córką i zięciem, państwo Jirco, oraz wnuczką mis Graham, szefa policji chicagowskiej Parodi, starostą miasta Chicago Baulera, starostę powiatu chicagowskiego Karola Webera oraz radnego Dienborta. P. prez. Słomiński ser-

decznie powitał imieniem stolicy P. Czermaka, dziękując za odwiedziny. Burmistrz Chicago Czermak ze swej strony podziękował za gościnne przyjęcie, zapowiadając, że po przyjeździe do Ameryki podzieli się miłymi wrażeniami z prezesa Rady Miejskiej Szarżyfiski mi, jakie wyniósł z Warszawy. Nast. wręczył p. Czermakowi odznakę honorową radnego miasta Warszawy. W czasie cerce goście amerykańscy wpisali się do księgi pamiątkowej miasta Warszawy.

Sukcesy polskich lotników w Berlinie.

Prasa włoska zachwycona Żwirką i Karpińskim.

Mediolan. „Corriere della sera” w korespondencji z Berlina, opisując próby i punktacje przed lotem okrężnym Europy ze szczerym entuzjazmem podkreśla zręczność i złąmna krew pilotów polskich Karpińskiego i Żwirki. Cała prasa medjołańska uwidacznia wybitnie się na pierwszy plan pilotów polskich i włoskich, którzy wykazali zdumiewającą wyższość nad innymi.

W dotychczasowej klasyfikacji prowadzi Włoch Colombo (247 pkt.), drugie miejsce zajmuje Żwirko (245 pkt.), Karpiński zajmuje siódme miejsce (238), Bajon piętnaste (223), Gedgowd 24-te (198 pkt.), Orliński z 171 punktami 32-gie miejsce. Jutro między godz. 9-tą a 10-tą pierwsze samoloty powinny przybyć do pierwszego etapu — Warszawy.

1-go września posiedzenie Sejmu pruskiego.

Berlin. Wczoraj w południe odbyła się pierwsza oficjalna konferencja między przedstawicielami pruskiego centrum Grassem a narodowo-socjalistycznym prezesem sejmu Kerrem, który powrócił z nowymi instrukcjami z Monachium. W kołach parlamentarnych zapewniano, że rokowania koalicyjne między centrum a narodowymi socjalistami na terenie Prus będą kontynuowane we wtorek. Prezes Kerri zwołał posiedzenie sejmu pruskiego na dzień 1-go września. Program obrad nie wspomina o wyborze premiera.

Zawładamy Szanownych naszych Czytelników, że z dniem 17. VIII. b. r.

otworzyliśmy Reprezentację

Polski Zachodniei

w Cieszynie, ul. Dworcowa 4.

Telefon 203.

Telefon 203.

Tragiczny lot reklamowanego aparatu.

Berlin. Na lotnisku pod Lipskiem w czasie lądowania uległ katastrofie samolot reklamowy fabryki włókienniczej Zwickau. Pilot i monter ponieśli śmierć na miejscu.

Co mówi morderczyni ks. Edgara Bourbona.

Paryż. Morderczyni ks. Edgara Bourbona. Candelaria Bransolard oświadczyła w czasie badania, że ksiądz na kilka dni przed katastrofą zdradzał niezmiernie silne zdenerwowanie. Narzekał on na złe obchodzenie się z nim rodziny i namawiał swą towarzyszkę do wyjazdu z nim na południe. Narzędzie zbrodni, brzytwę, morderczyni kpiła na polecenie księcia. Władze policyjne mają zwrócić się do policji wielu państw przesyłając odciski palców i szczegółowy rysopis zabitego, którego tożsamość nie jest jednak uznana za definitywnie stwierdzoną.

Zakończenie konferencji imperialnej.

Ottawa. Na zakończenie konferencji imperialnej odbyło się posiedzenie plenarne. Przyjęty został raport nr. 1 a następnie podpisano układ z Australją, unją południowo-afrykańską, Nową Zelandją, Indjami, Nową Ziemią, Rodezją i Kanadą.

Niebywałe upały w Bagdadzie.

Bagdad. Panują tu niebywałe upały. Temperatura dochodzi dziennie do 110 stopni Farenheita t. j. około 50 stopni Celsjusza.

Zgon kompozytora Joteyki.

Cieszyn. Wczoraj w Szpitalu Krajowym w Cieszynie zmarł na serce głośny muzyk i kompozytor Tadeusz Joteyko. S. p. Tadeusz Joteyko, muzyk, kompozytor i dyrygent urodził się w roku 1872 na Ukrainie. Był dyrektorem zespołów muzycznych w Radomiu, Łodzi i Warszawie. Napisał wiele utworów muzycznych na orkiestrę, kwartet smyczkowy, sonety fortepianowe i na wiołoncele. Zmarły bawił od kilku miesięcy na kuracji w Wiśle.

Pułki śląskie złożyły hołd Matce Boskiej Częstochowskiej.

Częstochowa. Wczoraj przez Częstochowę przemaszzerowały niektóre pułki górnośląskie z dowódcą gen. Zajacem, udając się na manewry. Gen. Zajac korzystając z okazji przemaszzerowania przez Częstochowę wstąpił z żołnierzami na Jasną Górę, aby złożyć hołd Matce Boskiej Częstochowskiej, a następnie złożył wizytę J. E. K. Biskupowi Kubinie, którego jednak nie zastał.

Chór papełski na Jasnej Górze.

Częstochowa. W dniu 7 września przybędzie z Rzymu do Częstochowy wszechświatowej świątliwy chór papełski znany pod nazwą chóru sykstyńskiego. Chór zabawi w Częstochowie przez 2 dni i będzie śpiewał w katedrze Św. Rodziny.

Z komunistycznego bagna.

Rozłam w Centralnym Komitecie K. P. P. na tle nadużyć.

W numerze wczorajszym „P. Z.“ donosiliśmy o rozłamie w centralnym Komitecie Komunistycznej Partii Polski. Jak się okazuje, cała sprawa ujawniła się w niezwykle sensacyjnych okolicznościach.

Od dłuższego czasu policja polityczna otrzymywała anonimowe doniesienia, których autor podpisujący się jako „Azew II“ zdradzał przed policją szereg wybitnych działaczy komunistycznych, wskazując ich miejsce ukrywania i szczegóły działalności. Dzięki tym anonimowym doniesieniom policja aresztowała rozmaitych działaczy komunistycznych i zdołała istotnie zebrać przeciwko nim odpowiednie dowody winy.

Kim był anonimowy „Azew II“, dla jakich celów i z jakich pobudek działał, policja nie mogła ustalić. Materiały przezeń dostarczone wskazywały, że był to członek mający ścisły związek z czynnikami kierowniczymi partii. Przepuszczano więc, że załatwia on w ten sposób jakieś porachunki osobiste. W ubiegły czwartek cała zagadka została rozwiązana. Rano do policji politycznej przybiegł jakiś szesnastoletni chłopiec i zażądał natychmiastowego widzenia się z naczelnikiem. Interesent był mocno podniecony i zdradzał silne zdenerwowanie. Znalazłszy się w gabinecie naczelnika, oznajmił:

— Jestem Azew II, autor nadesłanych panom anonimów“.

Z dowodów osobistych, przedstawionych przez interesenta, okazało się, iż nazwisko jego brzmi Mikołaj Baranow i że jest członkiem sekretariatu centralnego Komunistycznej Partii Polski.

Przybywszy, złożył przed naczelnikiem policji politycznej długie zeznanie, które odsłoniło kulisy niezwykłych stosunków, panujących za czerwoną kurtyną partii komunistycznej. Baranow od szeregu lat należał do partii komunistycznej i pracą swoją zaskarbił sobie zaufanie u swoich przełożonych partyjnych. Z ramienia partii brał udział w 5-ym zjeździe partii komunistycznej, ukończył on 6-cio miesięczny, a następnie jeszcze dodatkowy 6 miesięczny kurs propagandowy w Moskwie, poczem powrócił do Polski, jako zaufany członek Kominternu.

Na stanowisku swoim Baranow stwierdził, że pieniądze, przysłane na cele partii są przez niektórych działaczy centralnego komitetu zużywane na własne potrzeby. — Baranow postanowił przeciwdziałać i zawiadomił o tem Komintern. Przesłano rewizorów, przeprowadzono kontrolę, lecz ostatecznie stosunki nie zostały zmienione i zaczęły się tarcia w łonie komitetu.

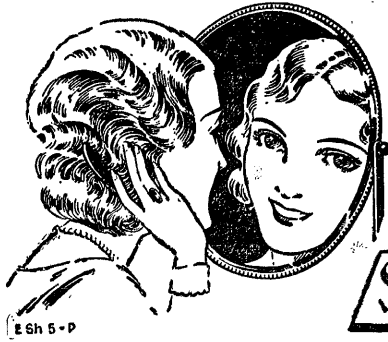
Baranow zjednał sobie zwolenników i utworzyli się dwa obozy. Z czasem Baranow doszedł do przekonania, że stosunki w Komitecie będą mogły się zmienić jedynie po usunięciu działaczy, trwoniących pieniądze partii na własne cele. Ponieważ drogą normalną było to dla Baranowa trudne do osiągnięcia, wpadł on na pomysł wpakowania tych działaczy do więzienia, by w ten sposób pozbawić się ich na pewien czas. W tym też celu wysyłał anonimów do policji politycznej.

Stale aresztowania jego głównych przeciwników zwróciły wreszcie uwagę innych przeciwników Baranowa. Zwołano potajemnie sąd partii, który uznał Baranowa za prowokatora i wydał na niego wyrok śmierci. O wyroku tym zawiadomił Baranowa jeden z jego przyjaciół.

Baranow postanowił umknąć. W środę po południu, kiedy był już gotów do wyjazdu, przybyło do mieszkania dwóch członków partii, którzy zażądali od Baranowa, ażeby udał się z nimi na Solec. Tam oczekiwał ich trzeci członek partii, który oznajmił, że narada, na którą zwołano Baranowa odbędzie się na polu przy zbiegu ul. Czerniakowskiej

Uczesanie trzyma się dłużej —

gdy używamy Shampoonu Elida



Od należytego mycia i płukania zależy czystość włosów. Ani mydło, ani żaden proszek nie zastąpią Shampoonu Elida. Jedynie mycie włosów Shampoonek Elida jest skuteczne, gdyż daje się on całkowicie wypłukać, nadając przytem włosom jedwabisty połysk i czyniąc je puszystymi i miękkimi.

SHAMPOO ELIDA

Dr. Schacht radzi Niemcom gospodarczo odgrodzić się od zagranicy.

Sam zaś eksportowałby zagranicę.

Ukazała się sensacyjna książka byłego prezydenta Reichsbanku, dr. Hjalmara Schachta, p. t. „Podstawy niemieckiej polityki gospodarczej“. Wyczerpujące wywody bez obsłonek precyzują cele i metody, jakimi w najbliższym okresie czasu posługiwac się zamierza bezwzględnie polityka niemieckiej ekspansji gospodarczej.

Pracę swą rozpoczyna autor od analizy kryzysu niemieckiego. Pomija on kłopotliwym milczeniem cały szereg zagadnień i zjawisk, pozostawiając zupełnie na uboczu samobójczą politykę tworzenia w Niemczech olbrzymich kolosów produkcyjnych, realizowanych za cudze pieniądze, wielkich inwestycji, o których zgóry wiedziano, że nie będą rentowne, destrukcyjną politykę kredytową wielkich banków, która doprowadziła do katastrofalnych załamania — to wszystko w analizie kryzysu niemieckiego dr. Schachta nie istnieje. Sens po-

głądów autora na przyszłą politykę gospodarczą Niemiec zawarty jest w kilku ostatnich rozdziałach, poświęconych sprawie autarchii gospodarczej. Zupełnie niedwuznacznie wypowiada się dr. Schacht za polityką bezwzględnej autarchii, która ma służyć jako... środek wychowawczy i pokazać całemu światu ile traci on przez „wyzysk“ dokonywany w stosunku do Niemiec.

Dr. Schacht neguje związek pomiędzy gospodarstwem niemieckim a gospodarką międzynarodową, podkreślając konieczność odłączenia się w ten czy w inny sposób od zagranicy. Niema bowiem, według niego, żadnego problemu międzynarodowego, który nie musiałby być podporządkowany żądaniom i potrzebom poszczególnych krajów. Z treści wywodów dr. Schachta przebija zupełnie wyraźnie jego idea przewodnia: „Autarchia jako środek gospodarczy“. Taki też tytuł nosi ostatni rozdział tej

książki, w której dr. Schacht wysuwa hasło, iż należy samemu sobie pomóc, nie oczekiwać żadnej współpracy ani pomocy z zagranicy. Idea ta umotywowana jest pogardliwym stosunkiem a nawet nienawiścią do współpracy międzynarodowej i do idei światowej solidarności gospodarczej. Jedynie zastrzeżenie do maximum zasad bojowych w dziedzinie gospodarczej przez podwyżki celne, restrykcje i zakazy winno stać się naczelnym hasłem Niemiec w zakresie polityki ekonomicznej.

Dr. Schacht uważa, że raczej należy odgrodzić się od zagranicy, aniżeli w solidarnym, zbiorowym wysiłku międzynarodowego porozumienia gospodarczego poszukiwać środków do walki z kryzysem. Dr. Schacht podkreśla, że fale autarchii mogą zalać całe gospodarstwo niemieckie, ale o poprawie wówczas tylko można będzie myśleć, gdy zagranica przez otwarcie i rozszerzenie nowych rynków dla niemieckiego eksportu towarowego stworzy możliwość zwrotu kredytów zagranicznych. Gospodarcza wojna wszystkich przeciwko wszystkim została Niemcom narzucona i z tego należy niezwłocznie wyciągnąć całkowite konsekwencje. Jedyną odpowiedzią na to jest autarchia jako środek walki. Dr. Schacht zdaje sobie sprawę dokładnie, że oznacza to obniżenie standardu życiowego, ale to go nie zraża.

Przeceń on też z dużą pewnością siebie wartość eksportu niemieckiego twierdząc, iż gdyby zesumować trudności, jakie napotyka eksport niemiecki z zagranicą w razie wprowadzenia ograniczeń przywozowych w Niemczech, wówczas okaże się, że saldo dla eksportu niemieckich artykułów przemysłowych będzie niewątpliwie dodatnie. „Tylko w ten sposób mogą Niemcy nauczyć świat i unaożliwić mu straty, jakie ponosi w obecnym stanie rzeczy.“

Autarchia nie jest ideałem — oświadcza dr. Schacht — ale pomimo to jednak jest to dla Niemiec „jedyny środek walki, gdy zrezygnować trzeba z myśli o międzynarodowej współpracy gospodarczej“.

K.

Czerwony kur zbiera plony.

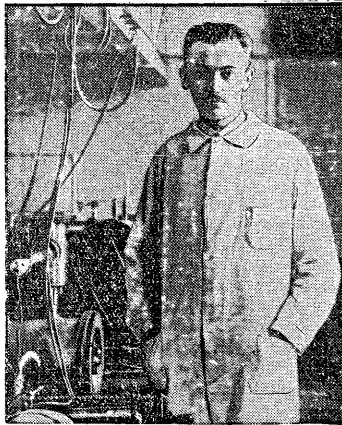
Rybnik, 21 sierpnia.

Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Miki Józefa w Maruszach, pow. Rybnik i zniszczył stodołę wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczymi, czem wyrządził szkody na około 25.000 zł. — Tego sa-

mego dnia również z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w stodole Stajerowej Joanny w Szczyrbicach i zniszczył ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i inwentarzem rolniczym, wyrządzając szkodę na około 2000 zł.



Prof. Piccard i jego asystent inż. Cosyns.



i Kaszubskiej. Wszyscy czterej udali się na Czerniakowską.

Baranow zrozumiał, że wybiła jego ostatnia godzina. Nie mógł jednak wy dostać się z rąk towarzyszących mu członków partii. Znalazłszy się w pobliżu pola spostrzegł komendanta samoobrony komunistycznej, który zacyzaj kieruje partyjnymi wyrokami śmierci. Baranow postanowił za wszelką cenę

się ratować. W tej chwili spostrzegł przejeżdżającą taksówkę i nie namyślając się wiele, skoczył do niej i umknął. Baranow, obawiał się wrócić do domu i błąkał się przez całą noc za miastem, a nie mając innego wyjścia rano zgłosił się do policji politycznej i oddał się jej opiece. W związku z zeznaniami Baranowa policja przeprowadziła już szereg nowych aresztowań.



Najmłodsza, 60-letnia córka Rockefellera, znana ze swej szalonej rozrzutności Mrs. Edith — zachorowała śmiertelnie.

Kopenhaga — miasto „niemego filmu”.

(Korespondencja własna)

Kopenhaga, w sierpniu. Jeśli każde większe miasto musi mieć swą osobliwość, którą dąży się ująć jednym słowem, to najlepszym odpowiednikiem stolicy Danii jest — cisza. Mieszkańca wielkiego skupienia ludzkiego uderza, że mimo ogromnego ruchu pojazdów mechanicznych brak tu zgiełku i hałasu nowoczesnego miasta. Kopenhaga robi wrażenie niemego filmu: bezustannie suną auta, mkną nieskończone sznurki rowerów. Jakby pod działaniem różdżki czarodziejkiej wszystko to nagle zatrzymuje się na skrzyżowaniu ulic — automatycznie zapalają się lampy czerwona obwieszca „stop”, by przepuścić ruch uliczny w kierunku przeciwnym. Dzieje się to bezdźwięcznie, nie słychać ani przeraźliwej trąbki szofera, ani dzwoniących tramwajów lub rowerów. Nawet straż ogniowa mknie w zupełnej ciszy, bez sygnałów. Czyż to nie najlepszy odpowiednik dla sterczących nerwów wielkomiejskiego męszniaka?

Ja cisza „niemego filmu”, samorzutna dyscyplina ruchu, gdy przechodźnię nie wpaść pod koła auta, a cyklista nie wymija tramwaju, jest najlepszym problemem kultury ludności. Dania liczy zaledwie kilka milionów mieszkańców, ma jeden uniwersytet, ale prawdziwą kulturą wykazuje się może każdy kopenhaski szofer i motorczyk.

O rowerach kopenhaskich wiele się czytało i słyszało. Trudno jednak wyobrazić sobie owe setki i tysiące rowerów, stanowiących normalny sposób komunikacji każdego Duńczyka. Patrząc na te ogromne zastępy cyklistów, już niemal wierzy się w anegdotę, że każdy Duńczyk rodzi się z kolanami u nóg. Czarny, żelazny rumak (notabene — bez numeru, wolny od opłat i rejestracji), przewozi lekarza do pacjenta, adwokata do sądu, ucznia do szkoły, gospodynię i służącą na targ, manikurzystkę i pannę sklepowa, robotnika fabrycznego i urzędnika pocztowego do miejsca pracy, pastora do kościoła, narzeczonych na wspólny spacer. Płeć piękna nie obawia się zarzutu „nieestetycznego wyglądu”: z rowerem korzystają zarówno nadobne niewiasty, jak i starsze jeźdźce, wywołujące swych wnuczków na spacer... Zagadnienie, którego rozwiązanie nastęrczałoby wszędzie największą trudność; co uczynić z rowerem, gdy się jest z wizytą lub załatwia sprawunki — w Kopenhadze nie nasuwa żadnych komplikacji. Poprostu, zostawia się rower na ulicy. Widok dwudziestu, trzydziestorowerowych „kepek” na każdym niemal wiekiście dla Duńczyka powszednia, acz dziwnie razi oko cudzoziemca.

Mimowoli rozgląda się taki cudzoziemiec za policją. Ktoś bowiem musi doglądać tych skupień rowerów, ktoś musi regulować bezustannie potoki mknących w zupełnej ciszy tysięcy pojazdów, ktoś wreszcie — w owem dziwnym miście „niemego filmu”

musi reprezentować chociażby te doraźna, nacalnie dostrzegalna władze, jaką przetrzybywał widać w policjancie pod każdym stopniem geograficznej szerokości. Daramnie jednak utęsknione oko cudzoziemca wypatruje na skrzyżowaniach ulic uzbrojonego i imundowanego reprezentanta władzy! Kilka godzin błądźić można ulicami pięknej Kopenhagi, a policjanta nie masz nawet „na lekarstwo”, i gdy się wre-

szcze ujrzy posterunkowego: złoty galon na czapce i białe rekawiczki — oto jego mundur. Uzbrojenia żadnego, brak nawet tradycyjnej gumowej paleczki. Nie wiem, jakie liczby wykazuje statystyka przestępstw w Danii, ale sądząc z porzucanych na ulicy rowerów i zupełnego braku policji, dochodzi się do wniosku, że złodziej w Danii stanowią chyba wyjątkową osobliwość. Ars.

Nowy szczegół z życia Napoleona.

Z czasów pochodu na Moskwę.

Ciekawą a słynną anegdotę o Napoleonie odnalazł Rene Martel w państwowym archiwum Litwy kowieńskiej. Miesił się ona w niewydanych i dotychczas rękopiśmiennych pamiętnikach księcia Batkiewicza z miejscowości Wiktorynki.

Autor tonem gawędziarskim pisuje „rzeczy widziane” i między innymi opowiada szczegóły z pobytu Napoleona na Litwie, podczas pochodu na Moskwę.

Proboszcz Butkiewicza był wtedy wikarem w miejscowości, która dziś Litwin nazywają Skralindzi. Pewnego dnia pod pebanie zjechał cesarz ze swoją świtą. Ponieważ proboszcz nie mówił po francusku, Napoleon odezwał się do niego po łacinie, żądając noclegu i jedzenia. Niestety paralia, po prześlciu awangardy wielkiej armii, była już prawie zupełnie ogołociona ze wszelkiego jada. Była tylko jeszcze jedna kura, którą w ogródku wysłodził bystry wrzok Napoleona.

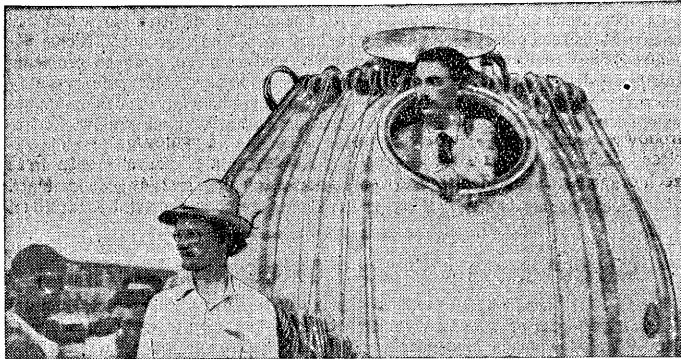
— Reverendissime, ecce est pulla (Wasza wielebność — oto kura!) — zawołał Napoleon i nie czekając, aż ją ktoś złapie, pobiegł do ogródka i wkrótce powrócił ze zdobyczą.

Kurę zarżnięto i ugotowano z niej rosół, którego połowę cesarz zjadł, poczem wyruszył w dalszą drogę, ale kazał proboszczowi towarzyszyć sobie aż do wieczora.

Przy pożegnaniu użył cesarz jeszcze gorszej łaciny: — „Reverendissime Vale! Memento mei ad altare Dei!” (Zegnań, wasza wielebność i pamiętaj o mnie przed ołtarzem Boga).

Poczem kazał dać proboszczowi konia i pewną sumę pieniędzy. Jaką jednak nie wymienia pamiętnikarz.

Pan Martel powtarzając tę anegdotę, która z pewnością zainteresuje bonapartystów, dodaje że pamiętniki te są napisane nie po litewsku. Wiemy, w jakim języku pisało wówczas na Litwie... Wiemy to, że ksiądz Butkiewicz nazywał się poprostu Butkiewicz.



Pierwsze oryginalne zdjęcie ze wjazdu prof. Piccarda (stoł obok gondoli) i jego ucznia, towarzysza Cosynse.

Najstarsza świątynia świata.

Ekspedycja naukowa niemiecka bada obecnie płaskowzgórza Boliwii, starając się odtworzyć historię najstarszych ludów Ameryki Południowej — Inkasów.

Piękne jezioro Titicaca, położone na 3.800 metrów nad poziomem morza, otoczone niebotycznymi górami o wierzchołkach osnieżonych, odbija w swoich wodach promienie słońca, które było czczone przez Inkasów, jako bóstwo.

Koło Cuzco, miasta którego historia sięga bardzo odległych czasów, po drugiej stronie granicy w Peru, wznosi się świątynia, poświęcona słońcu.

Stare kroniki, podania ustne, przechodzące z pokolenia w pokolenie potomków dawnych panów tego kraju, pamiętki pozostałe wskazywa, jak wysoko stała sztuka architektoniczna u Inkasów.

Wspaniałe ogrody otaczały świątynię, mury wewnętrzne pokryte były złotem, a nad głównym wejściem znajdowała się tarcza złota, wysadzana drogiemi kamieniami.

Kiedy w czasie letniego przesilenia dnia z nocą w czerwcu otwierano podwoje świątyni, wprost na tarczę padały promienie wschodzącego słońca.

To święto przesilenia, zwane „Inti Raymi” było największym świętem starożytnego państwa Inkasów.

Na początku XVI wieku nadchodzi „cywilizacja europejska”.

Hiszpańscy zdobywcy kraju zabijają i niszczą wszystko. Wspaniałe miasto w ruinach. Artystycznie rzeźbione kamienie użyte do budowy domów najeżdżących, wspaniałe monolity z Tihuanacu służyły do budowy mostów.

Świątynia słońca, której resztki pozostały do dziś jeszcze, po indyjsku Kalasasya, zajmuje powierzchnię 15.000 mtr. kw. Spoczywa na kolumnach kamiennych, częściowo z lawy kamieniafaj, ustawionych z matematyczną dokładnością.

Cały sposób budowy pozwala przypuszczać, że była obliczona odpowiednio do roku słonecznego.

Kapłani Inkasów musieli być jednocześnie dobrymi astronomami, aby ustalić dla ludu rodzaj kalendarza.

Badań ciała niebieskie, znali dokładnie czas przesilenia. i oznaczyli to na kamieniach, co w rezultacie dało arcydzieło architektury i wskazuje jednocześnie na dobrą znajomość matematyki.

Obliczenia współczesnych uczonych wykazały, że założenie świątyni Kalasasya datuje się na 10—15 tysięcy lat przed Chrystusem.

A więc cywilizację Inkasów można zaliczyć do jednej z najstarszych w historii ludzkości.

♦♦♦♦♦ Czy jesteś już członkiem Z. O. K. Z.

Skazaniec

Romans z angielskiego.

97) (Ciąg dalszy.)

Po dwugodzinnym tedy pochodzie uśladła znowu, bo nogi odmawiały jej już posłuszeństwa. Niebawem posłyszała skomlenie i ujrzała młodego psa morskiego, który zsunął się z mielizny, czółgał się ku wodzie. Przyłożyła rękę do serca w najwyższej rozpaczy. Siedziała tak bardzo długo, gdy wyrwał ją nagle z zadumy najmniej oczekiwanego gościa.

Coś, łasząc się i zawodząc wetknęło zimną mordeczkę w jej rękę. Porwała się, jak dotknięta prądem elektrycznym i uniosła rękę w górę.

Dziwne zjawisko! był to pies ładowy, legawiec. Biedne zwierzę skomliło i łasiło się, usiłując podskoczyć z radości, ale było widocznie bardzo osłabione. Staralo się więc pokornie czotgać i kręcieniem ogonka okazać, że cieszy się niezmiernie ze spotkania z człowiekiem. Okazawszy jednak przyjaźnie usposobienie, odeszło biedne stworzenie, oglądając się za siebie. Przestraszyło Helenę. Drżała jak w febrze, nie wiedząc, jak tłumaczyć sobie to dziwne zjawisko.

Zrobitego okrętu uratował się tylko pies. Czemu nie człowiek? czemu nie owe drogie, jej życie człowieka, obrońcy i towarzysza niedoli! Ach! westchnię-

ła, miałaby Pan Bóg czuć tylko nad tem stworzeniem, a nie mieć miłosierdzia dla mego aniola i dla mnie?

Wstała z odrobiną otuchy w sercu i rozpoczęła na nowo poszukiwania. Obeszła całe wybrzeże skaliste aż do miejsca, gdzie uwiązała łódź do rafy. Przebrzydły rekin pływał tam ciągle, jakby czekając na nią. Chciała zjeść cokolwiek, ale, mimo osłabienia, nie przełknąć nie mogła. Napila się tylko wody i poszła na dalsze poszukiwania. Chciała też zabrać ze sobą psa, bo pamiętała, że ten, którego oplakiwała, był dobrym nawet dla zwierząt. Powinnam — powiedziała sobie w duchu — czcząc pamięć jego, naśladować go na każdym kroku, bo był on tak szlachetnym! Rozpłakała się na nowo i, płacząc, odbywała dalszą drogę.

Przedzłszy spory kawał dostała się na kraniec północno-wschodni krzemienistego i pełnego gruzów gruntu. Tu ujrzała psa siedzącego w zagłębieniu. Zawołała nań i wabiła do siebie, ale pies nie chciał się ruszyć z miejsca. Zastanowiła go to, podeszła więc bliżej. Teraz dopiero odkryła przyczynę uporu psa; biedne stworzenie czuwało. Pomiędzy słowem zobaczyła leżącego człowieka z twarzą śmiertelnie bladą. To był on — szukany.

Jednym skokiem stanęła przy leżącym na pozór martwym. Przyklekła nad nim, obejmując go drżącymi rękami.

Umarł czy nie żyje — było pierwszą jej myślą. Oczy miał przynknięte, spał tylko snem głębokim.

Helena utuliła twarz jego w swoich dłoniach, chcąc się przekonać, czy w samej rzeczy żyje, potem ręce jego przyciągnęła do swej piersi, do bijącego głośno serca i rozplakała się z radości i szepotała słowa, których sama nie rozumiała, nie obliczała ich znaczenia. Głos jej obudził go, przetrzął oczy i spojrział zdumiony. Krzyknął pełen uwielbienia i radości niewysłowionej, nie mogąc powstrzymać się od płaczu. Całował jej ręce, błogosławił głośno!

Biedny Hazel poczytywał się już za straconego, a tu nagle ujrzał się uratowanego, wybawionym i to przez nią.

Długo nie był w stanie przemówić słowami, płakał tylko oboje łzami radości i wdzięczności. Hazel jednak opamiętał się pierwszy, podniósł się z wysiłkiem i podał jej rękę. Helena ujęła Hazla za rękę i położyła dłoń swoją na jego ramieniu, tak miękko i tak silnie zarazem, że ujęcie to było jednocześnie dotknięciem puchu łabędzia i kleszczy stalowych.

— Ja pan poprowadzę — powiedziała — ale nie mów pan nic, nie sprzeciwiaj mi się.

Udał się tedy uszczęśliwion do łodzi. Hazel naciągnął żagiel i zniósł przedmioty znalezione na rozbitym okręcie. Zabrał też spór muszli perłowych, które

poodywał od raf wystających nad wodą. Helena patrzyła na to z uwielbieniem.

— Mój Boże! — zawołała, gdy już cały ładunek był na łodzi — zaledwo pan uszedł śmierci, a już możesz myśleć i zajmować się tyłu przedmiotami?

— Zobaczy pani, co to z tego będzie. To są perłowe konchy. Zbierałem je w chwili, gdy me miał nadzieję oglądania pani kiedykolwiek w życiu.

Dziwne wrażenie zrobiło to odezwanie się na Helenę. To, co mu się wydało taką drobnostką, oceniła ona należycie, bo oceniła sercem. Toż on nawet w chwili grożącego mu niebezpieczeństwa nie myślał o sobie, tylko o niej, o tem, by jej zrobić przyjemność. Opanowało ją ogromne wzruszenie, nie mogła słowami przemówić, ścisnęła ją coś w gardle i, ażeby się nie rozplakać, usiłowała się roześmiać, ale pasowanie to sprawdziło śmiech i płacz spazmatyczny, co świadczyło najwyraźniej o głębokim jej wstrząśnięciu. Przeraziła tem bardzo Hazla, bo też w samej rzeczy podobny stan rozdrażnienia u kobiety, trudnym jest do pojęcia dla wielu mężczyzn.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lodix naj lepsza pasta do obuwia

Wiadomości bieżące.

Niedziela
21
sierpnia

Dziś: 14 po Św. Joanny
Fremait Wd.
Jutro: Symfonia
i Tymoteusza M. m.
Wsch. sl.: g. 4.28.
Zach. sl.: g. 18.51.

Repertuar kinoteatrów

od piątku, dnia 19 sierpnia 1932 r.
Kino Casno: „Jenny Lind”.
Kino Colosseum: „Zdobycza serce”.
Kino Pałac: „Belphégor” (Zagadka Paryża).
Kino Rialto: „Dr. Jekyll i Hyde” oraz nad-
program: „Sukces Walasiewiczówny na Olim-
piadzie w Los Angeles”.
Kino Unlon: „Parada miłości”.
Kino Deblina: I. „Gdy zmysły się budzą” —
II. „Tarzan i złoty lew”.

—0—

Dziwny przypadek.

Znany gospodarz i działacz z powiatu rybnickiego przybył przed niedawnym czasem do Banku Ludowego w Katowicach, by zamienić kilka dolarów. Dolary szerzyły bardzo niechęć, więc urzędnik Banku Ludowego podczas rozmowy zaznaczył, że napewno je przechowywał w stómie lub w stajni. „No tak — odparł szorstko — jaby do banku pieniędzy nie oddał, choćbym je miał przepić!” „Dlaczego?” „Bo już raz w bankach pieniądze straciłem, a były to marki przedwojenne.” Jeszcze wiele innych argumentów przytaczał. Urzędnik mu ra to rzekł: „Wojna światowa — to tak jak pożar. Czy już nigdy nie odbudujecie chałupy, jeżeli ta, co teraz posiadacie, spali się?” „Ta nowa znów spalić się może! Po co więc budować? To ja będę robił jak chcę — ale pieniędzy do banku nie złożę!” I wrócił do domu, lecz już zastał tylko same gruzy, placz żony i dzieci, bo wszystko spaliło się, a także i reszta dolarów w stajni przechowanych. Bil głową o mur z rozpacz i powtarzał: „Byłem w Banku Ludowym w Katowicach, pocem nie zabrał pieniędzy i w Banku Ludowym ich nie złożę?” — Mógłbym się za nie odbudować, a z procentów mogłem rocznie opłacać polisę od ognia. Leżały u mnie bez procentów, polisę od ognia nie zapłaciłem, teraz jestem żebrakiem.”

Porady prawne P. Z.

Podajemy do wiadomości P. T. Czytelników, że nasze bezpłatne biuro porady prawnej w środę 24 bm. nie będzie czynne. Następných porad prawnych udzielać będziemy co środę — od środy 31 bm. (—)

W sprawie zmiany godzin handlu.

W dniu 19 bm. zgłosiła się do Ministerstwa Opieki Społecznej delegacja rady naczelnej Związku Rzemiosła Polskiego. Delegacja przedłożyła obszerny memoriał w sprawie zamierzonej nowelizacji dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu. W memoriale tym Związek Rzemiosła Polskiego występuje przeciwko otwieraniu w niedzielę i święta pewnych kategorii sklepów i zakładów, jak także mięsne, wędliniarne, sklepy spożywcze, oraz zakłady fryzjerskie. (—)

Zarządzenia w sprawie pracy w cukrowniach.

W związku z nadchodzącą tegoroczną kampanią w cukrowniach, Ministerstwo Opieki Społecznej wydało zarządzenia w sprawie zatrudniania w cukrowniach robotników. Ministerstwo zdecydowało, że nie będą udzielane zezwolenia na pracę dwunastogodzinną na dwie zmiany. Ze względu na konieczność zatrudnienia możliwie największej liczby pracowników, zezwolenia na przedłużenie czasu pracy do 56 godzin tygodniowo wydawane będą tylko w stosunku do niezastopionych fachowców. Podobnie, jak w roku ubiegłym, Ministerstwo Opieki Społecznej dążyć będzie do tego, aby cukrownie, zwłaszcza znajdujące się w pobliżu większych skupień bezrobotnych, przeszły w jaknajszerszym zakresie na pracę czterozmianową. Nocna praca kobiet w cukrowniach ma być wogóle zniesiona. Główny inspektor pracy polecił inspektorom okręgowym i obwodowym podjęcie kroków, mających na celu zrealizowanie tych zasad. (—)

Przed wielkimi uroczystościami katolickimi w Katowicach.

Jak się owładujemy, w ramach Trzeci-
ciego Dnia Rekolekcyjnego w Katowic-
kach w dniu 4 września br. odbędą się
również wielkie uroczystości kościelne,
na które spodziewany jest przyjazd
Nuncjusza Papieskiego w Polsce i sze-
regu biskupów. Uroczystości połączone
są z aktem poświęcenia kamienia wę-

gielnego pod budującą się katedrą
i gmach kurji biskupiej.
Program uroczystości w ogólnym
zarysie przedstawia się następująco:
o godz. 10 przed południem na boisku
„Pogoni” w Katowicach pontyfikalna su-
ma z kazaniem, o godz. 13.30 referaty
na tematy rekolekcyj zamkniętych, o go-

dzinie 15.30 procesja do katedry, poczem
poświęcenie kamienia węglanego pod
budującą się katedrą i gmach kurji, a
następnie pochód i zamknięcie uroczy-
stości.
W związku z uroczystościami w
dniu 4 września spodziewany jest licz-
ny zjazd wiernych z Górnego Śląska



„Trzeci ogólnopolski Dzień Rekolekcyjny” odbył się w b. r. 4 września w Katowicach. Diece-
zja katowicka posłada w Kokoszykach jeden z najuroczel położonych domów rekolekcyjnych.
W ub. roku odprawiło w nim 1009 osób rekolekcje zamknięte.

List Marszałka Francji Lyautey do P. Wojewody Grażyńskiego.

Delegacja skautów francuskich wre-
czyła Panu Wojewodzie Śląskiemu na-
stępujące pismo p. Lyautey, skierowane
do niego jako przewodniczącego Związku
Harcerstwa Polskiego: „Z przyjem-
nością dowiedziałem się, że na między-
narodowy obóz skautów wodnych w
Polsce udała się delegacja naszych
trzech organizacji pod przewodnictwem
hrabiego Marty. Niestety okoliczności
nie pozwoliły, aby była ona liczniejsza.
Jako honorowy przewodniczący trzech
skautowych organizacji francuskich,
poleciałem hrabiemu Marty przedłożyć
skautom polskim braterskie pozdrowie-
nie od ich francuskich braci i wszystki-
życzenia, jakie przesyłam polskiej młod-
zieży, że nasi skauci po-
dwierdzają jeszcze raz starą i tradycyj-

ną przyjaźń, która łączy nasze dwa
kraje. Raczy Pan Przewodniczący
przyjąć wyrazy moich uczuć serdecznego
oddania.

Marszałek Francji
Honorowy Przewodniczący
Lyautey.”

Równocześnie otrzymał Pan Prze-
wodniczący dr. Grażyński od p. Marti-
na, dyrektora Międzynarodowego Biura
Skautów list z podziękowaniem za ser-
deczne przyjęcie, jakie mu zgotowali
harcerze w Polsce. Przy sposobności
składa p. Martin gratulacje z powodu
wielkich wyników Złotu Skautów Wod-
nych, przyczem wyraża swój podziw
tak dla pierwszorzędnej postanowionej
strony organizacyjnej Złotu, jak i dla
dłucha, który ożywił ten zlot.

W sprawie wystawy rzemieślniczo-przemysłowej w Katowicach.

W dniu 19 sierpnia br. odbyło się posie-
dzenie Rady Izby Rzemieślniczej, która
uchwaliła wydać medale złote, srebrne i
brązowe dla wystawców biorących udział
w mającej się odbyć wystawie rzemieślni-
czo-przemysłowej w Katowicach w czasie
od 17—27 września br. — Również w tym
dniu odbyło się posiedzenie Komitetu Wy-
stawy, na którym zapadła jednogłośnie
uchwała, iż wystawa ta odbędzie się nie-
odpłatnie, w której poza rzemiosłem
mogą wziąć także udział fabrykanci — do-
stawcy rzemiosła. (—)

Głombiec Szarlej, Kąldra Lubliniec, Lora
Wielkie Piekary, Ogórka Rybnik i Sionie
Wodzisław. Szelige i Galbasa z Mystowic.
Na zjeździe walnym wybrano również ko-
misję rewizyjną oraz sad koleżeński. Do
komisji rewizyjnej wchodzi pp. Frueholz,
Kapusciok i Janusz. Sad koleżeński składa
się z pp. Strużyny, Długiewiczza, Symbola,
Wielocha i Paczyńskiego. Podkreślić należy
że restauratorzy z powiatów więksich są
w zarządzie prawie że w połowie reprezen-
towani. (—)

(—) Zakup koni remontowych.

Dnia 10 sierpnia 1932 r. o godz. 9 Woj-
skowa Komisja Remontowa Nr. 3 zakupi-



Wśród członków Związku polskich restauratorów.

Onegdaj odbył się nadzwyczajny zjazd
delegatów Związku polskich restauratorów
w Katowicach. Na zjeździe brały udział
prawie ze wszystkich filie. Poza ósrodkami
przemysłowymi zastąpione były i to w po-
ważnej ilości zawody wiejskie. Obecnych
było 86 delegatów. Na zjeździe rozpatry-
wano dotychczasową działalność Związku
i jego zarząd oraz omawiano plany orga-
nizacyjne na przyszłość. W skład nowego
zarządu wchodzi pp. Renc, Katowice (prez-
), Lubos, Król, Huta i Warchol, Kato-
wice. Na zastępców przewodniczącego wy-
brano pp. Stańczyka, Król, Huta i Wyczy-
szczoka Katowice. Zastępcą sekretarza wy-
brany został p. Dybek. Zarząd główny uzu-
pełniono tawnikami i wybrano pp. Knopa
Wielkie Piekary, Szafera Tam. Góry,
Bartkowiaka Lipiny, Grabca Król, Huta,
Halaczka Siemianowice, Kadułe Mikołów,

wać będzie do wojska w Orzeszu konie
remontowe od hodowców.

(—) Wiązanie do składu elektrotechnicznego.

W składzie elektrotechnicznym w Kato-
wicach na ulicy św. Jana, popełniono w
bctku szyby weszli złodzieje z podwórza
nocy z 17 na 18 sierpnia kradzież. Po wy-
przez zakratowane okno do składu. Musiał
im pomagać młody smukły człowiek, albo
dziecko, ponieważ przez mały otwór kraty
normalny człowiek nie mógłby się dostać.
Złodziej ów skradł: materiały radiowe i
lampy radiowe „Philips” i „Tungsram”, de-
tektory, linkę miedzianą, rozmaite lampy
pocne ze szkła i poniklowanego mosiądzu,
lampy kieszonkowe, umberki alabastrowe
itd. Osoby, które mogą udzielić w sprawie
kradzieży informacji, winni je zgłosić w I
Komisariacie, oddział kryminalny w Kato-
wicach. Za odzyskanie skradzionych przed-
miotów wyznaczono odpowiednią nagrodę.



„Do nabycia już od Zł. 0.90”

(—) Komunikat Związku polskich restauratorów.

W środę 24 sierpnia br. odbędą się po-
siedzenia zarządu głównego, komisji rewizyj-
nej i sądu koleżeńkiego. Porządek obrad
przewiduje — poza sprawami związkow-
ymi — między innymi i ostateczne załat-
wienie sprawy mieszczyka „Restaurator”.
Salka, czas i miejsce zebrania podane będą
osobnym okólnikiem.

(—) O. K. W. — 50 groszy.

Za pierwsze — drugie daremne prezen-
towanie rachunku (pod tem to samo po ni-
emiecku) e. t. c. „Oberschlesisches Kraft-
werk”. Zapewne czytelnicy przypominają
sobie kampanię prasową za obniżką cen
prądu elektrycznego, który na Śląsku, zwa-
szcza w Katowicach jest horrendalnie drogi.
Czyż panowie z „Oberschlesisches Kraft-
werk” muszą dusić abonenta dalej swemi
cenami niżem nie uzasadnionemi? Cóż ich
obchodzi ogólna obniżka poborów urzędni-
czych e. t. c., oni muszą (sic) zarobić i to
dużo. Na każdym kroku widać tę zachlan-
ność. Dość przeczytać wyżej zamieszczony
opis kwitu. Nawet za „fajtyge” każą sobie
płacić. Czyż abonent ma zawsze czekać na
inkasenta z OKW., aby mu zapłacić rachun-
ek. Widocznie musi, bo inaczej... kara. Za
dużo sobie pozwalają, stanowczo za dużo,
panowie z Kraftwerku. Warto by już z tem
raz skończyć i znaleźć jakiś sposób na sa-
mowole tych „monopolistów śląskich”.

(—) Wezwanie.

Dnia 4 września br. odbędzie się w Kato-
wicach pod przewodnictwem ks. biskupa
Adamskiego III „Dzień Rekolekcyjny”, któ-
ry będzie połączony ze zjazdem licznych
rzesz katolików z diecezji śląskiej i z całej
Polski. Komitet organizacyjny III Dnia Re-
kolekcyjnego prosi uprzejmie mieszkawców
miasta Katowic, którzy posiadają wolne
pokoje lub mieszkania i mogliby je odstąpić
dla uczestników „Dnia Rekolekcyjnego”
bezpłatnie lub za pewnym wynagrodzeniem
o rychłe zgłoszenie adresu na prośbostwo
Piotra i Pawła tel. 15-85, albo do sekretar-
iatu Akcji Katolickiej, Katowice, ulica Mar-
szałka Piłsudskiego 20, tel. 34-01.

(—) Nowootwarci!

Najbardziej znana na miejscu, a założona
w roku 1926 firma Salon Langer, otwiera z
dnem 23 bm. w Katowicach przy ulicy Dy-
rekcyjnej 10. Salon Fryzjerski dla Pań i Pa-
nów. — Fachowe kierownictwo tegoż, spo-
czywa w rękach p. J. Langerowej daje pe-
ną gwarancję zadośćuczynienia wszystkim
wymaganiom Szanownej Klienteli.

(-) „Przypilnowała“ mieszkanca.
 Łukaszczuk Rozalia z Katowic, donosiła, że kiedy przebywała na służbie w Rybniku, a mieszkanie swoje pozostawiła pod dozorem 54 letniej Marii Gorznej, zam. w Katowicach, orzy ul. Krzywzej 4, ta korzystając z nieobecności Łukaszczukowej skradła jej płaszcz damski zimowy, dwa kapelusze damskie, dwie spódnice i kilka sztuk bielizny damskiej, łącznej wartości 200 zł. Sprawczyńnię przytrzymaano.

(-) Kradzież motocykla.
 Z garażu firmy „D. Z. Motor“ w Katowicach, przy ul. Jordana 10 skradziono motocykl z nr. rej. Sl. 5997 marki „Raleigh“ nr. silnika 739 nr. rany 445 wartości 3000 zł.

(-) Ujęcie wyrafinowanych złodziei.
 W toku dochodzeń prowadzonych w sprawie kradzieży portfeli z dokumentami i gotówką dokonaną w bramie domu, przy ul. Kościuszki 60 w Katowicach z początkiem bm. Rotherow Leonowi, przytrzymał sprawców tej kradzieży Jaworskiego Edwarda i Eslera Henryka, obaj z Katowic, których wraz z doniesieniem przekazano władzom sądownym. Przytrzymałemu Eslerowi udowodniono ponadto kradzież pieniędzy na pl. Andrzeja w Katowicach, gdzie skradł śpiącemu na ławce w parku Szopie Pawłowi z Katowic dwa portfele, 40 zł gotówki, wieczne pióro i inne drobiazgi. W czasie rewizji domowej znaleziono u Eslera skradzione przedmioty Szopie, które mu napowrót oddano.

(-) Wędrowka okrężna skradzionej maszyny.
 W związku z kradzieżą maszyny do pisania u Bujoka Jana w Małej Dąbrówce ujawniono sprawców tej kradzieży Rajwę Józefa, Gwoźdźcia Leona, Frycza Emanuela i Krancika Karola, wszyscy z Małej Dąbrówki. Skradzioną maszynę furmanką Sieronia Janaccgo z M. Dąbrówki wywieźli oni do Welnowca w celu uskutecznienia naprawy, a następnie odwieźli ją ta sama furmanka do Bedzina i sprzedali ją Weislerowi Efraimowi, gdzie ją w czasie rewizji znaleziono i oddano napowrót poszkodowanemu Bujokowi. Z przytrzymałych odstawiono Rajwę do dyspozycji władz sądownych, a na współników jego jak również i paserów sporządzo doniesienie.

z Katowickiego.
 Robotnicy hut Gieshega uczcili pamięć ś. p. Michalina Mościckiej.
 W dniu 19 bm w Szopienicach, w sali p. Fremda, odbyło się zgromadzenie członków Związku Zawodowego Met. Z. Z. Z. zatrudnionych w hutach „Gieshego“ pod przewodnictwem p. Musialika. Na wstępie zebrania uczczono pamięć ś. p. Michalina Mościckiej, zmarłej żony P. Prezydenta Rzplitej. Następnie sekretarz Bajdur wygłosił obszerny referat o obecnem położeniu gospodarzem; również mowa szeroko omówił aferę Dudka, byłego przewodniczącego Rady zakładowej hut „Gieshego“. Referat przyjęli zebrani ucznemi oklaskami. W końcu zebrania wystosowano do inspektora pracy -H obwodu w Katowicach następujące pismo, podpisane przez wszystkich zebranych: „Niżej podpisani członkowie Związku Zawodowego Metalowców Z. Z. Z. zatrudnieni w hutach Gieshego — niniejszem proszą WPana Inspektora Pracy w Katowicach o natychmiastowe rozwiązanie Rady zakładowej hut „Gieshego“, a to z powodu głośnej afery przewodniczącego rady zakładowej Dudka, który, jak wiadomo, szantażował robotników i wyłudził od nich pieniądze pod pozorem pozostawienia ich w pracy, jak również Rada zakładowa urzęduje bezprawnie, gdyż jej kadencja upłynęła już półtora roku temu. Z tego też powodu załoga od takiej Rady zakładowej zaufania mieć nie może. (K)

Wypadek na kop. Eminencja.
 W czasie pracy na powierzchni kopalni „Eminencja“ uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Feliks Skowronek, doznając zwichnięcia nogi. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (K)

(K) Skompromitowany Dudek ustąpił.
 Jak dowiadujemy się, osławiony przewod. Rady zakł. hut „Gieshego“ złożył mandat. Wychodzi na jaw obecne dalsze nadużycia Dudka. Mianowicie od biednej robotnicy miał on również pobrać 50 zł haraczu. — Dowiadujemy się poza tem, że władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenia przeciwko Dudkowi w związku z jego aferą. Wzywamy wszystkich robotników poszkodowanych przez Dudka, aby pretensje swe w jaknajszerszym czasie zgłosili do pana prokuratora w Katowicach, ul. Andrzeja, Sad Okręgowy, pokój 61.

(K) Amatorzy kur.
 Z chlewika skradziono Bugli Józefowi z Nowej Wsi, dwie kury rasowe. W toku dochodzeń, przytrzymał sprawców tej kradzieży 19 letniego Koba Józefa i 17 let. Siera Jerzego z Nowej Wsi, którym skradzione kury odebrano i oddano napowrót poszkodowanemu. (=)

Walka o tańsze komorne.

Walny zjazd w dniu 4 września opracuje memoriał do rządu.

Zakrojona na wielką skalę akcja związków lokatorskich, dążąca do obniżenia komornego, zakończy się dnia 4 września zjazdem rady naczelnej zrzeszeń lokatorskich z całej Polski. Zjazd ten odbędzie się w Warszawie. Ma być na nim ostatecznie omówiona treść wielkiego memoriału, który będzie skierowany do rządu i ciał parlamentarnych.

Projekt memoriału zawiera następujące punkty: przedewszystkiem autorzy wykazują cyfrowo, jak wielkie szkody ponoszą szerokie rzesze lokatorów wskutek dość problematycznie ograniczenia eksmisyj. Zbierane obecnie w całej Polsce liczby wykazują, że ilość lokatorów, którym grozi utrata dacha nad głową, jest ogromna, gdyż dochodzi do kilkudziesięciu tysięcy. W drugim rozdziale memoriału będą przytoczone wypadki indywidualne, omawiające, w jaki sposób uniemożliwiono obrót handlowy wskutek zabierania jaknajwiększej części zarobków.

Wskazując na konieczność obniżenia komornego związku lokatorskie odple-

rają motywy zrzeszeń właścicieli nieruchomości, które twierdzą, iż obniżka komornego mogłaby się ujawnić odbić na zdolności płatniczej właścicieli domów, jako tych, którzy wpłacają poważne kwoty na rachunek podatków państwowych. W memoriale związku lokatorskie starają się wykazać, iż ustawa waloryzacyjna umożliwiła spłatę długów, hipotecznych i w ten sposób przyczyniła się do znacznego wzbogacenia właścicieli posesyj.

Podkreślić należy, iż projekt memoriału staje w jednym punkcie w obronie właścicieli domów, dowodząc, iż niektóre podatki od nieruchomości wymagałyby rewizji i obniżenia.

Z chwilą zaakceptowania przez zjazd treści memoriału, będzie wydelegowana komisja, która memoriał też złoży władzom.

Jednocześnie są zbierane podpisy pod zbiorowem podaniem do rządu o obniżenie komornego.

Czy jesteś fotogeniczny?

Któż dzisiaj nie chodzi de kina? Któż nie zna Buster Keatona, Harry Peela, Douglasa Fairbanka, Brodzisza, Gretę Garbo, Annę Ondrę itp. Sięstyśmy i widzimy ich w filmie, zachwycający się nimi L., czasem chcielibyśmy im dorównać. W głowkach pensjonarek powstają jakieś fantastyczne myśli czemu ja nie mogę być taka jak Greta Garbo? Czy nie jestem fotogeniczna? Wygodniki filmowe zaspinywane są fotografiami „przyszłych gwiazd“ z prośbą o skreślenie w odpowiedziach redakcji kilku słów w odpowiedzi na pytanie: „Czy jestem fotogeniczny(a)? Tak i nie.

Gdyby wszyscy fotogeniczni chcieli być aktorami filmowymi, nie miaby kto chodzić na przedstawienia. Oprócz fotogeniczności trzeba mieć jeszcze szczęście, jednym słowem trzeba zostać odkrytą przez jakiegoś mecenasa sztuki filmowej. A tych teraz mało.

No ale powróćmy do naszego starego tematu, do fotogeniczności.

Pono wszystko co jest piękne, ruchliwe jest fotogeniczne. Reżyserzy czasem wybierają do filmów brzydsze kobiety, ale zato t. zw. „fotogeniczne“, ale gdy nagle pojawi się jakaś kobieta, która im się podoba, zapominają o fotogeniczności i tej właśnie powierzają główną rolę w filmie.

Technicznie określe fotogeniczność, że jest to zdolność kształtowania się światła na każdym przedmiocie i na każdej twarzy. Pospolita piękna twarz, bez żadnego wyrazu, nigdy nie wyjdzie ładnie na ekranie. Wyrazu twarzy nada jakaś zmarszczka na czole, czy lekkie wgnięcie koło usz, czy też obwódka koło oczu, wtedy bowiem światło może się wygodnie uloczyć i spotegować dany rys charakterystyczny.

Jeśli aktorzy filmowi nakładają szminkę, to czynią to dla... światła, które rzuca dopiero odpowiednie cienie na twarz. Pojęcie, że ten który na fotografii czy w filmie „wychodzi“ niepodobny, jest nietotogeniczny, jest mylne. Aparat filmowy jest najlepszym sprawdzianem wyglądu człowieka. On chywa ta załamujące się promienie światła... naturalny wyraz twarzy. Można by rzec, że jest on mikroskopem duszy, żaden odruch wewnętrzny, który wywołuje jakiś skurcz twarzy nie ujdzie mu, wszystko zanotuje na taśmie filmowej. Jest on najgenialniejszym szpiegiem, przed nim nie ujdzie nic.

Fotogeniczność jest zasadniczą tajemnicą powodzenia filmu. Najnieliczniejsze filmy amerykańskie, które wstynym „happy end“ biją filmy o głębokiej treści fotogenicznością tematu.

Dziś króluje niepodzielnie fotogeniczność w filmie. Katastrofy, burze etc., oto to co przyciąga widza do kina. Woda.



Angielskie poczty wprowadziły sensacyjną nowość, a mianowicie maszynę piszącą, która doczepiona do zwykłego aparatu telefonicznego umożliwiała pisanie na wielką odległość.

Z trzeciego pietra na bruk.

Tragiczny wypadek w Katowicach.

Wskutek własnej nieostrożności wypadł z okna 3 pietra domu przy ulicy Starowiejskiej 3 w Katowicach, 31 letni hutnik Grymel Augustyn, doznając pęknięcia czaszki.

skutkiem czego zmarł po krótkim czasie. Wezwany na miejsce wypadku lekarz dr. Galasiński, stwierdził już tylko śmierć. — Zwłoki pozostawiono w mieszkaniu.

Ekscesy robotników w Hucie Królewskiej.

Urzędników wyrzucono z biura i zniszczono papiery oraz akta.

Król. Huta, 20 sierpnia.
 Wczoraj w godzinach rannych załoga Huty Królewskiej, Warsztaty Górne, mająca w tym dniu świętówkę, wstąpiła do biura gospodarczego, gdzie pracowało 6 urzędników. Robotnicy siłą wyrzucili urzędników z biura, wyprawdzili ich poza obręb biura i zamknęli

biuro, po uprzednim zniszczeniu wszystkich papierów, znajdujących się na stołach, poczem klucze oddali radzie zakładowej.

Swoj czyn robotnicy tłumaczyli tem, że, jeśli robotnicy nie mają pracy, to tembardziej nie powinni być zatrudnieni i urzędnicy.

(K) Najeżany samochodem.

Jadący ul. Wojciechowskiego w Zależu samochód osobowy Francuskiego Towarzystwa Akc. „Perrin“ kierowany przez szofera Fuchsa Ludwika z Szopienic, najeżany na przechodzącego przez jezdnię Mieczysława Zalewskiego z Cieszyna, który doznał cięższych okaleczeń rąk i głowy. Tym samochodem odstawiono najeżanego do szpitala miejskiego w Katowicach, skąd po nalożeniu mu opatrunku zwolniono go do domu.

Zebrań robotników w Domu Ludowym.

W piątek odbyło się w Domu Ludowym w Król. Hucie zebranie załogi Huty Królewskiej w liczbie przeszło 1000 osób. Na zebraniu uchwalono by dyrekcja wydała za pracy wszystkich pasibrzuchów i darmozjadów, których w Hucie jest b. wielu. Przebieg zebrania był spokojny. (=)

z Królewskiej Huty.

Wybory do Wydziału Rady Zakładowej.

Wczoraj odbyły się wybory do Wydziału Rady Zakładowej w Hucie Królewskiej, Warsztaty Górne. Na przewodniczącą wybrano p. Jonika ze Zw. Zaw. Polskiego, na sekretarza p. Franciszka Niedbala z ZZZ. (=)

Czy jesteś członkiem Z. O. K. Z.?

z Świętochłowickiego.

Zakończenie strajku na kopalni Florentyna.

Strajk w kopalni „Florentyna“ w Lagiewnikach wygasł. Rano załoga stawiała się normalnie do pracy. Wypłata nastąpiła w sobotę po południu. (S)

Składajcie datki na pomoc dla bezrobotnych
 Konto P. K. O. 307.795.

Przeciw obstrzeżeniom, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa kilka razy dziennie. Żądać w aptekach i drog.

(S) Porzucili przemyt i uciekli.

W pościgu za przemytnikami na przejściu granicznym w Buhaczu, pełniący służbę funkcjon. pol. wystrzelił 5-cio krotnie z rewolweru. Strzały chybiły. Przemytnicy w czasie ucieczki porzucili 10 kg maki kokosowej i zbiegli w niewiadomym kierunku.

(S) Kradzież zegarka.

Na targowisku w Wielkich Hajdukach, skradziono srebrny jubileuszowy zegarek męski za 25-letnią pracę w Hucie Bismarcka.

(S) Uzbrojony w noże i rewolwer przemytnik.

Funkcjon. straży gran. przytrzymał za nielegalne przekroczenie granicy w miejscu wojski Karol Emanuel Zawadę Wilhelma z Rudy, któremu zakwestjonowano 4 i pół kg. sacharyny przemyconej z Niemiec do Polski. W miejscu przytrzymałszy Zawadę znaleziono na ziemi pistolet automatyczny marki „Mausler“ kal. 0,5 nr. 115489 nadawany dwoma nabojami, pół kg sacharyny i 2 noże kuchenne, które Zawada przed przytrzymańmianem odrzucił od siebie.

(S) Wpisy do szkoły dokształcającej w Łagiewnikach.

Wszyscy pracodawcy, zatrudniający w swych przedsiębiorstwach młodocianych męskich przed lat 18 powinni ich zgłosić na naukę w kierownictwie Publicznej Szkoły Dokszt. Zawodowej. Wpisy odbywają się w dniach od 20 do 30 bm. od godz. 15—17 u kierownika szkoły p. Michalskiego w Hucie Hubertusa. Przy wpisie należy przedłożyć: a) imnowę o naukę, b) ostatnie świadectwo szkolne.

Z Pszczyńskiego.

Włamanie do urzędu gminnego.
Nieznaną sprawcy włamali się zapomocą podrobionych kluczy i wybiła szyby w drzwiach przedpokoju do Urzędu Gminnego w Podlesiu i skradli księżeczkę oszczędnościową z blurka 13 zł w bilonie, około 40 sztuk ołówków i księżeczkę oszczędnościową z Pow. Kasy Oszczędności na kwotę 38 zł. Śladem podjętym o dokonanie tego włamania jest Hańsik Leopold z Kostuchyny, który w ostatnim czasie zbiegł z wzięcia sądowego w Mikolajewie. (P)

(P) Pożar w Miedznej.
Z niewyjaśnionej przyczyny wybuchł pożar w drewnianej stodole rolnika Farugi Jana z Miedznej i zniszczył ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem, czem wyrządził szkodę na około 3.000 zł. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż pożarna, przy pomocy mieszkańców.

Z Rybnickiego.
(R) Motocyklem w strażnika granicznego.
Jadący motocyklem ul. dra Grażyńskiego w Rybniku, Benisz Henryk z Rybnika, wskutek szybkiej jazdy najechał, przechodzącego tą ulicą funkcjon. straży gran. Komsmańskiego Stefana z Rybnika, który doznał lejszych okaleczeń ciała.

Z Tarnogórskiego.
(T) Włamanie do szkoły.
Nieznaną sprawcy po wybieniu szyby w oknie weszli do szkoły żeńskiej w Tarnowskich Górach i skradli księżeczkę oszczędnościową Miejskiej Kasy Oszczędności, 2 skrzypiec, czarny płaszcz damski, apteczkę szkolną, oraz przybory szkolne, łącznej wartości około 250 złotych.

(T) Ollara kapieli.
W czasie kapieli w stawie, przy kamieniołom „Matejasz”, położonym pomiędzy Radzionkowem a Wielkimi Piekarzami. utp pił się 10 letni Botor Alfons z Radzionkowa. Wszelkie zabiegi, przeprowadzenia go do życia, okazały się bezskuteczne. Zwłoki topicia sprowadzono do domu rodzicielskiego.

Z Bielskiego.
(B) Zamieniona teczka.
Pani z 4 letnim chłopcem i 6 letnią dziewczynką, która w dniu 13. VIII. 1932 r. o godz. 13.30 w Bielsku na stacji kolejowej w pociągu robotniczym żywieckim, zabrała przez pomyłkę nie swoją teczkę skórzaną, proszona jest o oddanie tej teczki w komis. pol. w Bielsku za zwrotem własnej. — Znalaziono w Lesie Cygańskim 1 parę dziecinnych bucików, które są do odebrania w dyrekcji policji w Bielsku. — Na Wzgórzu w Bielsku znaleziono męski trzewik, który jest w przechowaniu w dyrekcji policji w Bielsku. — Parasolka damska rekołesć kociana biała — nakrycie czarne ze siwymi paskami, skradziona rzekomo dnia 6. VI. 1932 r. na dworcu w Bielsku — jest do odebrania na posterunku policji. Woj. Śl. w Mizerowie pow. Pszczyzna.

(B) Śmiertelna kapiel.
W czasie kapieli w stawie na pograniczu gminy Czechowice, Komorowice, utopił się 13 letni Zuber Franciszek z Czechowic.

Szczupłość uratowała jej życie.

W angielskiej miejscowości kapielowej Torquay zdarzył się szczególny wypadek, zakończony niespodzianie szczęśliwie. 15-letnia córka bankiera, panna Phylis Bastin przyszła w gronie przyjaciółek kąpać się w pływackim basenie w chwili, gdy odświeżano w nim wodę, przez wypuszczenie dawnej, a wpuszczenie do basenu nowego strumienia.
Odbyla się to za pomocą dużej rury betonowej, długości 10 metrów, o średnicy 32 centymetrów, wpuszczonej do morza. — Wszyscy znajdujący się w basenie zostali wyraźnie ostrzeżeni, aby nie zbliżali się do wylotu rury odpływowej. Panią panna podpięła nadto blisko, i porwana przez ostry prad uchodzącej wody, została wrzucona w rurę i wyrzucona aż daleko na otwarte morze. Instynktownie chwyciła się dziewczynka, bliska już utraty przytomności, jakiegoś pływaka na którego wpadła, a ten chwycił tonącą i zaniósł na brzeg. Oniemiała ze strachu. lecz, poza lekkimi zadraśnięciami, całą odwieziono do szpitala. Na sześćdziesiąt morze było właśnie w odpływie, gdyż normalnie ujście rury znajduje się gło boko pod powierzchnią morza. A równocześnie i niezwykła szczupłość ciała była dla dziewczynki ratunkiem, gdyż gdyby nie mogła przebyć rury i utknęła w niej, wtedy masa wody zalałaby ją i utopiła.

Gielda zbożowa i towarowa w Katowicach.

Na terenie Górnego Śląska dawał się już od dłuższego czasu odczuwać brak instytucji, któreby zbliżyła producentów, kupców i przemysłowców szczególnie w dziedzinie płodów rolnych, ich przetworów, oraz artykułów spożywczych.
Nie było również na tym terenie regulatora cen, podaży i popytu, co się tem bardziej uwidatniało, że chodzi o okręg przemysłowy, o silnie rozwiniętej konsumpcji i dużym handlu.
Niemiętej brak tej instytucji odbił się silnie także na handlu eksportowym, które wymaga szczególnej opieki i warunków, a do którego to handlu ze względu na swe położenie Śląsk wybitnie się nadaje.

Lukę tą wypełnia zorganizowana, z inicjatywy Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego przez sfery rolnicze, kupieckie i przemysłowe Gielda Zbożowa i Towarowa w Katowicach, której statut zatwierdzony został przez Ministra Przemysłu i Handlu. — Rada giełdowa ukonstytuowana z Komitetu organizacyjnego giełdy, przystępuje w najbliższym czasie do otwarcia giełdy i ustalenia terminów zebrań giełdowych.

Liczyć się należy z tem, że sfery zainteresowane we własnym dobrze zrozumianym interesie, bezwzględnie poczynią kroki o uzyskanie prawa członka, względnie uczestnika giełdy, tem bardziej, że dopiero po skompletowaniu odpowiedniej liczby członków, zwołane będzie ogólne zebranie giełdy, na którym nastąpi wybór właściwych organów giełdy.

Poza ogólnymi celami Gielda Zbożowa i Towarowa w Katowicach posiadać będzie duże znaczenie w dziedzinie rozwijania transakcji wartościami dopuszczono do obrotu, gdyż spory z tych transakcji rozstrzygane będą przez sąd rozjemczy powołany przy giełdzie na podstawie specjalnych przepisów; zapewni to w zasadzie rozstrzygnięcie sporu w ciągu 8 dni od dnia wnieścia skargi. Techniczne urządzenia giełdy, wraz z jej komisjami ekspertów, podejmowane są przechowywania prób itp., będą odpowiadały wszystkim wymogom handlu krajowego i zagranicznego.

Uwolnienie transakcji giełdowych dokonanych w zbożu, mące, kaszy, otrębach i ziemiopłodach od opłat stempowych i podatku przemysłowego, ma na celu zapewnienie Gieldzie wielkiej ilości członków giełdy i uczestników.

Zyczymy sobie i spodziewamy się, że powołanie do życia, przy pomocy tak kłiekich trudów Województwa i zainteresowanych kół, pożyteczna instytucja znajdzie poparcie we wszystkich kołach gospodarczych.

Niema przerwy w strajku na hucie Bismarka.

Strajk w hucie Bismarka trwa nadal. Wczoraj na znak solidarności strajkował również przez trzy godziny robotnicy z walcowni cienkiej blachy. Mimo iż zarząd huty wyraził gotowość przyjęcia zpowrotem na dawnych warunkach wydalonych 97 robotników, ci ostatni do pracy nie przystąpili. Tak samo i robotnicy kwalifikowani z innych oddziałów huty nie zgodzili się na przeniesienie ich w miejsce zwolnionych. Inspektor pracy podjął interwencję.

Wobec tego, że Śląsk gościć będzie w roku 1933 — III Wszechpolski Kongres ogrodnictwa działkowego i przydomowego zwraca się już teraz Śląska Izba Rolnicza do Związków Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Woj. Śląskiego, Gł. Związku Śląskich Hodowców Drobiu i O. D., wszelkich innych towarzystw działkowców niezorganizowanych, do Towarzystw Upiększania Miast, do zarządów gmin, zwłaszcza przemysłowych oraz Magistratów itd., z gorącym apelem o odpowiednio i godne przygotowanie ogrodów, działek, zieleńców, parków, dróg, balkonów, cmentarzy itd. na pierwszą polską wielką uroczystość ogrodniczą na Śląsku. Nadchodząca jesień pozwoli usunąć resztki zmroczonych drzew i krzewów, uzupełnić lukę nowymi, młodymi i zdrowymi drzewkami i krzewami, pozwoli dokończyć i przyprowadzić prace ziemne i regulacyjne w ogrodach, pozwoli uporządkować cmentarze, ogrody działkowe, willowe i przydomowe i pozwoli wreszcie wykonać niedługo plan ogrodnika lud ogrodu. Ogrodników zawodowych i zwyczajnych Śląska Izba Rolnicza do poczynienia już teraz przygotowań dla wiosennego obsadzenia balkonów, werand i okien, by w roku 1933 — wszystkie balkony, werandy i okna tonęły w kwiatach, których cena winna uwzględnić obecną sytuację gospodarza. Niech na powitanie gości z całej Polski i z całej Europy, Województwo Śląskie, a zwłaszcza szary i ponury obwód górniczo-przemysłowy przystąpi się w nieprzerwaną niezmienioną zielenią i kwiatami. Ogrodnictwo jako korona kultury rolnej winno poza górnictwem i hutnictwem wyćwiczyć swe piękno i piękności na Śląsku. Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na obowiązek obywatelski jakim jest przygotowanie do Kongresu Ogrodnictwa na Śląsku 1933 już ze względu na gości zagranicznych, którzy zapowiedzieli swoje przybycie na Kongres. Polska jest bowiem członkiem Międzynarodowego Zw. Ogrodnictwa Działkowego, obejmującego wszystkie narody kulturalne, a stojącego pod protektoratem prezydentów państw i monarchów. Izba prosi ta drogą wszystkie zainteresowane miejsca i czynniki o współpracę, pomoc i poparcie. Gospodarzem Kongresu będzie Centralny Związek Ogrodów Działkowych i Przydomowych Rzeczypospolitej Polski, do którego jako okręg należy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Województwa Śląskiego w Król. Hucie, organizacja polska, powstała na skutek działań Śl. Izby Rolniczej w roku 1925.

III. Ogólnopolski Kongres Ogrodnictwa Działkowego w Katowicach sierpień 1933.

Katowice, 21 sierpnia.
Wobec tego, że Śląsk gościć będzie w roku 1933 — III Wszechpolski Kongres ogrodnictwa działkowego i przydomowego zwraca się już teraz Śląska Izba Rolnicza do Związków Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Woj. Śląskiego, Gł. Związku Śląskich Hodowców Drobiu i O. D., wszelkich innych towarzystw działkowców niezorganizowanych, do Towarzystw Upiększania Miast, do zarządów gmin, zwłaszcza przemysłowych oraz Magistratów itd., z gorącym apelem o odpowiednio i godne przygotowanie ogrodów, działek, zieleńców, parków, dróg, balkonów, cmentarzy itd. na pierwszą polską wielką uroczystość ogrodniczą na Śląsku. Nadchodząca jesień pozwoli usunąć resztki zmroczonych drzew i krzewów, uzupełnić lukę nowymi, młodymi i zdrowymi drzewkami i krzewami, pozwoli dokończyć i przyprowadzić prace ziemne i regulacyjne w ogrodach, pozwoli uporządkować cmentarze, ogrody działkowe, willowe i przydomowe i pozwoli wreszcie wykonać niedługo plan ogrodnika lud ogrodu. Ogrodników zawodowych i zwyczajnych Śląska Izba Rolnicza do poczynienia już teraz przygotowań dla wiosennego obsadzenia balkonów, werand i okien, by w roku 1933 — wszystkie balkony, werandy i okna tonęły w kwiatach, których cena winna uwzględnić obecną sytuację gospodarza. Niech na powitanie gości z całej Polski i z całej Europy, Województwo Śląskie, a zwłaszcza szary i ponury obwód górniczo-przemysłowy przystąpi się w nieprzerwaną niezmienioną zielenią i kwiatami. Ogrodnictwo jako korona kultury rolnej winno poza górnictwem i hutnictwem wyćwiczyć swe piękno i piękności na Śląsku. Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na obowiązek obywatelski jakim jest przygotowanie do Kongresu Ogrodnictwa na Śląsku 1933 już ze względu na gości zagranicznych, którzy zapowiedzieli swoje przybycie na Kongres. Polska jest bowiem członkiem Międzynarodowego Zw. Ogrodnictwa Działkowego, obejmującego wszystkie narody kulturalne, a stojącego pod protektoratem prezydentów państw i monarchów. Izba prosi ta drogą wszystkie zainteresowane miejsca i czynniki o współpracę, pomoc i poparcie. Gospodarzem Kongresu będzie Centralny Związek Ogrodów Działkowych i Przydomowych Rzeczypospolitej Polski, do którego jako okręg należy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Województwa Śląskiego w Król. Hucie, organizacja polska, powstała na skutek działań Śl. Izby Rolniczej w roku 1925.

Katowice, 21 sierpnia.
Wobec tego, że Śląsk gościć będzie w roku 1933 — III Wszechpolski Kongres ogrodnictwa działkowego i przydomowego zwraca się już teraz Śląska Izba Rolnicza do Związków Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Woj. Śląskiego, Gł. Związku Śląskich Hodowców Drobiu i O. D., wszelkich innych towarzystw działkowców niezorganizowanych, do Towarzystw Upiększania Miast, do zarządów gmin, zwłaszcza przemysłowych oraz Magistratów itd., z gorącym apelem o odpowiednio i godne przygotowanie ogrodów, działek, zieleńców, parków, dróg, balkonów, cmentarzy itd. na pierwszą polską wielką uroczystość ogrodniczą na Śląsku. Nadchodząca jesień pozwoli usunąć resztki zmroczonych drzew i krzewów, uzupełnić lukę nowymi, młodymi i zdrowymi drzewkami i krzewami, pozwoli dokończyć i przyprowadzić prace ziemne i regulacyjne w ogrodach, pozwoli uporządkować cmentarze, ogrody działkowe, willowe i przydomowe i pozwoli wreszcie wykonać niedługo plan ogrodnika lud ogrodu. Ogrodników zawodowych i zwyczajnych Śląska Izba Rolnicza do poczynienia już teraz przygotowań dla wiosennego obsadzenia balkonów, werand i okien, by w roku 1933 — wszystkie balkony, werandy i okna tonęły w kwiatach, których cena winna uwzględnić obecną sytuację gospodarza. Niech na powitanie gości z całej Polski i z całej Europy, Województwo Śląskie, a zwłaszcza szary i ponury obwód górniczo-przemysłowy przystąpi się w nieprzerwaną niezmienioną zielenią i kwiatami. Ogrodnictwo jako korona kultury rolnej winno poza górnictwem i hutnictwem wyćwiczyć swe piękno i piękności na Śląsku. Śląska Izba Rolnicza zwraca uwagę na obowiązek obywatelski jakim jest przygotowanie do Kongresu Ogrodnictwa na Śląsku 1933 już ze względu na gości zagranicznych, którzy zapowiedzieli swoje przybycie na Kongres. Polska jest bowiem członkiem Międzynarodowego Zw. Ogrodnictwa Działkowego, obejmującego wszystkie narody kulturalne, a stojącego pod protektoratem prezydentów państw i monarchów. Izba prosi ta drogą wszystkie zainteresowane miejsca i czynniki o współpracę, pomoc i poparcie. Gospodarzem Kongresu będzie Centralny Związek Ogrodów Działkowych i Przydomowych Rzeczypospolitej Polski, do którego jako okręg należy Związek Towarzystw Ogrodów Działkowych i Przydomowych Województwa Śląskiego w Król. Hucie, organizacja polska, powstała na skutek działań Śl. Izby Rolniczej w roku 1925.

Z festynu sportowego na stadionie im. Wojew. Grażyńskiego w Radzionkowie.

Korespondent nasz z Tarnowskich Gór tak opisuje „festyn sportowy“ na budującym się stadionie im. Wojewody Grażyńskiego w Radzionkowie. Festyn odbył się w dzień 15 sierpnia br.

Gości napływa coraz więcej, wszyscy ciekawi, czy też nasi pokazali się groźnym przeciwnikiem, czy są dość zahartowani i czy mają wolę zwycięstwa.

Dzień był przepiękny. Rowery mknęły szybko po doskonałej szosie mijając przydrożne wsie i osady, łączące wśród pól i zbóż. Charakterystyczny i urozmaicony teren, piękne widoki oraz przyjemny wietrzyk podnosił miły nastrój i skracał drogę. Zdziwilem się, gdy już po pół godzinnej naprawie spacerowej (wolnej) jeździe byliśmy na stadionie.

O god. 17 wbiega na boisko naszych 11 asów. Chłopcy nasi ubrani w granatowe spodnie i białe koszulki a czerwonymi wylogami — na piersiach napis „Strzelec“, zachwycają z miejsca zgromadzoną publiczność, która też nie szczędziła strzelcom powitalnych okrzyków.

Całe zainteresowanie „Festynu“ to zawody w piłkę nożną z jednej strony miejscowego „Strzelca“, z drugiej zaś dobrej śląskiej drużyny I F. C. z Katowic.

Zaczyna się gra. W drużynie strzeleckiej widać spokój, opanowanie i siłę woli. Z miejsca narzucają tak szybkie tempo gry, że doskonała drużyna I F. C. nie może im nadażyć. Zaczynają się sypać bramki: jedna, druga, trzecia. Całe audytorium, a przedewszystkiem młodzież radując się ze zwycięstwa strzelców — bije nieustannie brawa. Krzyk radosny leci nawet z drzew, gdzie usadowili się chłopcy.

Publiczności moc i to nie tylko wewnątrz stadionu. Wszystkie drzewa bowiem okoliczne zajęli chłopcy, a nawet niedaleko na torze kolei, już za granicą (w Niemczech) zebrała się liczna publiczność i przyglądała się zawodom.

Na boisku spotykam miejscowy Zarząd Związku Strzeleckiego w komplecie. Przed zawodami wchodzi na boisko poseł Ziętek i pokazuje mi co do tego czasu zrobiono na boisku, a co jest jeszcze do zrealizowania. Kalkuluje i oblicza, jak dobry gospodarz, który dąży do określonego i szlachetnego celu. Poseł Ziętek, to człowiek pełen inicjatywy, to też nie dziwnego, że w Radzionkowie prawie wszyscy mieszkańcy pracują społecznie.

Nowozbudowany we własnym zakresie przez miejscowych strzelców i dzięki inicjatywie i poparciu posła Ziętki stadion jest zakrojony na europejską miarę. Mają tam być zbudowane bieżnie, skocznie, strzelnice, baseny pływackie, szatnie z natryskami itp. Narazie jednak przeznaczony na stadion plac już zniwelowany i oparkowany służy jako boisko do gry w piłkę nożną i szczytniaki.

Pracę tę widać tu na każdym kroku. — Wszędzie rozbrzmiewa nasza piękna mowa. Wszędzie słychać się imieniem Polaka i czują, że imię to jest potężne.

Wybrane na boisko miejsce jest wprost idealne. Leży ono bowiem wśród pachnącego świerkowego lasu, nieco za przysiółkiem Rojca, a tuż nad granicą.

Pracę tę widać tu na każdym kroku. — Wszędzie rozbrzmiewa nasza piękna mowa. Wszędzie słychać się imieniem Polaka i czują, że imię to jest potężne.

W czasie zawodów powiewa z bazyli osiem flag o barwach polskich, oznajmiając naszym zachodnim sąsiadom o pracy obywatelsko-wychowawczej i sportowej naszej młodzieży.
— Dziś tu wielkie święto, bowiem strzelcy nasi, zmierzają się z doskonałym przeciwnikiem.



Ulewy rozsądnikiem tyfusu.

Epidemia tyfusu brzuszego w niektórych okolicach Polski szerzy się w dalszym ciągu. Mimo wszelkich środków, przedsięwziętych przez władze sanitarne, nie udało się dotąd zahamować nasilenia epidemii. Dużą winę ponosi sama ludność, która zgoliła nie przestrzegając ostrożności i nie trzyma się tych przepisów, które są niezbędne w okresie panowania tyfusu.

W związku z tem, dowiadujemy się niezwykle interesujących i sensacyjnych szczegółów o przyczynach wybuchania epidemii tyfusu brzuszego.

Okazuje się, że jednym z najgorszych źródeł zarazy są studnie, a co zatem idzie, picie nieprzegotowanej wody.

Jeden z docentów Uniwersytetu warszawskiego, który od dłuższego czasu zajmuje się badaniami epidemiologicznymi, twierdzi, że epidemia tyfusu brzuszego jest wynikiem silnych deszczów.

Woda deszczowa przedstawia się do studni, a z tymczasem w miastach i miasteczkach po drodze zarazki z ryzystoków, rowów i dołów biologicznych, w ten sposób zakaża wodę do picia.

Lekarze prowincjonalni donoszą także, że w tych miejscowościach, w których, z powodu deszczów było wylewy, wybuchła epidemia tyfusu brzuszego.

Odkrycie to jest niezwykle sensacyjne, tembardziej, że odpowiada temu zjawisku, które już oddawna zaobserwowane było w Azji. Stwierdzono, że w Japonii i Chinach po każdorazowej powodzi wybuchła epidemia cholery.

Jak widać z powyższego, najbardziej niebezpieczną rzeczą w chwili obecnej jest picie surowej wody.

Slicznie w słońcu opalona skóra daje
KREM NIVEA
lub też
OLEJEK NIVEA
Krem Nivea zł. 0,40 do zł. 2,50
Olejek Nivea zł. 2.- i zł. 3,50

Z tęsknoty za ojczyzną.

Niezwykła skrucha skazanego zaocznie na śmierć.

Dziennikarz Henri Guilbeaux, skazany w 1918 roku, 2 lutego zaocznie na karę śmierci przez sąd wojenny Paryża za kontakt z nieprzyjacielem, powrócił dziś do Francji nielegalnie i zjawiał się u prokuratora generalnego, oświadczył, że zgłasza się, ponieważ pragnie być zrehabilitowany oraz że tęskni za Francją. Wytoniła się kwestja prawna, czy sadownictwo cywilne jest kompetentne dla sprawy, w której wyrok został wydany przez sąd wojenny.

Prokurator postanowił odestać akta sprawy do sądu wojennego.

Sprawa przedłożona będzie gubernatorowi wojskowemu Paryża, generałowi Gouraud.

Guilbeaux z wybuchem wojny był powołany do wojska, lecz już na początku czerwca 1915 roku został uznany za

nienadającego się do służby wojskowej. Wkrótce udał się do Szwajcarii, gdzie wraz z Romainem Kollandem prowadził akcję pacyfistyczną, ogłosił kilka broszur i założył czasopismo „Demain”, w którym ogłaszał wezwania do żołnierzy.

Jednocześnie Guilbeaux nawiązał kontakt z jednej strony z pacyfistami francuskimi, z drugiej z agentami propagandy niemieckiej.

W styczniu r. 1916 wyjechał do Francji. Uchodził on tam za łącznika między rewolucjonistami rosyjskimi w Szwajcarii, a krajami Ententy.

Ze względu na stosunki z rewolucjonistami, udało mu się wziąć udział w spotkaniu Szwajcarii, które zdecydowało o powrocie Lenina do Rosji.

Guilbeaux zamierzał wywołać rewolucję we Francji przez rozgłaszanie po-

głosek o rewolucji w Niemczech i w ten sposób miał nadzieję skłonić do ruchu rewolucyjnego żołnierzy i robotników francuskich.

W tym celu w nocy z 5 na 6 sierpnia 1917 roku zwołał u siebie wielkie zebranie, na którym ułożono plan pochwylenia władzy we Francji. Przed zaareztowaniem udało mu się uciec do Szwajcarii.

Po przewrocie bolszewickim w Rosji Guilbeaux wyjechał w słynnym zapłombowanym wagonie do Rosji Sowieckiej, gdzie powierzono mu różne ważne oficjalne misje. W Rosji Guilbeaux spędził trzy lata.

W r. 1919 zbliżył się do Lenina, z którym łączyły go przyjazne stosunki. W r. 1921 wyjechał do Niemiec, gdzie zarabiał na życie jako literat.

New York, ulica 14-ta.

Gdzie się tanio kupuje? — Zebracy i muzykanci. — Bezrobotni i... jabłka. „Dopóki niema policjanta!” — Trzy razy zabronione! — Nagie girlsy... na szybko. — Obcas w asfalcie.

W ogromnie żywy sposób opisuje dziennikarz zagraniczny przechadzkę w powszedni dzień po nowojorskiej ulicy 14-cj, będącej sercem dzielnic sklepów.

Pojutrze są urodziny mojej żony. Cóż jej kupić? Suknię? Tak, suknie. Ale gdzie kupić? Na 5-ej Avenue? Nie, to dla bogaczy. Może na Broadwayu? Nie, tam zbyt drogie komorne, to musiałbym i ja się do niego przyczynić.

Porządnie więc tylko 125-ta ulica, ale nie... tam wszystko jest w rękach murzynów... więc chyba 14-ta ulica.

Tam, pomiędzy 3 Avenue a 5-tą jest najwięcej sklepów. Tam też tłoczy się najwięcej osób. Od czasu do czasu tłum się zatrzymuje i otaacza żebraka, ślepeca grającego na mandolinie, czy kalekę bez nóg, sunącego ulicą w towarzystwie psa, który niesie blaszany talerzyk.

Na skraj ulicy stoją bezrobotni. Sprzedają tutejszym zwyczajem jabłka w otwartych skrzynkach. Na kapeluszach mają napisy: „pomagajcie bezrobotnym”.

Obok uliczny sprzedawca krawatów krzyczy:

— Krawaty! Czysty jedwab! 10 centów sztuka! Trzy sztuki! 25 centów! Spieszcie się, dopóki nie przyjdzie policja!

Ale to, już jest... przekupień zamyka kramik i już go niema...

Ale przyszedłem tu przecież; by kupić suknie. Sklep, w którego wystawie żywe manekiny demonstrują futra, też nie wchodzi w rachubę.

Idę dalej. Przechodzę obok kina „Trzecia pięć. Dla młodzieży zabronione. Trzy razy niedozwolone przez cenzurę. Teraz wreszcie zakaz zdjęty.”

Obok sklep z garderobą męską. Na szybach wystawowych przylepiono zdjęcia z meczów bokserkich. Poprostu po to, by się panowie zatrzymywali. A na drzwiach sklepu wizerunki nagich girlsów. Tak się kusi mężczyzn!

Na rogu 4-ej Avenue policjant zatrzymał cały ruch: jakiegoś pana odpadł obcas, przyłgnawszy do gorącego, rozmiękłego asfaltu.

Czy mam iść dalej aż do 3-ciej Avenue? Tam już same dancingi i kina.

Ucharakteryzowany na murzyna człowiek przed teatrem rewjowym wrzeszczy:

— Kto tam teraz wejdzie, trafi właśnie na początek: piękna murzynka miss Lila Thompson odtańczy taniec z wężami!

Ale muszę kupić suknie.

Oto stoję przed sklepem: „Zwrot pieniędzy w ciągu 5 dni”. Tu nic nie ryzykuję.

W sklepie pełno kobiet, ale nie widzę sprzedających. Klienci obsługują się same.

Suknie ułożone są według cen, kolorów i wielkości.

— Czy wolno tu przymierzać suknie?

— Tak, w drugiej sali.

— A gdyby któraś klientka wyszła w nowej sukni niepostrzeżenie?

— To niemożliwe! W sali przymiarki siedzi bez przerwy wyładowczyni i nie spuszcza oka z przymierzających.

Wybrałem suknię, kupiłem. Wracam do domu.

Czy bokserzy powinni się żenić?

Nieszczęśliwe małżeństwo Jacka Dempseya.

Znana w swoim czasie aktorka filmowa Estella Taylor, która przed dziesięciu laty wyszła za światowego mistrza boksu Dempseya popełniła w tych dniach zamach samobójczy, na szczęście nieudany. Równocześnie rozchodzi się wiadomość, że małżeństwo to wskutek nieszczęśliwego pożycia zamierza się roznieść.

Gazety amerykańskie wobec tego rozpatrują tę sprawę i starają się wyciągnąć z niej wniosek, czy bokserzy mają się żenić, czy też nie. Nie poruszają równie, zdawałoby się, aktualnej kwestji, czy aktorki filmowe powinny wychodzić z małżeństw. Ta kwestja zdaje się być zdecydowaną. Zamałżójście nie wychodzi aktorce na złość, gdyż nie przeszkadza rozwojowi talentu, nie krępuje swobody, a w dzisiejszych czasach wobec częstych rozwodów nie zwykło obojętnie wazywać na długo. Z bokserami jest inaczej. Zawód ich jest przedewszystkiem fizyczny, są oni wytrenowanymi funkcjonującymi precyzyjnie maszynami, które łatwo wyprowadzić z równowagi. A czegoż nie potrafi dokonać kobieta?

Dziennikarze sportowi w Ameryce doszli do przekonania, że bokserzy, znajdujący się na początku swej kariery i u jej rozkwitu, nie powinni się żenić. W małżeństwie człowiek staje się bardziej miękki i niewieścieje. Ambitny bokser powinien myśleć jedynie o swoim zawodzie, a jego prawdziwą małżonką powinien być jego manager, przedsiębiorca, który toruje mu drogę, uczy go zajmując się jego sprawami tak, aby jego pupil mógł się zająć wyłącznie swoimi muskulami i nie męczał sobie głowy myśleniem.

Manager, który jest motorem rozpędowym dla prymitywnego nieraz boksera, pobiera oczywiście wysoki procent od dochodów mistrza pięści. A

równocześnie musi współżyć ściśle ze swoim pupilkiem, musi czuwać nad sposobem spędzenia dnia, nad jego ćwiczeniami, wiktlem, porą udawania się na spoczynek itd. Ta ustawiczna obecność kogoś trzeciego mającego bezwzględna przewagę, nie może przyspaść do smaku pani bokserowej, która, jak każda kobieta, chciałaby sama rządzić swoim mężem i decydować o szczegółach jego życia.

Tak też było w małżeństwie Jacka Dempseya. Płkna Estella poróżniła męża z jego znakomitym trenerem Keensem, argumentując, że ten pobiera zbyt wielkie procenty. Dempsey, ożeniwszy się, począł się zaniedbywać w swoim fachu i tracić formę. Wszystkie te powody, a może i inne ściśle już prywatne, doprowadziły do rozchwiania się małżeństwa. Dziennikarze amerykańscy wyciągają stąd naukę, że bokserzy, dbający o swoją karierę, nie powinni się żenić. Ale czy bokserzy ich usłuchają? Małżeństwo ma swoje dobre chwile i strony.



Falszywy ksiądz Bourbon, czy nawet syn cesarza Franciszka Józefa zamordowany przez kochankę w Paryżu.

Radjo.

Niedziela 21 sierpnia 1932.

Katowice. Godzina 9.00 Cicha msza z koncertem organowym. 9.45 Msza religijna (z płyt). 10.15 Transmisja z łobniska warszawskiego międzynarodowego rajdu awionetek. 10.55 Komunikat meteorologiczny. 11.00 Transmisja z Salzburga. „Symfonia Alpejska” — Ryszard Strauss w wykonaniu orkiestry filharmoników pod dyrykcją kompozytora. 12.50 Dalszy ciąg transmisji międzynarodowego rajdu awionetek. 13.00 „Nauka zawodu jako zagadnienie pracy”. 13.15 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. 13.50 Dalszy ciąg transmisji międzynarodowego rajdu awionetek. 14.00 „Jak się ustrzec chorób żołądka”. 14.15 Pieśni. 14.30 Ks. dr. Bolesław Rosiński wygłosił odczyt religijny. 14.50 Utwory skrzypcowe. W przerwie odczyt p. t.: „Zużytkowanie miodu”. 15.40 Radioteledziennik dla młodzieży. 15.55 Feljton dla dzieci starszych i młodzieży. 16.05 Koncert z płyt gramofonowych. 16.45 „Wiadomości przyjemne i przyteczne”. 17.00 Muzyka operowa z Warszawy i Poznania. 18.00 Feljton. 18.20 Koncert orkiestry 58 pp. z Cichocińka. 19.10 Rozmaitości. 19.30 Intermezzo muzyczne. 20.00 Koncert wieczorny. W przerwie kwadrans literacki. 21.50 Wiadomości sportowe ze Lwowa, Krakowa, Kąbowic, Wilna, Łodzi i Warszawy. 22.05 Muzyka taneczna (z płyt). 22.40 Komunikat meteorologiczny. 22.45 Komunikaty sportowe. 22.50—23.30 Muzyka taneczna (z płyt).

Kalendarzyk zebrań.

Niedziela 21 sierpnia 1932 r.

Knrów. O godz. 14 nadzwyczajne walne zebranie Zw. Powstańców Śl. grupy Knrów. w sali p. Wabuszka.

Rybnik. Zebranie grupy gliwisko - toszeckiej Zw. Powst. Śl. o godz. 16 w lokalu p. Ryszarda Pierchały (dawniej Motyka) przy ul. Marsz. Piłsudskiego.

Król. Huta. Zebranie Związku poszkodowan. uchodźców śląskich o godz. 17 w sali p. Starzyńskiego przy ul. Wołności 64.

Baczność Podoficerowie Rezerwy!

Dnia 21 bm. odbędzie się Zjazd powiatowy O. Z. P. R. na powiat Cieszyń we Wiśle, Początek o godz. 9.30. Przybycie jak najliczniejsze kolegów powiatu Cieszyńskiego obowiązkowe. Tak samo kolegów Zarz. Okręgowego. Ponieważ kolo Wisła po zjeździe przygotowuje tak zwiedzenie zamku jak różne imprezy i wycieczki, zaprasza się na ten zjazd wszystkich kolegów Okręgu Śląskiego.

Kalendarzyk zebrań Zw. Górników Z. Z. Z.

Niedziela 21 sierpnia 1932 r.

Dab. Wiec wszystkich robotników pracujących na kop. „Emblecja” o godz. 14 w lokalu p. Czuprynny.

Nowa Wieś. Zebranie członkowskie o godz. 15 w lokalu p. Białdy.

Piotrowice Śl. Nadzwyczajne zebranie walne o godz. 17 w lokalu Rygla. Referent Brzóska. **Zawodzie.** Zebranie miesięczne o godz. 11 w sali Domu Ludowego. Referent Waszek.

Kochłowice. Zebranie miesięczne górników o godz. 13 w lokalu p. Reksa. Referent Barczak. **Bykownia.** Zebranie miesięczne o godz. 14 w lokalu p. Błazy. Refer. Czabonczyk.

Imieli. Zebranie miesięczne o godz. 15 w lokalu p. Szewczyka. Refer. Kurzał. **Zaleska Huta.** Zebranie miesięczne o godz. 10 w lokalu p. Aroczka. Referent Karzał.

Bogucice. Konstytucyjne zebranie o godz. 14 w lokalu p. Przybyły. Referent Brzóska. **Ruda Śl.** Zebranie miesięczne o godz. 16 w lokalu Domu Narodowego. Referent Barczak.

Czachów. Zebranie o godzinie 11.30 w lokalu Siemianowskię. **Bełkowiec.** Zebranie górników o godz. 14 w lokalu p. Szumary.

Czerwonka. Zebranie górników o godz. 17 w lokalu p. Pyłoka. **Olza.** Zebranie górników o godz. 15 w lokalu Miejskowej Ochronki. Referent Kabut Emanuel.

Ról. Zebranie członkowskie o godz. 15 w lokalu p. Konska.

Kalendarzyk zebrań Zw. zawodowego Metalowców Z. Z. Z.

Niedziela 21 sierpnia 1932 r.

Bielszowice. Zebranie miesięczne odbędzie się w lokalu p. Połoka ul. Główna o godz. 15. **Zawodzie - Ferrum.** Miesięczne zebranie członkowskie odbędzie się o godz. 10 przed południem w Domu Ludowym. Referent p. Rogacki.

Sosnowiec. Zjazd Delegatów Zw. Zawodow. Rob. Przemysłu Górniczego okręgu Zagłębia Dąbrowsko - Krakowskiego o godz. 10 w lokalu B. B. W. R. przy ul. Warszawskiej 22.

Na zjazd winne oddziały delegatów z delegatów wybranych na zebraniu członkowskim, ewent. przetrząż oddziały powołanych. Wstęp za kartami uczestnicząca, wystawionych przez Zarząd Główny w Katowicach.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Jak walczyli nasi zawodnicy w Los Angeles.

Stary Kusociński, Walasiewiczówny, Pławczyka, Heljasza i Weissówny. Szowinizm publiczność amerykańskiej. — Wspomnienia o Konopackiej.

Bez względu na największym naszym sukcesem było zwycięstwo Kusocińskiego na 10 km. Zwycięstwo to było przedwzrostem wielką niespodzianką dla Finów, którzy zupełnie nie spodziewali się porażki. Na trybunie w gronie innych zawodników siedział Nurmii. Był wyraźnie zdenerwowany i zły. I nie dziwnie, Zawodnicy, na których tak bardzo liczył, zawiedli. Virtanen odpadł niespodziewanie łatwo i nie odegrał większej roli na końcowych okrążeniach. Iso Hollo walczył do końca. Prowadził przez trzy ostatnie okrążenia. Na ostatnim na pierwszym wirażu Kusociński wyszedł na czoło. Iso Hollo próbował go minąć na prostej. Naprzód, na ostatnim wirażu Kusociński wzmaga tempo tak dalece, że dystans gwałtownie rośnie. Na mecie Kusociński jest pierwszy o dobrych 30 metrów przed Finem. Kusociński jeszcze ogląda się za siebie i widząc Finia jeszcze daleko nieco zwalnia tempo. Virtanen był o 150 metrów w tył.

Kusociński na mecie nie robił wrażenia zmezczonego. Zszedł z biegni tuż za metą i lekkim krokiem przebiegł przez trawę boiska.

Finowie wkrótce po biegu opuścili trybunę. Zaden Fin nie gratulował zwycięstwa Kusocińskiemu, Niemcy natomiast złożyli serdeczne powinszowania kierownictwu naszej ekspedycji.

Kusociński w czasie biegu wciąż patrzył na szpeler, który trzymał w ręku. Biegł bardzo ładnie, równo, nie podrywał, taktycznie bez zarzutu.

Czas Kusocińskiego na poszczególne okrążenia wynosił: I — 1:06, II — 1:09, III — 1:12. Potem zmienne od 1:13 do 1:15. Czas ostatnich trzech okrążeń 1:14, 1:01 i 58 sek.

Bieg na 10 km. rozegrany został w nowoczesnych igrzyskach olimpijskich po raz pierwszy w r. 1912 na stadionie w Sztokholmie. Wygrał wówczas Fin Kohlenmaier w czasie 31:20,8. W Antwerpii w 1920. wygrał Nurmii w czasie 31:45,8, w Paryżu w 1924 r. — Ritola w czasie 30:23,2, w Amsterdamie w 1928 r. znowu Nurmii w czasie 30:18,8.

Zwycięstwo Kusocińskiego jest więc pierwszym zwycięstwem zawodnika nie Fina w olimpijskim biegu na 10 km.

Heljasz zawiódł. Morska choroba jemu najwięcej dała się we znaki, co się odbiło fatalnie na wyniku. Poza tym był on ogromnie zdenerwowany i z tej racji również nie wykazał swego maximum.

W rzutach próbnych osiągnął 15,70 metrów, co w zawodach dałoby mu drugie miejsce. Niestety w konkursie rzucił bardzo słabo. Ani razu nie przekroczył 15 metrów. Najlepszy jego rzut wyniósł 14 metrów 98 cm. Do finału nie wszedł. Zabrakło mu 2-ch centymetrów.

Pławczyka spisał się bardzo dobrze. Pomimo zdenerwowania zdołał się opanować. Do 184 cm. wszystkie wysokości przebywał za pierwszym skokiem. Wysokość 187 przebył za drugim skokiem, 190 za pierwszym. Przy 194 odpadł trzykrotnie zrzucając poprzeczke.

Zajął 8-me miejsce, a właściwie podzielił 6-te wraz z Japonczykami Ono i Kimura (stymy skoczkiwie), którzy również odpadli przy 194. Pierwszy trzej przeskoczyli 197, następni dwaj 194. Za Pławczykiem znaleźli się tak rutynowani i znani skoczkiwie, jak Amerykanin Spitz, Japonczyk Oda, Wloch Tomasi, Francuz Meard itd.

Walasiewiczówna w dniu swego startu olimpijskiego długo rękami ostrzyła kolce w pantoflach, potem oświadczyła, że wystarczy na 11,8 sek.

W parę godzin później dwukrotnie startowała. Dwukrotnie zajęła pierwsze miejsce. Dwukrotnie zrobiła czas 11,9 będący nowym rekordem olimpijskim i światowym. Nie była z tego wyniku zadowolona. Postanowiła osiągnąć czas 11,8 i napewno go zrobi.

Przed biegiem Walasiewiczówna demerowała się ogromnie, nie pokazywała tego jednak po sobie. W przedbiegu wygrała łatwo, o kilka metrów przed następną. W półfinale miała ciężką przeprawę z doskonałą Amerykanką, z pochodzenia Belgijką van Bremen. Do połowy dystansu szły razem. Na pół metku Walasiewiczówna zaczęła się wysuwać, a na mecie była o półtora metra przed inną.

W dwie godziny po zakończeniu eliminacji prasa amerykańska drukowała artykuły zapożyczone dużymi tytułami: „Polska gwiazda najlepsza kobietą świata”.

Zawodniczki amerykańskie odniosły się bardzo przyjaźnie do Walasiewiczówny po jej zwycięstwach w eliminacjach setki. Ze wszystkich stron składano jej powinszowania. W jej pokoju hotelowym urządził się telefon.

Polacy amerykańscy podwójnie zwycięstwo Walasiewiczówny przyjęli niezwykłym wzruszeniem. Walasiewiczówna jest przecież „chł

czówkiem”. Są z niej dumni, bo jest Polką i dlatego jeszcze, że jest członkiem emigracyjnego bractwa.

Walasiewiczówna była również bohaterką trzeciego dnia igrzysk olimpijskich. Takie czasy tytuły dla nazajutrz prasa amerykańska „Polish star hero of day”.

Najpierw startowała w dysku — eliminacji. Rzuciła tak, aby wejść do finału. Najlepszy rzut 33,60 do finału ją sklasyfikował. Walasiewiczówna rozmawiała z sędziami. Pozwalał jej zrobić przerwę w dysku, pójść w finale setki i potem rzucić.

Polka odpoczywała kilka minut. Naturalnie jest trochę zmęczona i nieco zdenerwowana. Każda konkurencja w tym obryzmim stadionie wobec 50.000 widzów musi być demerująca.

Idzie na start. Zrywa się Kanadyjka Strike, Falestar, Walasiewiczówna i Dollinger wybiegają parę kroków, aby się rozruszać. Gwidzek sędziów. Obie wracają na start. Jeszcze nie zdążyły się „ustawić w dotkach — strzał. Wybiegają znowuż Kanadyjka. Starter nie odwołuje. Walasiewiczówna, która nie zdążyła się ustawić w dotkach wybiega późno. 3 metry straty na starcie. Walka bardzo ciężka. Do połowy toru prowadzi Kanadyjka przed Amerykanką Bremen. Od połowy dystansu Polka pewnie wychodzi na czoło. Wynik biegu przesądziły. Na mecie Polka o metr przed Kanadyjką Strike.

Dollinger nie zdołała odrobić straty na starcie. Przyszła 5-ta. Wgłose Niemkom nie wlezie się w lekkoatletyce. Startują bez szczęścia.

Zaraz po finale odbyła się „ceremonie olimpijskie”.

Na podium stoi Walasiewiczówna, nieruchoma jak słup. Oczy wpatzone w sztandar, wspinający się na wysoki maszt. Okręska gra mazurka. Walasiewiczówna drży ze wzruszenia.

Natychmiast po „ceremonie olympique” bez sekundy odpoczynku idzie Walasiewiczówna do finału w dysku. Wszystkie zawodniczki już skończyły swoje finałowe rzuty.

Sędziowie wyraźnie się śpieszą. Walasiewiczówna musi rzucić kolejno trzy razy z minimalnymi przerwami. Sędziowie się śpieszą, a ona jest straszliwie zmęczona po setce.

Rzuciła. Publiczność amerykańska szemrze niechętnie. Pierwszy i trzeci rzut poniżej 33 m. Środkowy przekroczony. Zajmuje ostatnie 6-e miejsce. Jak na rasową sprinterkę i to dobrze. Ale byłoby o wiele lepiej, gdyby dysk odbywał się choćby nazajutrz. Amerykański komitet nie chciał się jednak zgodzić na to. Jest to zupełnie zrozumiałe. Widząc porażkę Weissówny, Walasiewiczówna mogłaby odrobić pierwsze miejsce i rekord zostałyby w naszych rękach. Amerykanie wiedzieli, że Walasiewiczówna na treningach rzuciła powyżej 40 metrów, co w tym wypadku wystarczyłoby, a Walasiewiczówna się nie peszy.

Publiczność amerykańska przyjęła zwycięstwo Walasiewiczówny w finale setki grobowym milczeniem. Aż nieprzychylnie. Nawet prasa amerykańska podkreślała, że trybuny były milczące jakby dla zaznaczenia, że Walasiewiczówny zabrakło w szeregach amerykańskich.

Wgłose publiczność amerykańska zawiodła nas. Liczyliśmy na większą obiektywność i na więcej zdolność bezinteresownego i szowinizmowego oceniania wartości sportowych zawodników. Ostatecznie kraj w barwach którego staję niemal wszystkie narodowości europejskie w drugim albo i w pierwszym pokoleniu żyjące na gruncie amerykańskim mogłoby nie przodować innym państwom w szowinizmie. Tymczasem tak właśnie jest. Publiczność amerykańska poza swoimi zawodnikami nie uznaje

innych. Jeszcze tylko Finowie mają łaski, Amerykanie zasugerowani są Nurmim...

Weissówna była ogromnie zdenerwowana na starcie dysku. Były to bądź co bądź pierwsze wielkie zawody w jej życiu. Wśród swoich przeciwniczek prezentowała się jak mała dziewczynka, tak szczerpo i nisko wyładała. Rzucała poniżej swoich możliwości.

Przeciwniczki Weissówny wyglądały bardzo groźnie. Amerykanka Copeland waży co najmniej 80 kg. Jest wielka i tęża. O jej się świadczą fakt, że rzuciła ona bez obrotu. Pięć pierwszych rzutów miała w granicach 35 metrów, rzut ostatni dał jej rekord i zwycięstwo — 40,5.

Druga Amerykanka Osborn wygląda na 100 procentowego mężczyzny. Wzrost około 190 cm. Waga około 85 kg. Krótkostrzyżona ma ruchy i postawę męczyzny. Weissówna najwięcej jej się właśnie obawiała. Wynik 40,12 osiągnęła za pierwszym rzutem, potem ani razu powyżej 36 metrów. Wgłose Amerykanki startowały ogromnym szczęściem.

Zawodniczki rzuciły dyskiem fińskim, mniejszym i grubszym od tego jaki używany jest u nas. Klumberg wiedział, że dysk fiński będzie w konkursie olimpijskim i prosił żeby taki dysk kupiono naszym zawodnikom na trening. Naturalnie przyrzeczono kupić, ale tylko przyrzeczono. Obie Polki ani razu na treningu nie rzuciły fińskim dyskiem. Dostały go dopiero w konkursie. Obie skrzyżły się, że dyski ten trudniejszy był do trzymania i nie bardzo mogły sobie dać z nim radę.

W konkursie dysku rekord świata oznaczony był polską flagą. Patrząc na nią, myśleliśmy o Konopackiej, naszej pierwszej mistrzyni olimpijskiej. Myśleliśmy z żalem, że gdyby ona tu była nie oddałaby pierwszego miejsca i rekordu. Znamy jej fenomenalną ambicję. Jedyna zawodniczka świata, która w całej swojej karierze sportowej ani razu nie była pokonana w konkurencji krajowej i międzynarodowej. Naturalnie w dysku...

Wyścigi konne w Brynowie.

W niedzielę, dnia 21. sierpnia zapowiada się jako najciekawszy dzień z sezonu wyścigowego z totalizatorom w Katowicach na torze w Brynowie. Rozegranych zostanie 7 gonitw, 3 plaskie, 2 z plotami i 2 z przeszkodami.

Najciekawiej zapowiada się gonitwa plaska o nagrodę 2.200 zł., do której zgłoszono 8 koni — o faworyta trudno, bo udział biorą parę wyrównane konie. Z szansami idą — Jar — Hasyz — Majdan.

Drugą również interesującą to gonitwa z przeszkodami o nagrodę 1.800 zł. na dystansie 4.200 mtr. — wyścig rozegrają Farsquita pod p. A. Turkiskim i Intryga pod p. bar. Rómmlerem.

W innych gonitwach mogą być duże niespodzianki totalizatorowe. — Gonitwy rozpoczyna się o godz. 15.30 — bez względu na pogodę. Bilety występu od 1 zł.

Poniżej podajemy wynik mianowań na dzień 21. sierpnia.

Plaska. — Dystans ok. 850 mtr. Nagroda 500 zł. Demon — R. Rogowski i K. Koźmińskiego, J. Tobiasz.

Ploty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagr. 500 zł. Soubrette — B. Pieczyńskiego, właściciel. Soubrette — B. Pieczyńskiego, właściciel. Antypka — J. Podcazkiego, chl. Kurowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Hamlet — R. Garniewicz, J. Augustyniak, Caroline — A. Lipskiego, N. N. Hammond — Ign. hr. Mielżyńskiego, J. Lipowicz.

Ploty. — Dystans ok. 4.200 mtr. Nagroda 1.800 złotych. Grażyna — K. bar. Rómmla, właściciel. Horodnka — A. Lipskiego, chl. Kondraciak. Farsquita — A. Turkiskiego, właściciel. Intryga — K. bar. Rómmla, właściciel. Sirotka — Inż. H. Pomernackiego, właśc. Emir II — T. Rybickiego, N. N. Plaska. — Dystans około 2.100 mtr. Nagroda 2.200 zł.

Ploty. — Dystans ok. 2.800 mtr. Nagr. 500 zł. Soubrette — B. Pieczyńskiego, właściciel. Soubrette — B. Pieczyńskiego, właściciel. Antypka — J. Podcazkiego, chl. Kurowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Plaska. — Dystans ok. 1.800 m. Nagroda 700 zł. Czuj Duch II — A. Mieczkowskiego, N. N. Grażyna — K. bar. Rómmla, N. N. Dzierlatka — st. „Bończa”, N. N. Iglica — A. Mieczkowskiego, N. N. Dzida II — L. J. bar. Kronenberga, chl. Rutkowski.

Odpowiedzi redakcji.

A. B. Welnowiec. Za pożyczony w listopadzie 1920 roku 2000 mkł. może Pan żądać na podstawie rozporządzenia waloryzacyjnego 18,10 zł. Jeżeli Pan jednak mógłby udowodnić, że dłużnik pożyczony pieniądz użył produktownie, np. budował za nie, wtedy mógłby Pan żądać 181 zł.

P. D. Golasowice. W sprawie depozytu 670 mkł. z 1910 r. w tamtejszej Kasie Oszczędności należy z kasy żądać pisemnego oświadczenia, na ile waloryzacja, a na wypadek odmowy waloryzowania, na jakiej podstawie (zobowiązanie bilansu otwarcia) odmawiają waloryzacji w dysku...

Gielda.

Notowania giełdy warszawskiej.
z dnia 20 sierpnia 1932 r.
Paryż 20,15. Londyn 17,83. Nowy Jork 51,3%. Belgia 71,35. Włochy 26,54. Hiszpania 41,35. Holandia 206,85. Berlin 212,20. Sztokholm 91,50. Oslo 89,25.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej
z dnia 20 sierpnia 1932 r.
Ceny parytet Poznań!
Żyto nowe, suche, zdrowe 15,15—15,65. Pszenica nowa, sucha, zdrowa 22,75—23,75. Jęczmień nowy 64—66 kg. 16,25—16,75. 68 kg. 16,75—17,75. Owies nowy, suchy, zdrowy 13,25 do 13,75. Mąka żytnia 65 proc. 25,75—26,75. Mąka pszenna 65 proc. 39—41. Ospa żytnia 10,25 do 10,50. pszenka 9,75—10,75. pszenka gruba 10,75—11,75. Rzepak 27—28. Rzepak 30—32. Groch Wiktorja 23—26. Groch Folgera 31—33. Uspokojenie spokojne! Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1 5ton, pszenicy 30 ton, owsa 157 ton, mąki pszennej 10 ton, otrąb żytnich 25 ton.

Humor.

— Który to cesarz niemiecki władł dekret o ustanowieniu kari śmierci? — pyta profesor kandydata.
Kandydat nie ma pojęcia co odpowiedzieć, ale przychodzi mu z pomocą asystent i szepcąc „Karol”.

— Który Karol? — pyta dalej profesor.
Kandydat znów jest w kłopotcie i rzucił rozpaczliwe spojrzenie w stronę asystenta. Ten wznosi do góry nad głową dłoń i ukazuje pięść palców. Kandydat nie rozumie znaczenia gestu i patrząc na tysiąc asystenta — wali prosto z mostu:
— Cesarz Karol Lysy.

Popieraj przemysł rolniczy a dasz pracę bezrobotnym.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Życie autorki biuletynów proroczych.

Paul de Thebes, kobieta o dziesięciu zawodach i dziesięciu nazwiskach.

Nazwisko to w swoim czasie znane było wszyskim. Przed wojną, a później w czasie zawieruchy wojennej pojawiały się corocznie z końcem roku jej biuletyny prorocze na przyszły rok. Przewidywały one pisma całego świata. Paul de Thebes stosowała metodę wszystkich wróżbiarek i kabalarek, ale na większą skalę i w formie bardziej inteligentnej. Zwykła prorokini, mieszkała od podwórza, mówi o ilście od blondyna, małych pieniądzach i o przykrości z powodu fałszywej brunetki. Paul Thebes zapowiada śmierć jakiegoś króla (tytuł był wtydy na świecie) zachmurzenie się horyzontu politycznego i nowe wyalazki w dziedzinie techniki. Wszystko to się mniowleć sprawdziło, bo musiało się sprawdzić. Zajmowano się proroczymi pismami Paul de Thebes, ale nie sama prorokinią. Dla nas obecnie zmarła w roku 1906 wróżka jest ciekawsza od wróżb.

Urodziła się w roku 1851 w Paryżu, jako córka stolmacha Savary. Uczyła się dobrze i oheństwo a nauczyciele zachwycali się jej bystrością. Ledwo skończyła szkołę, musiała zacząć zarabiać na życie. Zrazu zajęta była w sklepie z bielizną, potem stała się prywatną nauczycielką. Wreszcie wszedł w nią demon teatralny.

Zaangażowała się do jednego z przedmiejskich teatrów, potem do drugiego wreszcie zaczęła jeździć po prowincji, zaważiła o Szwajcarję. Jako aktorka przestała być już panna Savary, przybrała nazwisko Dhalyle. Ale i ten zawód sprzykrzył się jej.

Panna Dhalyle zniknęła z powierzchni życia a na jej miejscu pojawiła się pani de Sauval, wróżbiarka, przepowiadająca przyszłość z kart. Było to w roku 1886. Właśnie w tym czasie zmarł słynny wtydy przepowiadacz przyszłości Desbarrolles. Miejsce było wolne. Ambitna pani de Sauval postanowiła je zająć.

Jako osoba bystra zorientowała się w tem, że sztuka tak zwanego przepowiadania polega arzedewszystkiem na orientowaniu się w swych klientach i klientkach, i na wyciąganu z nich informacji, które się potem w sposób uroczysty podaje do wiadomości.

Wróżbiarce powodziło się nienajgorzej. Ale karjęre na miarę światową zrobiła dopiero wskutek zetknięcia się ze słynnym pisarzem francuskim Aleksandrem Dumase — synem.

—XOX—

Kącik rozrywkowy

pod redakcją Władysława Oszedy.

Szarady

ut. W. O. Katowice.

I.

Pierwsze masz zwyk przy obiedzie
 Zaś na trzecie posel jedzie
 Drugie to wykrzyknik znany
 Przez Cię nieraz używany
 Nad całącią potam głowę
 W Polsce miasto to handlowe.

II.

Gdy potwierdzasz, mówisz pierwsze
 Dzieło ma znaczenie obszerniejsze
 Zwykle ogrodnikom służy
 Zwiąż Cię tenże gdyż jest duży
 Całość zgodną, styl lub sztukę
 Kto chce zapisać...
 Niech rozumu w głowie szuka.

III.

Gdyś już w wojsku był żołnierzem
 Toś z całącią miał przynierze
 Pierwsze, drugie też tam było
 Bez tego się nie obyło
 Drugie — trzecie już poważa
 Za wyroczenie go uważa.

Rozwiązanie zadań z Nr. 226.

SZARADY:

1. Krynica, Omen, Marynata.
2. Nieścisłości historyczne.

Nagrody.

za trafne rozwiązanie „Nieścisłości historycznych“ otrzymują nagrody:

1. Jerzy Salbert, Katowice
2. Rajmund Biegoń, Katowice
3. Wanda Pałaszewska, Grudziądz.

Dumasowie, zarówno ojciec, w którego żyłach płynęło nieco krwi murzyńskiej, jak i syn był miłośnikami „władzy tajemnej“.

Syn, jak wiadomo, był głośnym autorem dramatycznym, a ludzie teatru bywały niestychałem przesadali.

W marcu 1893 Dumas młodszy zaprosił do siebie szereg osób ze świata nauki, sztuki i literatury, między nimi i panią de Sauval, która miała się zaprodukować swoją sztuką czytania z ręki. Próba wypadła bardzo dobrze, gdyż wróżbiarka z rąk współhisładników odczytała szereg intymnych szczegółów z ich życia. Na drugi dzień Dumas napisał do niej list, zaczynający się od słów: „Kochana przyjałółko!“

W tym samem niemat momencie pani de Sauval wróciła skąd przyszła: do niłości. Jej miejsce zajęła pani de Thebes. Nazwisko to wróżbiarka zawdzięcza również Dumasowi, który wtydy pracował nad sztuką „Droga do

Teb“. Dumas pozwolił jej na przybranie tego nazwiska. Sztuce jednak ta współność nie przyniosła szczęścia, gdyż ostatni akt, nad którym autor pracował z przerwami przez lat dziesięć, nie został nigdy napisany.

W czasie wojny pani de Thebes była już osobą starą, a Paryż bombardowany przez Zeppelin i dalekosiężne działa niemieckie nie był wygodnym miejscem pobytu. Apropozycja przy tem mocno szwankowała. Pani de Thebes orientowała się w sprawach nietylko przyszych, ale i terażniejszych, i wobec tego przeniosła się na wieś, w okolicy Orleanu. Tam kupiła mały folwark i rozpoczęła na wielką skalę hodowlę drobiu. Podobno niemalo na tem zarobiła.

Niewiadomo, czy sztuka widzenia przyszłości przydała się na coś przy hodowli kaczek i indyków. Zdaje się, że wrodzony spryt i talent do robienia interesów odegrały tu główną rolę.

Jak długo można obyć się bez jedzenia?

Zapewne każdy doznawał już mniej lub więcej silnego uczucia głodu, lecz z pewnością mało kto przeprowadzał badania glodowe na własnej osobie. Natomiast odosnych doświadczeń dokonywali fizjologowie na dobrowolnie glodujących ludziach oraz na zwierzętach, gromadząc w znacznej mierze od równoczesnego zasilenia organizmu wodą. Golebie mogą bez wody glodować cztery do pięciu dni, z wodą dni jedenaście do dwunastu. Niektóre zwierzęta, którym przez pewien czas podsuwano niezmiennę ten sam pokarm, sprzykrzyły go sobie do tego stopnia, że raczej wołały umierać z głodu, jak np. psy, które żywność przez czas dłuższy mięsem zagrożone do 110 stopni gorąca, lub gołebie karmione łuszczonym ryżem. Psy mogą obywać się bez żeru sześćdziesiąt dni, kondor czterdzieści; gołab jedenaści; mysz pięd do sześciu. Stworzenia miłośzerne znoszą głód dłużej od jarosów; starsze, dłużej niż młode. Ciepłokrwiste umierają, straciwszy czterdzieści procent wagi ciała, natomiast u zimnokrwistych przemiana materii odbywa się znacznie powolniej, wobec czego np. żaby mogą pościć przeszło rok, zaś pluskwy pokojowe aż do sześciu lat!

Płwak może nasycić się krwią w ilości równej pięciokrotnej wadze jej ciała i przetrwać wspan zapas ten w ciągu sześciu miesięcy, może następnie glodować przez rok. Przyrodnik Pueter stwierdził, że czasokres glodowania odpowiadają długości ciała danych stworzeń. Wychodząc z tego założenia, daje się obliczyć, że człowiek może powstrzymać się od jedzenia przez około siedemdziesiąt dni, jak to uczynił Mc. Swineł, burmistrz miasta Cork. Ry-

by mogą utracić połowę, do trzech czwartych, nawet do dziewięćdziesięciu procent wagi ciała. Polpy wód słodkich, pozbawione pokarmu, podlegały wstecznemu kształtowaniu, aż do najprostszych form embrjonalnych, przyczem proces życiowy odbywa się odwrotnie.

Podczas glodowania w większej mierze ubywa składników organicznych niż mineralnych; węglowodany i tłuszcze zanikały szybko, aniżeli białko; natomiast wzrasta zawartość wody w ciele. U ssaków, wątrobą, nerki, jelita mogą doznać redukcji na wadze ponad sześćdziesiąt procent; mięśnie od trzydziestu do pięćdziesięciu; centralny system nerwowy do dwudziestu procent. Jako objaw charakterystyczny należy podkreślić, że miedz pacierzowy oraz mózg, żadnych zmian na wadze nie ujawniły. W glodującym organizmie wszczy na się walka poszczególnych części, przyczem organa żywotniejsze zawsze odnoszą zwycięstwo. Łoś wędrujący na tarło w górę rzeki, dobrowolnie gloduje przez trzy czwarte roku, tracąc przytem opołowię wagi ciała, natomiast waga jego ikry wzrasta do czterdziestu procent wagi ciała.

Przyczyną śmierci glodowej jest albo brak witamin lub też samozatrucie organizmu, spowodowane zanikiem białka.

Jednakże krótka „glodówka“ nie wywołuje w organizmie żadnych ujemnych skutków. — Przeciwnie, kilkunasto powstrzymywanie się od przyjmowania pokarmów, w wielu wypadkach dało wyniki bardzo dodatnie, a wyrażające się w ogólnem polepszeniu stanu zdrowia oraz wzmoczeniu sprawności i energii życiowej.

Moda już myśli o jesieni.

Kapryśność Mody stała się już utartym aksonmatem. A jednak jest to pani nader przewidywająca, która myśli stale o przyszłości. — W czasie, gdy świat żyje dnem bieżącym, cleszy się urokami letniego słońca i pełnym rozkwitem przyrody. Moda nie zasypla gnuśnym snem bezwładu, ale sposobi się już do przyjęcia nowego sezonu, do uzbrojenia armii podległej jej władzy przeciwko atakom jesiennego chłodu i ostrym grotom zimnego deszczu. To też już teraz w sierpniu i w laboratoriach nowych kreacji mody wro gorączkowo pracą.

Nie mówi się już tam o toaletach letnich, powiewnych, przeznaczonych na letnią promienad lub plażę — ale przygotowuje się już projekty, które mają suknie, kostiumy i płaszczki jesienne wyposażyć w nowe szczegóły, nadać im nowe formy, odróżniające je od zeszłorocznej w kulrach i szafach przechowanej garderoby. — Notabene można zmodernizować te przechowane artykuły według najnowszych przykazów. Pokusimy się uchylić zastonę tajemnic, jakie przyniesie nam przyszły sezon. W zakresie sukien jesiennych kasaki i formy żakietowe zyskują miejsce uprzywilejowane. Do wakiel, nieco tylko w dole rozszerzonej za pomocą fałdów czy też kilnowego kroju spódnicz-

ki, nosi się kasak w tonie jaśniejszym, z materiału gładkiego lub wzorzystego, opatrzoney koniecznie paskiem, zaznaczającym wyraźnie wcięcie. Paski ze skóry zamkowej lub lakierowanej są znacznie szersze, aniżeli w sezonie poprzednim i dostosowane w kolorze bądź to do materiału bluzowego, bądź też do materiału spódniczki. Przy sukniach jednostajnych, które niemniej zachowują swoje walory mimo predylekcji do bluzek, wprowadza się fantazyjne zaclecia i dzielone bryty, celem uzyskania coraz to nowych efektów i wyszukania sylwetki. Szalowe wykończenie stanika nadaje zarówno bluzkom jak i sukniom miękką urok kobiecości.

Rękawy, z natury rzeczy, w sukniach przeznaczonych pod wierzchnie okrycie, są mniej fantazyjne, aniżeli przy sukniach letnich. Bułki i falbany w górnej części rękawa są już rzadsze przynajmniej skromniejsze w rozmiarach, natomiast więcej używane są bułki i falbany w dolnej części rękawów.

Popieraj przemysł rodzimy a dasz pracę bezrobotnym.

Turecki sentyment blondynki.

Niemale wrażenie wywarł swego czasu w Londynie w tajemniczy sposób zawarty ślub tureckiego dyplomaty z przepiękną Belgijką. Następnie rozwieli się. Obecnie w najbardziej sensacyjny sposób przeprosili się i ponownie zawarli małżeństwo, które znalazło w Stambule niemniej sensacyjny epilog.

Znana osobistością w Londynie był dyplomata turecki Abdullah Hamid Bey, który długie lata mieszkał w Londynie, a nawet w czasie, w którym pełnił służbę dyplomatyczną w Brukseli, jako konsul turecki, dojeżdżał z Brukseli bardzo często do Londynu. Na balu w Brukseli poznał on piękną blondynkę, 18-letnią Lucienne Sacre, córkę wyższego urzędnika państwowego w Belgii. Była to miłośc od pierwszego wejrzenia. Ale ojciec pięknej blondyneczki nie chciał wogóle słyszeć o ślubie swej jedy-naczki z muzułmaniem, liczącym ponadto lat aż 61...

Wobec tego uciekła panna Sacre do Londynu, gdzie kochliwy Hamid Bey miał swe luksusowe mieszkanie. Ceremonię ślubu na zakonitł tam kapłan turecki.

Wkrótce potem powołano Hamid Beya do Turcji, gdzie obdarzono go zaszczytnym urzędem senatora. Jego młoda małżonka uczyła się pilnie języka tureckiego i przystosowała się rychło do nowych warunków życiowych. Ale w międzyczasie wybuchła wojna. Hamid Bey stracił swój urząd i swoje dochody, a ponadto stawał się codziennie starszym, co wszystko razem spowodowało rozbieżność zdań i poglądów niebardzo szarmonizowanego małżeństwa. Tuż po wojnie zakochała się ciągle jeszcze młoda i jak kwiat kwitnąca Lucyna w hrabiu Sorranno, oficzerze armii włoskiej.

Jakkolwiek Hamid Bey nie chciał wogóle zazekłować na rozwód, to jednak młoda Lucyna mimo to zdołała wyjść za hrabiego Sorranzo, gdyż kościół nie uznał wogóle jej pierwszego ślubu. Wobec tego młodzi wzięli ślub w katolickim kościele w Stambule. Żyli bardz oszczędliwie i zwiedziły we dwójkę prawie całą Europę, aż w końcu osiedlili się na stałe w Medjolanie.

Hamid Bey wybił się w międzyczasie w nowoczesnej literaturze tureckiej jako „poeta laureatus“ i dzięki temu powołał go Kemal Pasza jako deputowanego do nowego parlamentu w Ankarze. Ze swej strony Lucyna nie mogła zapomnieć swego niezmiernie wykształconego meża-dyplomaty i narwksród uduchowionego poety i pozostawała z nim w stałej i zażyłej korespondencji.

I tak powróciła czuła jak mimozą Lucyna pewnego dnia do Turcji, gdzie nastąpiło niezmiernie serdeczne powitanie i pojedynanie z byłym małżonkiem. Zawarli na nowe ślub wedle nowego prawa tureckiego.

Hamid Bey stał się głośnym poetą tureckim i sława jego sięga już daleko poza granice Turcji, zaś żona jego pisze piękne artykuły dla gazet tureckich. Jej piękny dom stał się punktem zbornym dla sfer artystycznych Stambulu, a ona, jako dziś jeszcze piękna 40-letnia kobieta, obchodzi się niezwykłe czule z jej sławnym, choć niestety już 82-letnim małżonkiem.

Na wzór Pyłi delijskiej.

W Niemczech istnieje kilka miejscowości, które drogą tradycji, uważają siebie za „ośrodek świata“.

„Temps“ dodaje, że w małym miasteczku Pausa w Saksonji, można teraz jeszcze oglądać w ratuszu „oś ziemi“. Jest to żelazny blok, który niedgdy był zabezpieczony przykrywą, wprowadzany w ruch wirowy. Aby ułatwić ten ruch potawano oś piwem! Zwyczaj ten obecnie zaniknął, lecz pozostało powiedzenie, używane gdy kto przebieże miarę w picu piwa: „Zbyt dobrze zwilżył oś ziemi“.

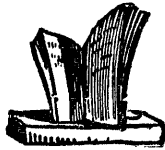
W Turynku w Emzingeru znajduje się kamień z wbitemi weń kilkun gwiazdami. Jak mówi podanie, jakiś kowal powiedział przed laty: „Jeśli wbię te gwiazdki w kamień, prawda jest, że Emzinger jest centrum świata“. Nie trzeba było nic więcej, aby przekonać mieszkańców o prawdziwości tych słów.

Inne „środki świata“ znajdują się jeszcze w niektórych wsiach na Pomorzu, a w małej miejscinie śląskiej Stropcen, bezka do masła służy jako tarcza słońcowa. Ustawia się ją na rynku i promień słońca, przechodzący przez otwór w przykrywie, wskazuje południe. Traktowane to jest przez mieszkańców jako dowód, że wieś ta jest centrum świata.

Znamiennem jest, że wszystkie te „środki“ są w pobliżu granicy, lub na dużych wzniesieniach, skąd rozciąga się bardzo rozległy widok.

DODATEK

POŚWIĘCONY NAUCE, LITERATURZE,



LITERACKI

SZTUCE I SPRAWOM OŚWIATOWYM

Wład. Markiewicz, Pszczyzna.

Echa kursu wakacyjnego w Żywcu.

(Dokończenie.)

Wystawa, którą urządziło kierownictwo kursu na jego zakończenie, spotkała się z wielkim uznaniem ze strony p. naczelnika Galeckiego oraz ze strony osób, zwiedzających wystawę ze względu na jej rozmajary, pomyslowość i użyteczność wystawionych eksponatów. Świadczy to o intensywności pracy uczestników kursu, o jego celowości i urządzaniu, jak również i o tem, że byłą dobrą placówką doświadczalną dla organizatorów kursu. Ponieważ w nowym programie naukowym, nauka robót ręcznych, jako tak zwane w przyszłości zajęcia praktyczne a nauka rysunków w szczególności, znajduje daleko większe niż dotychczas zastosowanie, czego słuszenie domaga się od dawna społeczeństwo i praktyka życia, rzeczą wskazaną będzie, jeśli o ważności naukami tych przedmiotów w nowej szkole w szerszym zakresie słów kilka wypowiem, a to choćby z tej racji, iż wymaga tego dobro szkoły i sprawy samej.

Należy bowiem przypomnieć tę prawdę, iż może żaden z przedmiotów naukowych, prowadzonych w szkole, nie rozwija tak silnie wyobraźni, nie działa tak pobudzająco na rozwój zdolności twórczych, nie wyrabia tak pamięci wzrokowej, poczucia barwy, kształtu i wogóle nie wyrabia tak poczucia smaku estetycznego jak nauka rysunków i zajęcia praktyczne. Rysunek jest to twór rzeczywisty, oparty na konkretnych efektach i formach, przemawiający wprost do przekonania i kontrolujący wysiłek ucznia, a zatem kształci nie tylko umysł, ale w pierwszym rzędzie rozwija inteligencję praktyczną i ma dominujące znaczenie wychowawcze. Rysunek, czy roboty ręczne silną rzeczą zmuszają ucznia do zajęcia postawy czynnej, do pracy twórczej — zespołowej, do pracy samodzielnej lub do emulacji w nastawionej i przygotowanej odpowiednio pracy zbiorowej, uczy pracy społecznej i dalego winny mieć poczęte miejsce w nowej szkole polskiej. Życie i doświadczenie ostatnich lat wykazało, iż od czasu obniżenia godzin nauki rysunków w szkole średniej, a później nawet zredukowania jej do 3 klas najmniejszych — wytworzyła się dziwna bierność u młodzieży w jej pojęciach na sztukę, na naukę przedmiotów technicznych; młodzież dziwnie zobojętniała na sztukę ludową, regionalną. Dlaczego? Bo brakło jej w jej praktycznych celach poczucia i odczucia form estetycznych, dorobku własnego,

możności poznania piękna ze strony rysunku, barwy, treści i wartości duchowej.

Na skutek usunięcia nauki rysunków na dalszy plan, młodzież zwłaszcza śląska przestała pielegnować i rozwijać zdolności nieraz wrodzone do rysunków, kultury rodzimej i w zobojętnieniu do pracy społecznej.

Twierdząc, iż są to również skutki

przerostu intelektu werbalnego nad intelektem praktycznym. Z drugiej zaś strony skutkiem nastawienia młodzieży na modłę wychowania fizycznego, kosztem wychowania ideowego, ucierplawia częściowo sprawą wychowania obywatelsko-państwowego i wychowanie wogóle dzisiejszej młodzieży nabrało cech raczej wychowania jednostronnego. Nauka rysunków czy robót ręcznych u-

miętnie i celowo prowadzona w szkole daje zasadniczo więcej korzyści praktycznych uczniowi, aniżeli np. nauka języka francuskiego czy angielskiego, prowadzone dotychczasową metodą. Nowy program naukowy w nowej szkole polskiej jest w warsztacie obróbkowym i nie wiadomo, co bogi przyniosą w tej dziedzinie. Rzeczą niezmiernie ważną jest, abyśmy umieli wybrnąć umiejętnie z krainy eksperymentów i formalizmu, a mogli przejść już do pracy **pczytynwnej, systematycznej i spokojnej**, a droga ku temu prowadzi przez **entuzjazm do pracy**.

Elsner Eugeniusz.

Ei Mare! Ei Mare!

Jedną z najfatalniejszych „cnót“ naszej szlachty była zasada, że „może nie wiedzieć Polak, co to morze, gdy pilnie orze“. Zakorzeniło się w dawnej Polsce silne przekonanie, że jesteśmy krajem wyłącznie rolniczym, że znajomość stosunków morskich jest nam do szczęścia i do życia absolutnie niepotrzebna. Bład ten nurtował w naszym społeczeństwie przez całe wieki, a podejmowane przez niektórych naszych monarchów próby, aby zainteresować naród sprawą morską, aby jego losy związać z morzem Bałtykiem, mało znajdowały posłuch, wględnie spotykały się z wręcz niechętnym a nawet i wrogiem zdaniem. O ile widzimy w dziełach naszych momenty zetknięcia Polski z morzem, są to wypadki spowodowane bodaj że wyłącznie sprawami politycznymi. Szlachta zwracała swoje oczy ku wielkiej wodzie jedynie z ciężkiej konieczności; pogardzała tem, co gwarantowało innym narodom potęgę gospodarczą i polityczną. Był wprawdzie wielcy apostołowie w naszej historii, którzy głosili idee zbratania Polski z Bałtykiem, lecz i ci, podobnie jak wielu z naszych królów, nie usłyszeli echa swych nawoływań.

I okazuje się, że to nieprawda, że my, Polacy, nie umiemy korzystać z doświadczeń naszej historii! Z całą świadomością, z własnej inicjatyw, wyzbywamy się starych wad, mścimy na nich i utracamy je na każdym kroku! Dotychczas wiedzianno o nas, że „Poloni equites boni“, lecz oto pokazaliśmy już światu, że Polak potrafi być i dobrym żeglarzem, złożyliśmy już niejedno świadectwo głębokiego zrozumienia, że Polska bez morza istnienia sobie nie wyobraża, że stanowi ono dla nas arterję życia.

Uświadomienie w tym kierunku jest już dziś tak silne, a sprawa morską tak stale aktualna, że wszelka egzaltacja w tym kierunku jest zgola niepotrzebna. Wysiłek woli całego narodu jest aż nadto widoczny.

Nie o to mi chodzi, nie o tem chcę mówić, o czem tyle już rozprawiano, co innego mnie uderza w dniu wielkiego bilansu naszego dorobku nad Bałtykiem. Mamy własne porty; mamy wojenne i handlowe okręty, dobrze wyszkoloną marynarkę, nie mamy jednak tego, co powinno świadczyć o ostatecznym zyciu się z morzem z naszej strony, o umiłowaniu samego tematu, o niem nie mamy właściwej jeszcze polskiej literatury morskiej a to mimo twórczości Zeromskiego, Bandrowskiego, a nawet, jeśli wogóle o nim można mówić, Korzeniowskiego. Stwierdzić niestety musimy, że oryginalnej, dostatecznej, wystarczającej na powszechny użytek literatury morskiej dotychczas nasi prozaicy i poeci nie stworzyli. Tego, co do tej pory w tym kierunku powstało, nie można uważać za dostateczny, dumie narodowej zadość czyniący plan. To, co mamy, to są fragmenty! — wlotki i propagandowe, mało dla nas, a tembardziej dla zagranicy mówiące szkiełce.

Wskrzesiliśmy oto piękną idee naszego odwiecznego prawa do morza, odrzeczaliśmy szupry granicze, które zatopił ogień w Bałtyku Chrobry, nie stać nas jednak dotąd było na stworzenie poważnej i popularnej literatury o naszym morzu. Trzeba i to koniecznie trzeba dać naszemu społeczeństwu, a przedewszystkiem zagranicy, epos polskiego morza.

Za mało, stanowczo za mało! mamy tego pokarmu duchowego, z którego mogłyby się rodzić jeszcze większe, jeszcze wznioślejsze inicjatywy w sprawie utrwalenia na-

szego bytu narodowego nad Bałtykiem. Dotychczas wszelka propaganda morza odbywała się u nas dorywczo, nawet t. z. „Tygodni morza“ nie można uważać za dostateczny sposób porywania społeczeństwa dla powyższej sprawy. Brakuje nam stałego czynnika uświadamiającego masę, co to jest „polskie morze“, jak należy dla niego pracować, — i jak wreszcie wygląda samo życie nad niem.

Zadanie to ciąży, jak dotychczas, na pracujących barkach naprawdę ofiarne zabiegającego organu Ligi Morskiej, lecz powinniśmy to zrozumieć, że nie może on się stać jedyną wyrocznią w tych sprawach, a trzeba przecież przyznać, że większa część, zwłaszcza mieszkańców z dalszych, południowych i wschodnich województw, że ci ludzie wyobrażenia nie mają, jak właściwie wygląda zbliska cała kwestja morską! Słyszą tylko ciągle, że trzeba w tym kierunku wiele ofiarne pracować, że bez dostępu do morza Polska egzystować nie może, pozem w tej dziedzinie pojęcia nie mają najmniejszego i to są naprawdę nasi „analfabeci“ morscy!

Szczęśliwsi są już ci, którzy przynajmniej skorzystali z okazji jednej z tych czestych wycieczek, nad polskie morze urządzanych i mogą powiedzieć, jak wygląda ta sławna Gdynia, i jaki kolor ma woda morską!

Trudno wymagać konsekwencji we wspomnianej pracy dla naszej ostoji na północny i trwałego nastawienia do tych spraw, o ile brakować nam będzie stałego bodźca, działającego podniecająco na społeczeństwo, a jakim najsukuczniej być może odpowiednia, na wysoką skalę zakrojona literatura.

Nauczyliśmy się dziać po mistrzowsku, o ile chodzi o nasz stosunek do zachodnich sąsiadów, i oto w chwili, kiedy akcja literatury wymaga się przeciw nam i bije taranem intrzy i gwałtu o nasz pas nadmorski i korytarz, urządziliśmy wzniosły manifest przez Święto Morza Polskiego, aby tem samem oświadczyć, że zakres ożywiającej znów po wojnie światowej hydry klemieckiej natrafiają na zdecydowane i silne nasze „contra“ — z drugiej znów strony zapominamy, czy też nie widzimy, że na wielką skalę zakrojona akcja propagandy antypolskiej, na której usługach pozostaje przedewszystkiem specjalna literatura niemiecka, szkodzi nam na każdym kroku, informując zagranicę, głosząc światu, że morze polskie jest ich odwieczną własnością.

Dlaczego nie zdobędziemy się na ten sam sposób, aby bez politycznego kłamstwa oświadczyć zainteresowanym, uduchowić niecną pisaninę naszych wrogów? Stworzmy oblicze polskiego morza, oddajmy naszej literaturze piękno walki o nie, wprowadźmy do szkół tę najnowszą lekturę, uczmy przez nią kochać i znać nasze morze.

Jest dotychczas nieopracowana przez literaturę, niewykorzystana dziedzina, od sztuki naszej domagamy się w tym względzie większej daniny.

Karty geograficzne nie trafiają tak do przekonania obcym i do uczucia swoim, jak podniosła, budująca książka.

Literatura w naszych dziełach spełniała zawsze bardzo doniosłą rolę; ona strzegła o sprawach społecznych w dawnej Polsce, była wyrocznią w kwestjach religij-

nych, kulturywała wielką myśl narodowej naszej potęgi — i wreszcie spełniała największe zadanie, jakiego od niej wogóle żądać mogliśmy: przechowała i rozpalila idee wolności, nauczała i przekonywała pokolenia, walczyła z jego sumieniem, że powstać z upadku trzeba, i wskazywała drogę. Była więc, jak mówi nasz genjusz wieszcy „arką przysmyrza między dawnymi a nowszymi czasami“, w której przechowywały się, jak w skarbicy, wielkie myśli narodowe i zrodziły nam zmartwychwstanie.

Uwieńczyliśmy już licznymi tomiami poezji i prozy walkę i odrodzenie Śląska, spularyzowaliśmy krwawy wysiłek ludu górniczego, zbrataliśmy go z Macierzą przez zapoznanie całego społeczeństwa z jego losami, i dziś, nawet ci, którzy nigdy Śląska nie, widzieli, i nie wiele słyszeli o jego przeszłości, znają dobrze nie tylko historję walk o wolność, ale i kulturę jego i ideały na przy szłość.

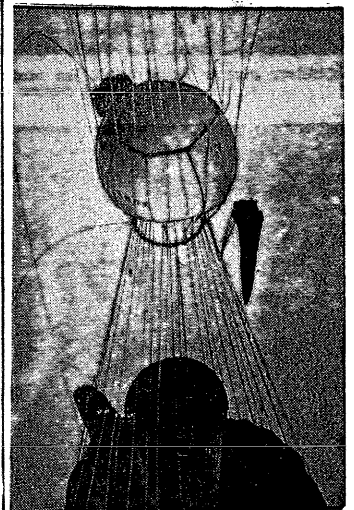
Niechaj tedy słowa entuzjazmu patriotycznego i przysięgi o przywiązanie do naszego morza wypowiedziane w dniu podniesienia światła nad Bałtykiem nie przeminą bez echa, i jako stworzyliśmy tam Polskę materialną, z żelaza i betonu, stwórzmy ją i duchową; zapelnijmy te tabule rasy naszej nowej, świetlanej epoki, i uwieńczyjmy ją piękną na swą chwałę, zagranicy na przekonanie, wrogom na pohybel!

Doręczmy wawrzyn, wzrosłego w słońcu wolności, do spuścizny naszych wieszczów, my, dzieci Matki Odrodzonej, i jak on wielką Wróżbę zmartwychwstania w pieśń swej zakleli, tak my przechowajmy i kulturyjmy w niej Zwyściwoto i Miłotę do polskiego morza, Zrenicyj Ojczyzny naszej, i nadrozniejszego jej klejnotu.

Kronika literacka.

Cenne zabytki. Najstarszy wizerunek Matki Boskiej we Włoszech znajduje się w katakumbach Commodilla w Rzymie i sięga VII wieku. Jest to jeden z lepiej zachowanych fresków katakumbowych. Z VIII wieku pochodzi prastary wizerunek przechowywany w kościele w Imuneta pod Florencją. Wizerunek ten, przypisywany św. Łukaszowi, został wymalowany jak przypuszczają przez jakiegoś artystę bizyjskiego na zamówienie Papieża Jana VII.

Sztuka autora polskiego w Finlandji. Fiński Teatr Narodowy wystawił w rozpoczynającym się sezonie znaną sztukę Katerwy „Przechodzień“. Jak wiadomo, dyrektorem i kierownikiem artystycznym Fińskiego Teatru Narodowego, jest p. Eino Kalima, gorący przyjaciel kultury polskiej i nasz literatury scenicznej i znakomity tłumacz szeregu jej dzieł. Dyr. Kalima przykłada ogromnie dużo starań do należytego wystawienia sztuki Katerwy,



Chwila wzniesienia się balonu Plocarda w Żuryczu. Lot udał się, jak wiadomo, i zakończył koło Werony we Włoszech.

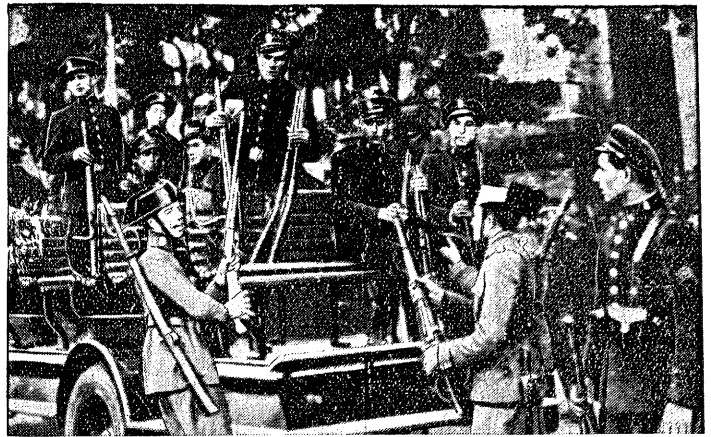
Ziółż datek na fundusz bezrobocia, PKO. 307.795

Dodatek ilustrowany „Polski Zachodniej”

do Nr. 232 z dnia 21. 8. 1932 r.



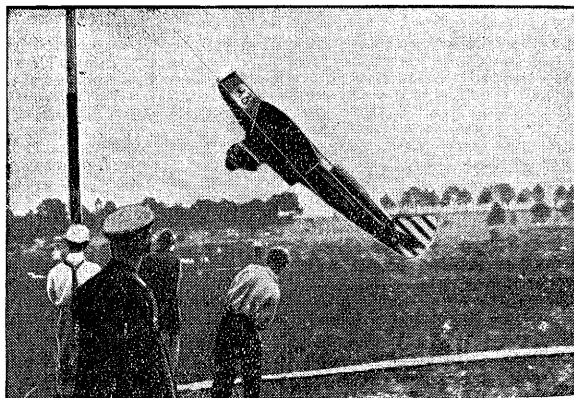
Monarchiczny zamach w Hiszpanji został stłumiony. Na obrazku wódz puczystów generał Sanjurjo (X) w chwili przeprowadzenia go do więzienia. Z zemsty za pucz podpalono w Madrycie kasyno monarchistów, pożar ten z trudem tylko ugaszono.



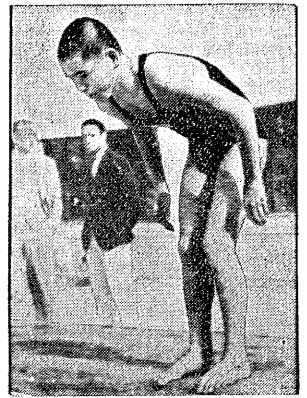
Pierwsze zdjęcie z rewolwy monarchistycznej w Hiszpanji, a mianowicie zdjęcie jednego z transportów gwardji cywilnej, odwożącej skonfiskowane karabiny.



W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej powstaje nowa partja oparta na wzorze faszystowskim, tworzona przez Waltera Waterra (pierwszy na obrazku).



W Berlinie odbyły się techniczne zawody samolotów jako wstęp do lotu naokoło Europy. Czołowe miejsce zajęli tu lotnicy polscy. Na obrazku maszyna włoska Breda w locie ponad linka.



14 letni Japończyk, Kitamura, wygrał pewnie bieg 1500 m, zostawiając w pobitem polu najlepszych pływaków świata na tym dystansie: Amerykanina Crabbe i Francuza Tarisa.



Największy most w Europie bliski jest ukończenia. Jest to most pod Belgradem, poprzez Dunaj, długości półtora kilometra.



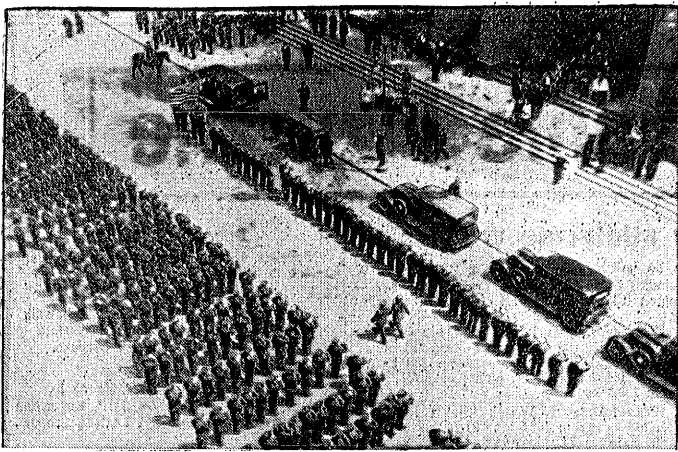
Nowa pinakoteka watykańska skupia w swych ścianach wszystkie słynne skarby sztuki, porozmieszczane w różnych gmachach stolicy Ojca Świętego.



W Waszyngtonie odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich państw amerykańskich, którzy wytycosowali do rządów Boliwji i Paragwaju note, wzywającą oba rządy do rychłego poniechania zamiarów wojennych.



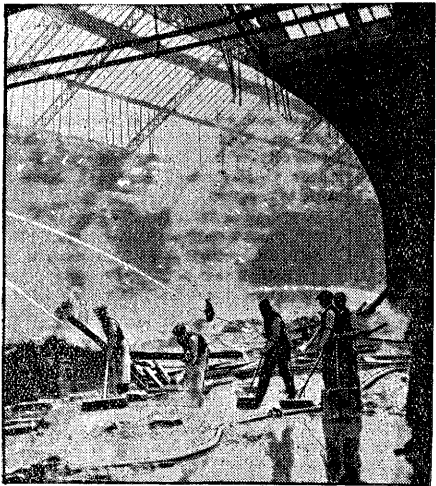
Na dachu jednego z hoteli londyńskich urządzono basen, z którego korzystają skwapliwie goście w czasie obecnych upałów.



W toku akcji ratowniczej przy pożarze nowojorskiego hotelu Ritz zginęło 6-ciu strażaków, którym urządono wspaniały pogrzeb przy udziale licznych szeregów strażackich, które widzimy ustawione przed katedrą Św. Patryka.



Beduini uczą się trudnej sztuki pisania na piaskach Sahary. Błędy ewentualnie zawięwa wnet wiatr pustylny.



Wielka przemyślowa hala wystawowa w Wimbledonie stała się pastwą pożaru, który wyrządził szkody milionowe. Straży ogniowej udało się uratować pracujących tam 250 robotników i robotnic.



Marszałek Człangkajsek stanął obecnie na czele całych Chin dzięki porozumieniu do jakiego doszło, nie wiadomo na jak długo, między „generałami” chińskimi.



Naftalin Bonifar, który miał największe widoki na zdobycie miejsca prezydenta Ekwadoru w wyborach obecnych, padł ofiarą zamachu.



Jerzy Piller, Węgier, okazał się naj... lepszym szablistą świata.



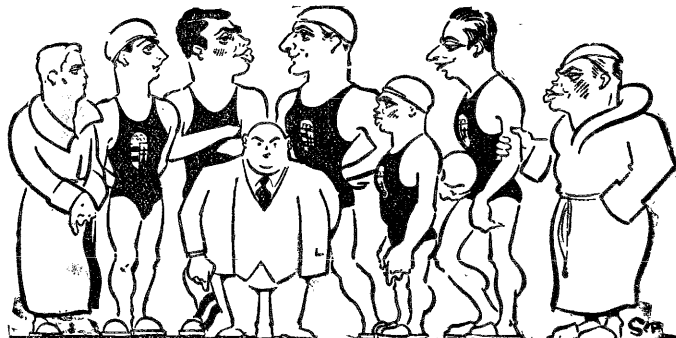
Typowy obrazek z wielkomielskiej plaży.



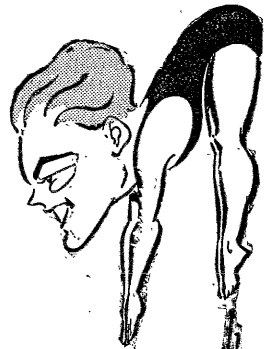
Na jedną z ozdób Luwru, arcydzieło malarza francuskiego Milleta słynny „Amiód Pański” — dokonał zamachu brzytwą umysłowo chory, izażnierz. Podobno szkody są do naprawienia.



Węgier Pelle okazał się najlepszym gimnastykiem świata, zdobywając złoty medal olimpijski w ćwiczeniach wolnych oraz na przyrządach.



Oto reprezentacja Węgier, która zdobyła mistrzostwo olimpijskie w piłce wodnej, nie tracąc żadnego punktu.



Amerykanin Gaffizen, najlepszy skoczek świata.

Sport i Wychowanie Fizyczne

Kalendarz dzisiejszych imprez sportowych.

Mecze ligowe.

- w Poznaniu Warta — Ruch
- w Warszawie Polonia — Cracovia
- w Krakowie Wisła — Pogon
- w Siedlcach 22 p. p. — L. K. S.

I. F. C. — Podgórze!

I. F. C. rozegra dziś na boisku Pogoni swój pierwszy mecz o wejście do ligi z drużyną Podgórze z Krakowa.

O wejście do ligi śląskiej.

- w Mysłowicach K. S. „06” — Blyskawica kop. Ema
- w Chropaczowie Czarni — K. S. Dab

Spotkania towarzyskie.

- w Lipinach Naprzód — Śląsk Świętochłowice
- w Hajdukach W. Hallor — Stadjon Król. Huta
- w Bogucicach T. S. „20” — Pogon Nowy Bytom
- w Welnowcu Orzeł — K. S. Chorzów

A. K. S. Król. Huta spotka się dziś w Zabrzu (Śląsk Opolski) z twardą drużyną „Preussen”.

Wyscił kolarskie w Janowie o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego” organizuje dziś miejscowy K. S. Rekord.

Pogon stoczy dziś zawody lekkoatletyczne z Sokolem w Krywałdce. W ramach tych zawodów odbędą się trójboje kobiece i pięcioboje męzczyzn o mistrzostwo Śląska.

„20”-lecie Naprzodu w Zaleźnu.

K. S. Naprzód w Zaleźnu dla uczczenia „20”-lecia swego istnienia zorganizował turniej piłkarski z udziałem czterech drużyn.

Wczoraj w pierwszym dniu turnieju odbyły się dwa mecze, które dały wyniki następujące:

Naprzód — K. S. „25” Welnowiec 7:3 (3:0)

Słowian — 24 Szopienice 1:2 (0:0)

Pierwszy mecz przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo jubilatowi, drugi natomiast zakończył się nielada niespodzianką w postaci porażki ligowej drużyny z K. S. „24” Szopienice.

Dziś walcą drużyny zwycięskie i pokonane między sobą. Mianowicie

Naprzód z K. S. 24 Szopienice

i Słowian z K. S. 24 Welnowiec

Wczorom nastąpi rozdanie nagród w lokalu p. Spiry w Katowicach przy ul. 3 Maja (Przedtem Eldorado).

Udane występy „Silesii” Paruszwicze w Czechosłowacji.

K. S. „Silesia” gościł w dniu 14 i 15 bm. w Czechosłowacji, gdzie rozegrała dwa mecze z tamtejszymi czołowymi klubami i to: S. K. Viktoria i F. K. Rapid w Ostrawie.

W pierwszym dniu odbył się mecz z S. K. Viktoria z wynikiem 3:3 (3:1). Zawody odbyły się pod stałą przewagą „Silesii”, która jeszcze na 5 minut przed końcem prowadziła 3:1. Tylko przez lekkomyślną grę drużyny polskiej zdołał przeciwnik w ostatnich minutach wyrównać. Bramki dla „Silesii” strzelił Rekus 2, Pogodzik 1. W meczu tym grała drużyna „Silesia” z trzema rezerwowymi.

Mecz w dniu 15 bm. z F. K. Rapid Ostrawa zakończył się stosunku 4:3 (2:2) dla „Silesii”. Drużyna polska wystąpiła do tych zawodów w kompletnym składzie i pokazała grę ładną, stojącą na wysokim poziomie. Bramki zdobyli dla Silesii Bredel 2, Rekus 1 i Węgrki 1.

Po zawodach podejmowano gościnne drużynie „Silesia” staraniem kółka Czesko-Polskiego. W zabawie tanecznej wzięli również udział wicekonsul dr. Grzegorzewski, pp. radcy miejscy z starostą Nowotynym na czele.

Międzynarodowe zawody atletyczne w Rudzie.

Staraniem sekcji lekkoatletycznej „Słavia” w Rudzie odbyły się 14. i 15. bm. międzynarodowe zawody atletyczne w podnoszeniu ciężarów i zapasach. Zawody te były wspaniałą rewją silnych ludzi i dobrze pomyślana propagandą lekkoatletyki, nie ciesząc się niestety należym zainteresowaniem naszego społeczeństwa. Wypadły one pod każdym względem imponująco. Zorganizowały bowiem na starcie około 200 zawodników, reprezentujących kluby zagraniczne i krajowe, mianowicie: czeskie i Śląska niemieckiego oraz Krakowa, Łodzi i Poznania. — Oto techniczne wyniki tych zawodów.

Wyniki w zapasach:

Waga kogucia: 1. Hliza „Prostejow” (Czechosłowacja), 2. Fojt „Sokol II” Katowice, 3. Sekanina „Prostejow” Czechosłowacja.

Waga półciężka: 1. Dworog „Jedność” Nowy Bytom, 2. Końca „Jedność” Nowy Bytom, 3. Michalik „Powstaniec” Nowa Wieś.

Waga lekka: 1. Skalca „Slavia” Ruda, 2. Breitkopf „Slavia” Ruda, 3. Olejniczak „Zbyszczok” Poznań.

Waga półśrednia: 1. Błażycza R. „Powstaniec” Nowa Wieś, 2. Hlawati „Prostejow” (Czechosłowacja), 3. Kulligowski „Powstaniec” Nowa Wieś.

Waga średnia: 1. Galuszka J. „Sokol II” Katowice, 2. Halmar „Prostejow” (Czechosłowacja), 3. Gwoździł „Jedność” Nowy Bytom.

Waga półciężka: 1. Kabisch „Heros” (Głiwice), 2. Kuss „P. K. S.” Katowice, 3. Wesolowski „Sokol II” Katowice.

Waga ciężka: 1. Jarszyski „Slavia” Ruda, 2. Fiol „Prostejow” (Czechosłowacja), 3. Merker „Contra” Schomberg (Niem. Śl.).

Wyniki w podnoszeniu ciężarów:

Waga kogucia: 1. Glowacki (Legia Kraków)

65, 60, 80 — razem 205 kg. 2. Zuda (Mars W. Hajduki) 57½, 62½, 85 — razem 197,5 kg. 3. Kopton (Slavia Ruda) 57½, 60, 80, razem 197,5 kg.

Waga półciężka: 1. Russek (Jedność Nowy Bytom) 70, 75, 100 — razem 245 kg. 2. Ślawik (Slavia Ruda) 70, 70, 90 — razem 230 kg. 3. Plotzka (06 Bytom—Śl. niem.) 65, 67½, 90 — razem 222,5 kg.

Waga lekka: 1. Wittek (Slavia Ruda) 80, 80½, 105 — razem 267,5 kg. 2. Matuszek (Germania Zabrze) 75, 57½, 95 — razem 237,5 kg. 3. Karbowiak (J. Helas Mor, Ostrawa — Czechosłowacja) 70, 75, 95 — razem 237,5 kg.

Waga średnia: 1. Stylec II (Slavia Ruda) 80, 82½, 112½ — razem 275 kg. 2. Spytkowski (Legia Kraków) 87½, 80, 105 — razem 272,5 kg. 3. Mazur (Mars Wielkie Hajduki) 70, 80, 105 — razem 255 kg.

Spytkowski popił rekord Polski w obręczu wyciskanie w wadze średniej o 2½ kg., poprawiając rekord Galickiego, Łódź z 85 kg. na 87,5 kg.

Waga półciężka: 1. Szyndler (Helas Mor, Ostrawa — Czechosłowacja) 85, 75, 105 — razem 270 kg. 2. Stylec I (Slavia Ruda) 70, 80, 107½ — razem 257,5 kg. 3. Koss (Slavia Ruda) 75, 75, 95 — razem 245 kg.

Waga ciężka: 1. Kabisch (Heros Gliwice Śl. niem.) 90, 90, 115 — razem 295 kg. 2. Lepszy (06 Bytom Śl. niem.) 92½, 85, 105 — razem 282,5 kg. 3. Sznita (Helas Mor, Ostrawa Czech.) 85, 85, 110 — razem 280 kg.

Zawody w podnoszeniu ciężarów odbyły się według trybunału olimpijskiego, to jest: dwuręczne wyciskanie, dwuręczne rwanie i dwuręczne podnoszenie.

Organizacja zawodów była wzorowa.

Komunikat Nr. 22

z Sesji Zarządu Wydziału Gier i Dyscypliny 10. O. Z. P. N. z dnia 18 sierpnia 1932 r.

1. Postanowiono zweryfikować zawody o mistrzostwo pomiędzy K. S. Wyzwolenie Łagiewniki — K. S. Naprzód Ruda z dnia 29-go czerwca br. walków 3:0 i 2 punkty dla K. S. Wyzwolenie Łagiewniki z powodu wszczęcia przez K. S. Naprzód Ruda bójki na boisku i spowodowania przez to przerwania zawodów o 15 min. przed końcem.

W związku z tym ukarano następujących graczy:

- a) Chołwę Pawła z K. S. Naprzód Ruda za umyślne kopnięcie przeciwnika dyskwalifikacją 6 tygodni oraz dalszą dyskwalifikacją 3 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika;
- b) Spójdy Pawła z K. S. Naprzód Ruda za czynne znieważenie sędziego dyskwalifikacją na przeciąg okresu; i
- c) Marka Henryka z K. S. Naprzód Ruda jako kapitana drużyny za nieposposuszeństwo wobec sędziego ostrą nagana;
- d) L. drużyny K. S. Naprzód Ruda za niesportowe zachowanie się wobec sędziego ostrą nagana;
- e) Kalićnika Jana z K. S. Wyzwolenie Łagiewniki za słowną obrazę przeciwnika dyskwalifikacją 2 tygodni oraz dalszą dyskwalifikacją 3 miesięcy za czynne znieważenie przeciwnika.

2. Na prośbę K. S. 22 Mała Dąbrówka odroczone dyskwalifikację, nałożoną na gracza Pastuszkę Pawła komunikatem nr. 13/32 p. 4 lit. f na przeciąg 6 miesięcy z tem, że o ile gracz Pastuszkę w tym czasie dopuści się ponownie wykroczenia reszta kary zaliczy się do powtórnie nałożonej.

3. Wyznaczono zawody międzygrupowo o mistrzostwo B-ligi pomiędzy K. S. Ligocianka — K. S. Wawel N. Wiesz na dzień 11 września br. o godz. 16 na boisku K. S. Ligocianka.

4. Ukarano K. S. Pogoń Katowice grzywną 3 zł. za nieudzielenie odpowiedzi na pismo z dnia 3 czerwca rb. L. dz. 452/32 p.

5. Przyjęto do wiadomości pismo K. S. Olimpia Boruszowice o wycofaniu się z zawodów o mistrzostwo na rok 1933.

6. Sprowadzono tabelę zawodów o mistrzostwo w Ligi-Śląskiej w ten sposób, że przeszedł się K. S. Orzeł Welnowiec z 10 na 9 miejsce, zaś Kolejowice P. W. Katowice z 9 na 10 miejsce z powodu lepszego stosunku grywny K. S. Orzeł Welnowiec.

Za Wydział Gier i Dyscypliny

(—) Cyganek, sekretarz. (—) Kordula, przew.

Sport w S. M. P.

Niedziela 21 bm. przynosi następujące spotkania o mistrzostwo:

- Liga.
- SMP. Wielkie Hajduki — SMP. Panewnik
- SMP. Wodzisław — SMP. Król. Huta
- SMP. Orzeł — SMP. Orzesze.

O wejście do Ligi.

- SMP Krasowy — SMP. Zgoda Ib
- SMP. Wielkie Piekary — SMP. Kostuchna
- SMP. Pogrzebień — SMP. Łąska Średnie.

Szczyplólniak.

- SM. Chorzów — SMP. Repty
- SMP. Katowice-Zależę — SMP. Mikołów.

Palant.

- SMP. Bykownia — SMP. Janów
- SMP. Kobiór — SMP. Dębieńsko Wielkie.

Początek wszystkich spotkań o godz. 17 z wyjątkiem meczu szczyplólniak Chorzów — Repty, który odbędzie się o godz. 12. Gospodarze na I miejscu.

Plotrowice. Miejscowe SMP. urządzi w niedzielę, dnia 21 bm. festyn sportowy z okazji poświęcenia boiska. Zawody rozpoczynają się o godz. 12, przyczem odbędą się następujące mecze piłki nożnej:

- SMP. Plotrowice IV — Ochojec młodszy oddz.
- SMP. Plotrowice III — SMP. Panewnik III
- SMP. Plotrowice II — SMP. Panewnik II

- SMP. Mokre — SMP. Zawodzie
- SMP. Plotrowice — SMP. Katowice Zależę.

Piłka nożna.

SMP. Pogrzebień — SMP. Rydułtowy 3:2 (1:2)

Zawody o wejście do Ligi były przeprowadzone w bardzo szybkim tempie przy bardzo zmiennych sytuacjach podbramkowych. Rydułtowy jako gospodarze jak również i ogół liczył się za zwycięstwem Rydułtowiów, Bramki dla Pogrzebień uzyskali Blaszczyk J. 2 i Porwoł 1, zaś dla Rydułtowa strzelili Zaczek i Gawroń po 1.

Szczyplólniak. SMP. Repty — SMP. Mikołów 15:1 (9:1)

Zawody rozegrane w Mikołowie przyniosły wysokie zwycięstwo drużynie gości, którzy też zgrohmili wprost gospodarzy. Mikołów lekceważąc sobie Repty wystawił skład rezerwy i utracił przez tą porażkę dwa cenne punkty.

W Lidze SMP. rozgrywkę sa na ukończeniu. Jeszcze tylko 8 meczy jest do rozegrania. W tabeli prowadzi SMP. Zgoda mając 13 gier i 20 punktów przed SMP. Panewnik 12 gier i 18 pkt. Jak więc z tabeli niżej podanej wynika, tylko pomiędzy wymienionymi drużynami rozegra się walka o tytuł mistrzowski.

Tabela Ligi SMP.

| | gier | bramek | Stosunek punktów |
|--------------------|------|--------|------------------|
| 1) Zgoda | 13 | 44:20 | 20:6 |
| 2) Panewnik | 12 | 39:19 | 18:6 |
| 3) Orzesze | 11 | 35:23 | 12:10 |
| 4) Hajduki Wielkie | 11 | 33:22 | 12:10 |
| 5) Wodzisław | 11 | 27:28 | 12:10 |
| 6) Król. Huta | 12 | 24:37 | 10:14 |
| 7) Orzesze | 11 | 25:34 | 8:14 |
| 8) Radlin | 13 | 20:64 | 2:24 |

SMP. Wodzisław — K. S. Sokół Wodzisław 3:3 (3:3)

Derby lokalne pomiędzy powyższymi drużynami rozegrane w dniu 15 bm. na boisku „Sokola” o komplet ubranek sportowych zakończyły się po bardzo emocjonującej grze wynikiem remisowym. W pierwszej połowie gra przywrzagała SMP. W tej części obydwie drużyny wykorzystują sytuacje podbramkowe i ustalają już ostateczny wynik.

W związku z tem meczem otrzymujemy następujący list. Ostatni mecz pomiędzy powyższymi drużynami zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem SMP. w stosunku 5:0. Obecnie „Sokol” chcąc bezwzględnie zdobyć komplet ubranek sprowadził na ten mecz specjalnie 2 graczy z Debu, i z Rybnika oraz wstawiał do drużyny gracza Michalskiego z Naprzodu Lipin. Kilkakrotnego reprezentanta Śląska, który czasowo przebywa w Wodzisławiu. Ten gracz zdobył też w powyższym meczu wszystkie bramki dla „Sokola”.

Tyle zawiera list. Ciekawa jest rzeczka, że w ciągu od 7 do 15 bm. jest to już drugi wyjazd sprowadzania graczy przez kluby prowincjonalne graczy z Katowic i okolicy przeciwko drużynom SMP. w walkach o nagrody. Pierwszy wypadek był w dniu 7 bm. w Łąskich Górnych, gdzie „Iskra” przeciwko SMP. Panewnik sprowadziła też graczy z Katowic. Nazwisko jednego gracza zdołałszy stwierdzić i jest to gracz K. S. Diana z Katowicach — Czemp. p. S. Obecnie więc jest to już drugi wypadek.

Może obecnie Wydział Gier i Dyscypliny przy Śl. Zw. Okr. P. N. zajmie się tą sprawą i pociągnie do odpowiedzialności kluby sprowadzające graczy, a graczy również ukarze za bezprawne grywanie w barwach innych klubów.

Oto zwierciadło netne słońca!

ATA, proszek do szorowania i czyszczenia, stwarza w mieszkaniu nastrój pełen słońca i błyszczącej czystości. Nietylko kotły, garnki, patelnie, noże i łyżki, lecz również przedmioty i sprzęty z drzewa, szkła, marmuru jak meble kuchenne, flisy, wanny i t. p. czyści ATA szybko i bez trudu.



ATA

Henkla proszek do szorowania
czyści i szoruje wszystko
Wyrób Zakładów Persil.

Przedstawicielstwo

obojętnie jakiej branży przyjmę na miasto i Województwo Łódź. Były fabrykant i długoletni urzędnik pierwszorzędnej fabryki w Łodzi. Wspornie referencje. Łask. oferty proszę skierować do Administracji „Polski Zachodniej” pod „Przedstawicielstwo.”

Po wakacjach br. uruchamia Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach

Kurs przygotowawczy do egzaminów mistrzowskich.

Kurs trwać będzie 3 miesiące z 9-ciu godzinami nauki tygodniowo. Opłata za kurs wynosi zł. 70.— oraz wpisowe zł. 10.— Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach przy ul. Krasieńskiego 3, gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, w godzinach urzędowych od 9.30 do 13-tej i od 16-tej do 19-tej, w soboty od 9.30 do 13-tej (telefon nr. 837). Uczestnicy kursów korzystają z 75% zniżki kolejowej.

Hemoroidy giną

w 5 do 6 dni bez lekarstwa i operacji, 56-letnie doświadczenie. Wysłał przepis za pobraniem pocztow. 6 zł i porto. Mam 132 podziękowań.

J. Wierzbowski, Nowe-Pomorzce,
wieloletni specjalista

W dniu 1-go września 1932 r. uruchomi Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach w Rybniku

6-ciu tygodniowy kurs kroju sukien damskich.

Nauka obejmuje rysowanie i modelowanie sukien, spodnic, płaszczy i żakietów, według najnowszych mod. Lekcje będą się odbywać 3—4 razy w tygodniu po 3 godziny dziennie. Opłata za kurs wynosi zł. 50.— a wpisowe zł. 10.— Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach przy ul. Krasieńskiego 3, gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, codziennie w godzinach urzędowych od 9.30 do 13-tej i od 16-tej do 19-tej, w soboty od 9.30 do 13-tej. Uczestnicy kursów korzystają z 75% zniżki kolejowej.

DRUKARNIA ŚLĄSKA

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

**KATOWICE ULICA BATOROEGO 2
I KOSCIUSZKI NR 15**

TELEFON NR 8-78 I 4-26

zaopatrzona w nowoczesne urządzenia techniczne przyjmuje zamówienia na wszelkiego rodzaju prace drukarskie.

**Wykonanie szybkie i punktualne
po cenach umiarkowanych.**

Najtańsze źródło zakupu maszyn!!! tylko za zł 230.—



Nowe gwarantowane maszyny do szycia i haftu syst. „SINGER” nożne, kryte, gabinetowe pierwszorzędnej jakości opatrzone w meble leksusowe oraz podstawy na łożyskach kulkowych. Wysyłka i dostawa na koszt firmy no otrzymaniu zadatku 25.— zł. Reszta za zaliczeniem. Do każdej maszyny załączamy bezpłatnie trzy aparaty: do haftu, mierzki i cerowania. Ostrzegamy przed wyższymi i nieuczciwościami pokątnych handlarzy. Wszelkimi informacjami i bezpłatnymi cennikami służy na żądanie pierwsze źródło krajowe:

Polska Spółka Maszynowa „Dobromaszyn”
Warszawa, Chmielna 32 A.

Za dobroć maszyny 20-letnia gwar Otrzymujemy moc listów dziękcz

Chorzy na płuca

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na kaszel, bronchit, chrypki, zaflegnienie płuca oraz koksusz, powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuca okazał się preparat FAGO-SOL. — Przy użyciu FAGO-SOL w krótkim czasie ginie kaszel, wzrasta się apetyt i chory nabiera ciała FAGO-SOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: Apteka H. KOENSTADTA, Warszawa, Pl. Grzybowski 10.

Po wakacjach br. uruchamia Śląski Instytut Rzemieślniczo - Przemysłowy w Katowicach niższy kurs kreśli i kalkulacji zawodowej dla czeladników stolarstwa meblowego i budowlanego.

Kurs trwać będzie około 3-ch miesięcy z 16 godzinami nauki tygodniowo. Opłata za kurs wynosić będzie zł 100.— płatnych w 2-ch ratach a to zł 50.— przy wpisie, reszta (zł 50.—) w połowie kursu.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy przy ulicy Krasieńskiego 3, w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, w godzinach urzędowych od 9.30 do 13-tej i od 16-tej do 19-tej, zaś w soboty od 9.30 do 13-tej (tel. nr. 8-37).

Uczestnicy kursów korzystają z 75% zniżki kolejowej.

Potrzebny wspólnik

z kapitałem 125.000 zł. do wzorowo urządzonej fabryki w ruchu, produkującej artykuły codziennej potrzeby. Gotówkowy zbyt towaru przy doskonałej rentowności zapewniony. Objekt przedstawiający dzisiejszą rynkową wartość ponad 300.000 zł. znajdując się w powiatowym mieście Wielkopolski.

Zgłoszenia kierować do Adm. „Polski Zachodniej” pod Nr. 1111.

Najsukuteczniejsze i najtańsze

środki lecznicze — to

Ziela Lecznicze Dra Breyera

Zawierające przez Min. Zdrowia odznaczone złotym medalem w Nicei i Brukseli

skuteczne w chorobach:

zaflegnienie płuc, gruźlica, astma, koksusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, atretyzm, nerwobóle, skrofie, wszelkie zanieczyszczenie krwi, nieczystość cery, wypryski skórne, katarz żołądkowo - kiszkowy, hemoroidy, zatwardzenia, biegunka, żółtaczka, wszelkie choroby wątroby, nerek i pęcherza, choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy, otępiłość, zwapnienie tętnic itp. Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym — albo w wytwórni

Polhera Skł. z o. o. Kraków-Podgórze

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni broszurki „Jak odzysk. zdrowie”

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wyświadczili ostatnią przysługę memu kochanemu mężowi

Ś. p. Janowi Małkowi

a przedewszystkiem Wielebnemu Ks. Kreckowskiemu z parafji N. M. P., władzom Policji Woj. Sl., Zw. Powstańców Sl. oraz wszystkim krewnym znajomym i lokatorom składa staropolskie „Bóg Zapłać.”

żona i dzieci.



Okladziny z flizów i płyt DROBNO-MOZAJKOWE

wszelkiego rodzaju i do różnych celów wykonuje po najtańszych cenach:

ROBERT STREIT, Katowice

Specjalny Zakład wykonywania robót flizowych
Tel. 2192-2292. ul. Mickiewicza 19 Tel. 2192-2292.

Odwiedziny przedstawiciela i porady fachowe bezpłatnie
Zadzwońcie oferty

Młodego wilka

czystej rasy

kupię łaskawe oferty do Admin. „Polski Zachodniej” pod „Wilka”.

Stop! u nas najtańiej!

Darmo staszak U. P. N. 2341 (bez zezw.) 500 naboł wysyłamy dla zamawiających zegarek z franc. złota szwajc. syst. „Ankier” z wlecznym szkłem i 10-letnią gwarancją za zł 6,75 lepszy gatunek 8,75 10,— kryty z 3-ma kopertami 12,— 13,—, ekstra płaski na kamienkach 14,— 16,— na rękę damski lub męski 11,50 14,— 16,—, Ala 8-dniowy 10,— 12,— Adresować: firma „Komerca” Warszawa, Dzielna 45 P.Z.

Futra Futra

Na nadchodzący sezon zaopatrzyłem swój skład w największy wybór

futer damskich i męskich

Najnowsze modele! Najtańsze ceny! Najdogodniejsze warunki! Wszelkie roboty kuśnierskie wykonuje się w własnych wzorowo urządzonej warsztatach. W bieżącym miesiącu wykonuje się wszelkie reparacje i przeróbki po cenach znacznie zniżonych.

J. Milner / Katowice

Tel. 3017 ul. Miętleckiego 6 Tel. 3017

Nagrobki

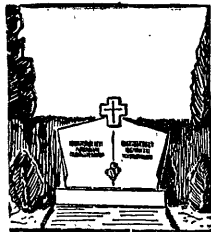
z marmuru, polerowanego granitu, sztucznego kamienia wykonuje

A. CEPOK

Fabryka wyrobów marmurowych
Król. Muta, Gimnazjalna 71

Telefon 5-17.

na rok 1932 zupełnie nowe, tutaj jeszcze nie znane formy. — Najtańsze ceny. Zużywanie tylko materiałów pierwszorzędnych. — Fachowe, niedoścignione wykonanie. — Kompletnie pomniki z obmurowaniem już od 150,— zł.



ODCISKI
zgubiona skóra i brodawki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znony od 12 wleku

KLAWIOL
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „APKOWALSKI”, WARSZAWA

Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach wspólnie ze Stowarzyszeniem dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce Oddział w Katowicach organizuje w Katowicach

popołudniowy kurs spawania i cięcia metali

z normalnym programem (spawanie acetylenowe i elektryczne), obejmującym 20 godzin wykładów i 40 godzin ćwiczeń dla każdego uczestnika.

Z ukończenia kursu, po odbyciu egzaminu, otrzymują uczestnicy świadectwa nastąpi dnia 1-go września br. o godzinie 17-tej w Katowicach w hucie „Marta” przy ul. Zamkowej. Opłata za cały kurs wynosi łącznie z zużyciem materiałów zł. 100,— z czego pizy wpisie uścić należy zł. 25,— resztę w ciągu trwania kursu.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Śląski Instytut Rzemieślniczo-Przemysłowy w Katowicach ul. Krasieńskiego gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych tel. 8-37, w godzinach urzędowych od 9.30 do 13-tej i od 16-tej do 19-tej, w soboty od 9.30 do 13-tej, oraz Stowarzyszenie dla Rozwoju Spawania i Cięcia Metali w Polsce, Katowice, ulica Zamkowa 20, lokal w hucie „Marta” tel. 29-21, w godzinach od 9-tej do 15-tej.

Uczestnicy zamiejscowi mogą korzystać z 75% zniżki kolejowej.

Uwaga!

Wycieczkowie!

Uwaga!

Wdzięczna pleśń umiła piękne chwile spędzone wśród przyrody i dodaje sił przy marszu.

Zeszytek 21 pieśni wycieczkowych i okolicznościowych w łatwym układzie na mandolinę i gitarę, lub na orkiestrę mandolinową powinien towarzyszyć każdemu polskiemu stowarzyszeniu na wszystkich wycieczkach. Czysty i piękny druk, trwały papier, praktyczny format kieszonekowy.

Cena tylko zł. 1,20 za zeszytek.

Do nabycia w Zw. Polsk. Tow. Mand. Woj. Sl. Katowice Szkoła 7 w Księgarni Fiszera oraz w składach instrumentów muzycznych EBECO w Katowicach i Król. Hucie.

Kuchenka Elektryczna

żelasko imbryk wznosi oszczędność i ulgę w niewdzięcznej pracy domowej.

Aparaty grzejne

do nabycia na dogodnych warunkach

w Elektrowni Okręgowej w Cieszynie.

Nowootwarcie Salonu fryzjerskiego

Szanownym Paniom i Panom z Katowic i okolicy podajemy najciekawszą i łaskawą wiadomość, iż we wtorek dnia 23. b.m. otwieramy w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej 10.

Salon dla Pań i Panów
pod kierownictwem Jadwigi Langerowej absolwentki Instytutu Dé Beauté we Wiedniu.

Specjalność: Nowoczesna kosmetyka, trwała ondulacja systemem „FALA”, wodna ondulacja, farbowanie włosów i t.d.

Staraniem naszym będzie przez solidną usługę i przystępne ceny zadowolić wszelkie wymagania P. T. Klienteli.

O łaskawe zycielne poparcie uprasza
Salon Langer, Katowice
Św. Jana 15. Dyrekcyjna 10.
Telefon 29-87.

Łóżko
Głuchota
szum, cieknięcie uszu w uleczalne. Liczne podziękowania! Żadajcie bezpłatnej porady i ciekawej broszury. Osobliwie przyjmuję: Z. Zoelner, Katowice, ul. Mickiewicza 22.
Nauczycielka niem. udziela lekcyj języka niem. i francusk. o każdej porze dnia. Oferty do Pol. Zachod. pod nr. 1130.

Mydło Lohmeyer jest wyrobem krajowym.

Wróciłem
Dr. med. Michałka
lekarz chorób wenerycznych i skórnych
Katowice, ul. Marijańska 22
telefon 15-56.

Posad poszukują
Dyplomowana młoda higienistka z praktyką poszukuje posady od września br. Łaskawe oferty do „Polski Zachodniej” pod „Higienistka”

Samochód
używany, 4-osobowy limuzyna kupię. Oferty pod „używany” do Administracji „Polski Zachodniej” Katowice.

Ogłaszacie się tylko w Polsce Zachodniej.

Sprzedaż
Parcela budowlana w bezpośrednim pobliżu dworca w Imielnie do sprzedaży. Katowice, ul. Moniuszki 8, m. 5.

Przyjmuję jak dawniej
Dr. Reichmann
lekarz dentysta
Katowice, ul. 3-go Maja 6.
Telefon 130.

OKAZAŁY DOM
przy kopalni i hucie z dobrym sklepem towarowym, 3 minuty do tramwaju i autobusu, sprzedam z wolnej ręki. Dom 60 000 zł. 3 pokój i kuchnia będą wolne. Zgłosz. do Polski Zach. pod nr. 1137.

Baczność!
Pasazerów jadących autobusem Sl. Linij Autobus. z Mikołowa do Katowic w dniu 10 sierpnia r. o godz. 9 wieczorem, którzy byli świadkami i uczestnikami wypadku leśniczego Karagi obok szpitala brackiego uprasza się o zgłoszenie się osobliwie lub listownie w Komisariacie Pol. Woj. w Mikołowie celem złożenia zeznań dla wyjaśnienia zdarzenia.

DOM
w większej wiosce z dobrze zaprowadzonym sklepem towarowym mieszczącym się w stacji, z wolnej ręki do sprzedania. Wpłaty od 3 000 zł. Cena 10 000 zł. gotówką 9 000 zł. Wólcza Wilhelm Strzebiń, pow. kłobucki.

Licytacja przymusowa
publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

Mieszkania
Mieszkanie 2-pokojowe, i piętro z łazienką, spiżarnia, przedpokojem i pokojami ubocznymi od zaraz do wynajęcia. Zapłaćca i gospodarza Katowice, ul. Krakowska 106.
Przez drobne ogłoszenie wszyscy ko znajdziecie.

W poniedziałek, dnia 22 sierpnia r. o godz. 10 przed południem, będzie sprzedawany w Katowicach przy ul. Wodnej nr. 5:
1. piłę z motorem, 1 tokarkę, 3 warsztaty stolarskie, 1 motor elektryczny, 1 maszynę do szycia oraz 1 bulet czarny.
Majusz komornik sądowy w Katowicach.

„FALA”

Polskie Zakłady Papiernicze Sp. z o.o.

Tel. 68 **Dziedzice** Tel. 68

Masowy wyrób tektury talistej, wełna papiernicza. Specjalne opakowanie dla przemysłu chemicznego perfumowego, spożywczego, cygarowego, szklanego oraz dla likierni

JASNEJ SŁONCA

ODWIEŻA ZNIŻCZONE POZADKI, LINOLEUM I FABRYJE MOMENTALNIE BIAŁE PODŁOGI NA MAMON LUB ORZECH CIEMNY.

Belki sufitowe najlepsze i najnowsze pat.

„Standard”

Wykonanie około 50—60 m² sufitu w 32 godz. nadziennika. Oszczędność przy murach w wysokości dla każdego metra 10—20 cm. Zupenie ogniotwale.

Patra Pow. Wystawa Rzemięśl. Przem. Cieszyńska Nr. wyst. 4.
Generalne Przedstawicielstwo na Polskę
Robert Lewak budowniczy Cieszyń.